

M I E S I Ę C Z N I K



STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
P O L S K I C H



W A R S Z A W A  
R O K XVI — 1964

*Poradnik*

**BIBLIOTEKARZA**

1-2

(172-173)



## SPIS TREŚCI

|                                                                                                                                                                               |    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| KLARA SIEKIERYCZ. Księgozbiór podręczny podstawą pracy czytelnicy gromadzkiej . . . . .                                                                                       | 1  |
| FRANCISZEK SEDLACZEK. Czy w bibliotece jest za dużo dzieci. Rozważania na temat wieku czytelników . . . . .                                                                   | 5  |
| STEFAN BZDEGA. Kształcenie korespondencyjne i samokształcenie . . . .                                                                                                         | 10 |
| ROMANA ŁUKASZEWSKA. Książka w sanatorium . . . . .                                                                                                                            | 11 |
| WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. O popularyzację wydawnictw technicznych w bibliotekach szkolnych . . . . .                                                                           | 14 |
| 1964 — ROK NAUKI POLSKIEJ                                                                                                                                                     |    |
| ANNA BAŃKOWSKA. Złote gody w służbie nauki. Jubileusz 50-lecia pracy naukowej prof. Juliana Krzyżanowskiego . . . . .                                                         | 17 |
| JAN Z. BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. Wybitni uczeni polscy w literaturze . . . . .                                                                                          | 21 |
| XX-LECIE. RRL                                                                                                                                                                 |    |
| WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. H. ŁOPACIŃSKIEGO w LUBLINIE. Nowoczesny przemysł w Polsce w okresie 20-lecia PRL. Materiały bibliograficzne w wyborze . . . . . | 27 |
| ROZMOWY Z PISARZAMI:                                                                                                                                                          |    |
| ANNA BAŃKOWSKA. Obrzędy powszednie. Z Jerzym Ficowskim — o wier-<br>szach, baśniach i piosenkach . . . . .                                                                    | 30 |
| WSROD KSIĄZEK:                                                                                                                                                                |    |
| Sylwetki polskich pisarzy od Reja do Żukrowskiego. MILSKA ANNA: Pi-<br>sarze polscy. Wybór sylwetek (Rec.: Lucjan Biliński) . . . . .                                         | 35 |
| Czytelnictwo młodzieży ważnym problemem współczesnej szkoły średniej.<br>Materiały z badań czytelniczych (Rec.: Włodzimierz Goriszowski) . . .                                | 36 |
| Poradnik lektury o XX wieku. Technika i wynalazki. Poradnik bibliogra-<br>ficzny (Rec.: Jerzy Maj . . . . .                                                                   | 37 |
| IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd<br>miesięczny . . . . .                                                                                      | 39 |
| WANDA KONDOLEWICZ i HALINA MISIAŁOWSKA. Wiedza o książce<br>w czasopiśmie dziecięcych i młodzieżowych . . . . .                                                               | 43 |
| ANTONI DUBISZEWSKI. Rozszerzajmy krąg czytelników w zakładach pracy                                                                                                           | 49 |
| JAN MAKARUK. Piszcie! Czytamy i odpowiadamy . . . . .                                                                                                                         | 50 |
| Z DOSWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH:                                                                                                                                            |    |
| JANINA WOJTISZEK i LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Współpraca biblioteki<br>pałacu młodzieży w Katowicach z Okręgową Sekcją Bibliotek Szkol-<br>nych i Czytelnictwa . . . . .             | 51 |
| ELŻBIETA TABORSKA. Praca z nauczycielem studiującym . . . . .                                                                                                                 | 53 |
| HELENA ADAMCZAK. Jak organizuję pracę samokształceniową nauczycieli                                                                                                           | 55 |
| GENOWEFA OŚLIZŁO. Ambitne plany szkolnego aktywu bibliotecznego . .                                                                                                           | 56 |
| Z TERENU:                                                                                                                                                                     |    |
| ZOFIA ZYMLER-HANSOWA. „Chrońmy przyrodę”. Konkurs zimowy . . . .                                                                                                              | 57 |
| JAN ANDRYSZCZAK. Spotkanie autorskie ze Stanisławem Wygodzkim.<br>Z konkursu „Złoty kłós dla autora — srebrne dla czytelników” . . .                                          | 59 |
| KAZIMIERZ GUZIK. Z moich wrażeń . . . . .                                                                                                                                     | 60 |
| BRONISŁAW KONICKI. Egzekwowanie zwrotów za zagubione książki . . .                                                                                                            | 61 |
| Od niedawna na półkach księgarskich . . . . .                                                                                                                                 | 63 |



KLARA SIEKIERYCZ

### KSIEGOZBIÓR PODRĘCZNY

*podstawą pracy czytelní gromadzkiej*

Od kilku lat w sieci naszych bibliotek publicznych rozwija się zasługująca ze wszechmiar na uznanie akcja tworzenia czytelń w środowiskach wiejskich. Różnie pojmuje się funkcję tych wiejskich placówek oświatowych. W jednych środowiskach są to sale wyposażone w stoły i krzesła, czasem radio i telewizor, ze stojakiem lub regałem na czasopisma, w innych środowiskach czytelnia jest miejscem pracy zespołów czytelniczych, indywidualne korzystanie z czytelni nie jest tam praktykowane. Istnieje wrszcie trzeci profil sylwetki czytelni — sale wyposażone w sprzęt ruchomy (stoły, krzesła), z księgozbiorem podręcznym i czasopismami udostępnianymi na miejscu w czytelni. Łączenie pracy kulturalno-rozrywkowej z ściśle biblioteczną jest zapewne możliwe i w pracy czytelni na wsi niejednokrotnie trudne do uniknięcia. Czytelnia bywa przecież nieraz jedyną placówką powszechnie dostępną, w której można obejrzeć program telewizyjny, czy odbyć zebranie Komitetu Frontu Jedności Narodu i nie jest żadną anomalią, iż biblioteka udostępnia swe pomieszczenie czytelniane na te cele. Nie przekracza również norm postępowania bibliotecznego bibliotekarz, który prace czytelni prowadzi systemem klubowym, udostępniając w niej książki, czasopisma, gry towarzyskie, a nawet czarną kawę. Ważne jednak jest przy tym, by czytelnia nie straciła charakteru placówki bibliotecznej, by nie stała się kawiarnią, „telewizorią” czy salą rozrywek towarzyskich. Aby spełnić ten postulat „biblioteczności”, czytelnia musi koniecznie posiadać celowo dobrany księgozbiór podręczny, czasopisma i umiejętnie udostępniać te materiały.

Przed około rokiem przypadło mi w ciągu bardzo krótkiego czasu odwiedzić kilkanaście otwartych w ostatnich latach czytelń wiejskich w jednym z północnych województw. Z tego 3—4 można by określić jako normalnie wyposażone i prawidłowo pracujące. W pozostałych przypadkach, mimo dużej troski jednostek nadrzędnych, udzielających instruktażu, w ogóle nie można mówić o funkcjonowaniu czytelni. Pracownicy tych pseudo-czytelń nie potrafili natomiast określić, jakie funkcje powinna spełniać czytelnia, księgozbiór podręczny, jaka jest rola czasopisma w czytelni, dlaczego nikt nie korzysta z placówek, które prowadzą. Spra-



wa jest tym smutniejsza, że późniejsze obserwacje czynione na terenie innych województw, wykazywały podobną sytuację. Wnioskiem, jaki można wyciągnąć z tych obserwacji może być jedynie, iż w przypadkach, gdzie nie ma odpowiedniego lokalu, księgozbioru, sprzętu i dobrze przygotowanego pracownika, nie należy otwierać czytelní. Niespełnienie któregokolwiek z tych warunków prowadzi do tworzenia dziwolągów, nie mających nic wspólnego z normalnie działającą placówką biblioteczną.

Kwestie związane z lokalem i wyposażeniem czytelní w sprzęt ruchomy omawia dość obszernie „Poradnik bibliotekarza kierownika czytelní”. O tym, jak powinien wyglądać racjonalnie dobrany księgozbiór podręczny czytelní, mówi wydawnictwo „Księgozbiór podręczny czytelní gromadzkiej”. W niniejszym artykule postaram się zająć sprawą, jakie kwalifikacje powinien posiadać bibliotekarz, prowadzący czytelníę gromadzką i jak przygotować czytelników do korzystania z czytelní.

Praca w czytelní nie może sprowadzać się do tego, że bibliotekarz pilnuje jej pomieszczenia i księgozbioru. Czuwanie nad bezpieczeństwem księgozbioru na pewno należy do bibliotekarza, ale oprócz tego czytelnia musi być placówką żywą, czytelnicy muszą znajdować w niej warunki dla spokojnego i pożytecznego poruszania się wśród książek i czasopism, stanowiących zbiór czytelní. Czytelnicy, którzy mają trudności w swobodnym korzystaniu z książki, wyszukaniu jej na półce muszą w osobie bibliotekarza znaleźć instruktora gotowego zawsze przyjść im z pomocą. Aby bibliotekarz był w stanie wprowadzić swych czytelników w świat wydawnictw podręcznych, musi przede wszystkim sam nabyć dużej sprawności w operowaniu nimi. Główny człon każdego racjonalnie wybranego księgozbioru podręcznego stanowią różnego rodzaju informatory, bibliografie, encyklopedie, słowniki, podręczniki. Poza ostatnią grupą nie są to książki przeznaczone do systematycznej lektury. Znajdując się stale „pod ręką” służą doraźną informacją. Sięga się do nich wtedy, jeśli chodzi nam o znalezienie np. jakiejś daty, czy innych danych (notka biograficzna, adres, dane statystyczne), wyjaśnienie znaczenia pewnych terminów lub wyrazów itd. Umiejętności bibliotekarza muszą sięgać tak daleko, by potrafił on określić, przy pomocy których spośród znajdujących się w czytelní wydawnictw można rozwiązywać poszczególne kwestie. W przypadku, jeśli czytelnik nie potrafi swobodnie korzystać z wskazanego przez bibliotekarza wydawnictwa, należy go pouczyć, jak znaleźć właściwe miejsce w książce.

Do umiejętnego korzystania z wszystkich wydawnictw, a szczególnie z wydawnictw podręcznych niezbędna jest znajomość ich struktury. Ze strukturą każdej książki zapoznaje nas spis treści. Informuje on również szerzej niż karta tytułowa o zagadnieniach, którym książka jest poświęcona. Przystudiowanie spisu treści każdej książki, znajdującej się w czytelní, stanowi podstawowy obowiązek kierownika czytelní. Wydawnictwa podręczne posiadają albo układ alfabetyczny, albo rzeczowy. Odszukiwanie spraw, o które nam chodzi w układzie alfabetycznym jest bardzo proste. Wydawnictwa o układzie rzeczowym posiadają, przeważnie na końcu książki, skrowidze alfabetyczne, zestawiające w porządku alfabetycznym hasła kwestie, które znalazły w książce omówienie. Skrowidze odsyłają do numerów stron, rozdziałów lub paragrafów, gdzie znajduje się omówienie poszczególnych kwestii. Taki skrowidz jest niejako alfabetycznym wykazem treści. Oprócz niego książka może posiadać skrowidze wspomnianych w niej nazw geograficznych, osób, instytucji, tytułów czy autorów, na które powołano się w książce. Wszystkie one zestawione w układzie alfabetycznym ułatwiają korzystanie z wydawnictwa. Innego rodzaju pomoc stanowią przypisy. Stanowią one wyjaśnienie tekstu lub jego uzupełnienie. Przypisy umieszcza się bądź



na końcu strony, bądź też przy końcu całej książki lub każdego rozdziału z odpowiednimi odsyłaczami do miejsca, którego wyjaśnienie dotyczy w tekście książki. Książki naukowe, a także poważne książki popularnonaukowe zamieszczają wykazy literatury przedmiotu — bibliografię. Również liczne wydawnictwa encyklopedyczne i informacyjne zamieszczają bibliografię poszczególnych haseł lub rozdziałów, co jest cenną pomocą dla bibliotekarza przy informowaniu czytelników.

Spróbujmy bliżej przypatrzyć się, jakich umiejętności wymaga korzystanie z poszczególnych typów wydawnictw podręcznych.

Encyklopedie uniwersalne — ogólne, obejmują informacje ze wszystkich dziedzin wiedzy i życia. Materiał podają przeważnie w alfabetycznym układzie haseł. Posługiwanie się taką encyklopedią jest bardzo łatwe i wymaga tylko umiejętnego obracania się w obrębie poszczególnych liter alfabetu. Hasło, o które nam chodzi, odszukujemy pod odpowiednią literą alfabetu. Praktycznie możemy zapoznać się ze sposobem opracowania i przyzwyczaić do korzystania z encyklopedii ogólnych na przykładzie „Małej encyklopedii powszechnej” PWN oraz „Encyklopedii A—Z”, również PWN.

Encyklopedie specjalne obejmują informacje dotyczące jednej tylko dziedziny wiedzy lub umiejętności specjalnej, np. encyklopedia muzyki, techniki, prawa. Encyklopedie specjalne podają materiał w układzie rzeczowym lub (rzadziej) alfabetycznym. Encyklopedie w układzie rzeczowym posiadają zwykle skorowidze alfabetyczne. Dzięki nim możemy łatwo odszukać i umiejscowić kwestie, o które nam chodzi. Z typem układu rzeczowego encyklopedii specjalnej możemy zapoznać się na przykładach „Małej encyklopedii przyrodniczej”, „Małej encyklopedii techniki” PWN oraz encyklopedii prawa „Prawo na codzień”. Układ alfabetyczny posiada „Mała encyklopedia muzyki” PWN.

Słowniki stanowią zestawienia wyrazów w porządku abecadłowym. Słowniki mogą mieć cele językoznawcze — określać brzmienie, pisownię, pochodzenie lub znaczenie wyrazów (słowniki fontyczne, ortograficzne, etymologiczne, terminologiczne). Mogą one podawać wyjaśnienia w jednym języku (słowniki jednojęzyczne) lub podawać tłumaczenia wyrazów na inne języki (słowniki wielojęzyczne). Od słowników językowych należy odróżnić słowniki encyklopedyczne, zwane niekiedy leksykonomami. Są to słowniki pojęć z krótkimi a wielostronnymi objaśnieniami. Zarówno słowniki językowe jak i encyklopedyczne mogą dotyczyć wszystkich dziedzin (słowniki ogólne, uniwersalne), jak i pewnych tylko specjalności (słowniki specjalne, terminologiczne). Korzystanie ze słowników jest bardzo proste ze względu na ich alfabetyczny układ. Znajomość spisu treści obowiązuje jednak i tutaj, gdyż niektóre słowniki zestawiają oddzielnie np. nazwy geograficzne lub imiona własne i należy znać miejsca, w których znajdują się te zestawienia dodatkowe. Zapoznać się z każdym typem słowników możemy korzystając ze znajdujących się w czytelnici: „Słownika ortograficznego...”, „Podręcznego słownika języka polskiego”, „Słownika wyrazów obcych”, małych słowników: biologicznego, ekonomicznego, historii Polski, kultury antycznej, technicznej, astronautycznego. Słownikami dwujęzycznymi są wszystkie zarówno ogólne jak i specjalne słowniki języków obcych.

Informatory są to książki zawierające informacje z pewnego lub pewnych zakresów. Mogą to być wydawnictwa, w których tytule występuje nazwa „informatorów”, np. „Informator o szkołach”, a także rozkłady jazdy, księgi telefoniczne, roczniki statystyczne itp. Rodzajem informatorów są również kalendarze, które oprócz kalendarium zawierają rozmaite informacje z różnych dziedzin. Korzystanie z informatorów wymaga znajomości struktury każdego z nich, częstego zaglądania do spisu treści i skorowidzów. Polecając informacje zawarte w wydawnictwach informacyjnych, należy pamiętać, że są one tylko wtedy aktualne,



jeśli aktualny jest sam informator. Polecanie informacji zdezaktualizowanych stanowi dezinformację, czyli wprowadza w błąd. W bibliotecznym księgozbiorze podręcznym wydawnictwa informacyjne stanowią „Informator szkolnictwa zawodowego”, „Kim będą” (informator o zawodach), kalendarze: robotniczy, rolniczy, młodzieżowy, roczniki: polityczny i gospodarczy oraz „Świat w przekroju”, informator faktograficzno-biograficzny „Kto, kiedy, dlaczego”, „Mały rocznik statystyczny”, rozkłady jazdy itp.

Bibliografie stanowią cenne źródło informacji o literaturze z zakresu, którego dotyczą. Bibliografie w układzie rzeczowym, np. dziesiętnym lub przedmiotowym posiadają zwykle skorowidze alfabetyczne autorów, a niekiedy również alfabetyczne skorowidze tytułów. Bibliografią biblioteczną jest np. katalog „Książki dla bibliotek” oraz poradniki bibliograficzne Instytutu Bibliograficznego. Bibliotekarz powinien znać zakres i układ każdej bibliografii, umieć posługiwać się skorowidzami i w przypadku, jeśli biblioteka nie posiada książki, którą bibliografia cytuje, potrafić skierować czytelnika, gdzie może on otrzymać książkę.

Oprócz własnej znajomości księgozbioru podręcznego czytelnicy, bibliotekarz powinien tak zorganizować informację o tym księgozbiorze, aby czytelnicy w jak największej ilości przypadków byli w stanie samodzielnie z niego korzystać. W związku z tym nieodzowne są napisy na półkach, informujące, gdzie znajdują się książki z poszczególnych zakresów. Dobrze jest poszczególne działy wyodrębnić kolorowymi etykietkami na grzbietach książek. Aby ułatwiać czytelnikom właściwe włączanie książek po wykorzystaniu, należy przy półkach umieścić pewną ilość zakładek, które będzie się kłaść w miejscu wyjętej książki.

Niezależnie od tych manipulacyjnych ułatwień i informacji skierowanej do wszystkich czytelników, korzystających z czytelnicy, dobrze jest przeprowadzić rodzaj kursu dla czytelników, w którym bibliotekarz przedstawi rodzaje wydawnictw podręcznych i sposoby sprawnego posługiwania się nimi. Taki kurs jest korzystny zarówno dla biblioteki jak i czytelników. Biblioteka ma okazję do poinformowania o swych zbiorach podręcznych, do ich zapropagowania a czytelnicy, którzy niejednokrotnie w ogóle nie korzystali z tego rodzaju wydawnictw, zdobywają umiejętności niezbędne współczesnemu człowiekowi. Kierownicy czytelnicy, którzy nie czują się jeszcze sami zbyt pewnie w zakresie operowania wydawnictwami podręcznymi, winni zwrócić się o pomoc w przeprowadzeniu takiego kursu do biblioteki powiatowej. U podstaw słabego wykorzystania księgozbiorów podręcznych czytelnicy leży przede wszystkim nieznajomość tych księgozbiorów wśród bibliotekarzy i czytelników i przełamanie tego stanu poprzez wytworzenie nawyku zwracania się do wydawnictw podręcznych niezależnie od tego, czy wyjaśnienia wymaga pojęcie, z którym spotykamy się w szkole, na zebraniu, w gazecie, czy tylko przy rozwiązywaniu krzyżówki, winno stanowić najważniejszą troskę personelu czytelnicy. Pozostaje jeszcze szereg innych zagadnień związanych z realizacją funkcji czytelnicy — praca z czasopiśmem, sprawa, jak pogodzić oświatowe zadania czytelnicy z jej funkcją rozrywkową itd., o tym jednak — następnym już razem.

---

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich poleca:

**Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. Rocznik IV.**

Praca zbiorowa pod red. M. Sieradzkiego.

Tom zawiera studia i prace: Bogdana Suchodolskiego, Stefani Zalewskiej, Feliksa Przyłubskiego. Walerii Gocłowskiej, Marii Walentynowicz, Franciszka Strojowskiego, Włodzimierza Goriszowskiego, Stefana Kotarskiego i innych.



## CZY W BIBLIOTECIE JEST ZA DUŻO DZIECI?

### Rozważania na temat wieku czytelników

Kiedy przy omawianiu sprawy liczby czytelników w jednej z bibliotek jej kierownik — jak gdyby z zawstydzeniem powiedział: „Dzieci mamy za dużo”, odpowiedziałem: „Nie! Dzieci nie jest za dużo, tylko dorosłych za mało”. (Fr. S.)

Oceniając stan czytelników w bibliotece<sup>1)</sup> musimy:

- a) wiedzieć jaki **jest** ten stan obecnie (daje to nam statystyka),
- b) obliczyć jaki stan obecnie **powinien być** (na podstawie statystyki ludności i przyjętego procentu czytających),
- c) obliczyć ilu czytelników **będziemy musieli obsłużyć** w przyszłości (opierając się na tzw. prognozie ludności i przewidywanym procencie czytających).

Dane te dotyczące ogólnej liczby czytelników są konieczne, jeżeli chcemy racjonalnie organizować pracę w bibliotece ale zobaczymy, że nie są wystarczające.

Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi — określając, że publiczne biblioteki powszechne służą w najszerszym zakresie czytelnictwu wszystkich obywateli i zobowiązując te biblioteki do posiadania księgozbioru dla dorosłych, dla młodzieży i dzieci — wyraźnie wskazuje na istnienie trzech grup czytelników różniących się od siebie wiekiem.

W świetle takiego przepisu prawnego (Art. 8 *Dekretu* z 17 kwietnia 1946 r.) bardzo jasno rysują się obowiązki bibliotekarzy: muszą obsłużyć te trzy grupy obywateli. A więc nie wystarcza znajomość ogólnej liczby czytelników, ale dane ich dotyczące trzeba „rozbić” na trzy grupy, aby wiedzieć ile w każdej z nich jest osób.

Publiczne biblioteki powszechne od dawna prowadzą statystykę czytelników według grup wieku zgodnie z instrukcją o ewidencji i statystyce czytelników w publicznych bibliotekach powszechnych na podstawie *Zarządzenia* Ministerstwa Kultury i Sztuki nr B-VII/10/5 z grudnia 1953 r.

Statystyka nabiera dopiero wyrazu w porównaniu z liczbą mieszkańców. Analizując liczby czytelników pod względem wieku musimy dokonywać tego w stosunku do odpowiednich grup wieku, podawanych przez Główny Urząd Statystyczny.

Podawane w „Roczniku Statystycznym” grupy różnią się jednak od grup wieku ustalonych Zarządzeniem Ministerstwa Kultury i Sztuki.

wg Zarz. Min. K. i S.

- 1) do 14 lat
- 2) od 15 do 20 lat
- 3) powyżej 20 lat

wg „Roczn. Stat.” 1958<sup>2)</sup>

- 7 — 13 lat.
- 14 — 17 lat
- 18 i więcej lat

W bibliotekach nie bierzemy naturalnie w rachubę grupy najmłodszych obywateli t.j. od 0 do 6 lat.

W związku z istniejącym podziałem na grupy według wieku organizuje się odpowiednio pracę, układa się plany, robi ogólne sprawozdania, statystyki pamiętając o odrębności tych grup.

Utrzymywanie odrębności grup powoduje konsekwencje w traktowaniu ich „sumy”. Wiemy, że suma zmienia się w zależności od zmian zachodzących w poszczególnych składnikach. Dostrzegane zmiany zmuszają nas do refleksji dlaczego niektóre składniki mimo ogólnego wzrostu sumy nie wzrastają.

<sup>1)</sup> Patrz artykuł: „Czy dobrze liczymy czytelników?”, zamieszczony w 11/12 numerze *Poradnika Bibliotekarza* 1963 r.

<sup>2)</sup> wg GUS przez „13 lat” należy rozumieć wiek do ukończenia tego roku (13 lat plus 364 dni), to co potocznie nazywamy „do lat 14”, podobnie jest z określeniem „17 lat”.



Nie możemy się zadowolić stwierdzeniem, że suma wzrasta, jeżeli któryś ze składników równocześnie zmniejszył się. „Matematycznie” jest wszystko w porządku, ale po „bibliotekarsku” nie, bo wykonanie planu polega na wzroście wszystkich składników osobno, a wzrost sumy kosztem jednego z nich przy równoczesnym maleniu innych jest wzrostem „pozornym”, ukrywającym „wewnętrzne” niedociągnięcia.

Konieczność porównywania stanu czytelników z liczbą mieszkańców według grup wymaga jednakowych kryteriów podziału, które jak już była mowa — w zarządzeniu Ministerstwa Kultury i Sztuki i w Roczniku Statystycznym nie są jednakowe. Ponieważ za podstawę obliczeń trzeba przyjąć dane GUS, musimy dokonać pewnej korekty w podziale wymienionego zarządzenia, a mianowicie w grupie drugiej „2” trzeba odjąć dwa roczniki, a dodać je do grupy trzeciej „3”. Można przyjąć w zaokrągleniu, że stanowi to ok. 4% i uzyskaną liczbę należy odpowiednio przenieść.

Gdzie dowiedzieć się ile jest w danym rejonie mieszkańców oraz jaki przewidyuje się wzrost ludności w planie perspektywicznym?

Dane co do liczby mieszkańców posiadają prezydium rad narodowych i komisje planowania. Z łatwością możemy więc dowiedzieć się ilu jest obecnie mieszkańców i ilu ich będzie.

Rocznik Statystyczny GUS za 1958 rok podaje bardzo ciekawą tabelkę, wykazującą w procentach jak przedstawiać się będzie podział ludności według grup wieku:

| Grupa wieku:    | R o k |       |       |       |
|-----------------|-------|-------|-------|-------|
|                 | 1960  | 1965  | 1970  | 1975  |
| 0 — 6 lat       | 17,1  | 15,9  | 15,2  | 15,8  |
| 7 — 13 „        | 15,3  | 15,4  | 14,7  | 13,6  |
| 14 — 17 „       | 5,7   | 8,1   | 8,1   | 7,8   |
| 18 — 29 „       | 17,8  | 16,2  | 18,0  | 20,8  |
| 30 — 39 „       | 14,6  | 14,1  | 12,8  | 10,8  |
| 40 i więcej lat | 29,5  | 30,5  | 30,2  | 31,2  |
| Razem           | 100,0 | 100,0 | 100,0 | 100,0 |

W bibliotekach, jak poprzednio mówiliśmy, obchodzą nas trzy grupy i praktycznie możemy przyjąć w zaokrągleniu następujący podział:

|                         |         |
|-------------------------|---------|
| dzieci 7 — 13 lat       | ok. 15% |
| młodzież 14 — 17 lat    | ok. 10% |
| dorośli 18 lat i więcej | ok. 60% |

Przyjmując, że w miejscowościach liczących do 10 000 mieszkańców będzie od 30% do 40% czytających, spróbujemy dla przykładu dokonać obliczenia biorąc miejscowość zamieszkałą przez 100 osób.

| W i e k:        | Mieszkańców:      | C z y t e l n i k ó w   |                   |
|-----------------|-------------------|-------------------------|-------------------|
|                 |                   | przy 30%<br>mieszkańców | przy 40%          |
| 0 — 6 lat       | 150               | —                       | —                 |
| 7 — 13 „        | 150 <sup>3)</sup> | 90 <sup>3)</sup>        | 120 <sup>3)</sup> |
| 14 — 17 „       | 100               | 30                      | 40                |
| 18 i więcej lat | 600               | 180                     | 240               |
| R a z e m       | 1000              | 300                     | 400               |

Liczby te wynikają z obliczenia przyjętego stosunku czytelników do mieszkańców; inaczej rozkładają się te liczby proporcjonalnie w bibliotece.

<sup>3)</sup> Ponieważ dzieci wykazują większe zainteresowanie biblioteką, przyjmujemy, że zapisuje się ich proporcjonalnie dwa razy więcej w stosunku do swojej grupy wieku.



| Czytelnicy w wieku | 300 | 100% | 400 | %   |
|--------------------|-----|------|-----|-----|
| 7 — 13 lat         | 90  | 30%  | 120 | 30% |
| 14 — 17 „          | 30  | 10%  | 40  | 10% |
| 18 i więcej lat    | 180 | 60%  | 240 | 60% |

Teraz dopiero — porównując stan faktyczny w danej bibliotece z przedstawionym obliczeniem — zobaczymy, w której grupie jest „za mało” lub „za dużo” czytelników.

Naturalnie, że jeżeli młodzieży i dorosłych jest mniej, to dzieci będzie proporcjonalnie więcej, ale tylko proporcjonalnie. Przy wzroście liczby dorosłych i młodzieży, liczba bezwzględna dzieci nie spadnie, ale zmieni się proporcja. Znajdąc zasady obliczania liczby czytelników przyjrzyjmy się dla celów porównawczych faktycznemu stanowi w kilku bibliotekach gromadzkich województwa warszawskiego według statystyki za 1962 rok.

Wybrano 11 bibliotek:

|                                       |                       |
|---------------------------------------|-----------------------|
| 2 biblioteki w gromadach liczących po | ok. 2.300 mieszkańców |
| 3 „ „ „ „                             | ok. 3.150 „           |
| 2 „ „ „ „                             | ok. 3.500 „           |
| 2 „ „ „ „                             | ok. 5.200 „           |
| 2 „ „ „ „                             | ok. 5.600 „           |

Tablica nr 1 podaje w szeregu wzrastającym liczby mieszkańców każdej gromady, a obok podane są trzy grupy wieku, obliczone według uprzednio podanych zasad (dzieci ok. 15%, młodzieży ok. 10%, dorosłych ok. 60%). Nie trudno jest sprawdzić ile rzeczywiście dzieci chodzi do szkoły. Ponieważ nasze obliczenia są „zaokrąglone” (mówimy „około”) więc może wystąpić pewna różnica między liczbą uzyskaną w szkole, a tą którą sami wyliczyliśmy. Ta różnica nie będzie odgrywać większej roli.

Z podanych liczb trzeba „wyprowadzić” liczbę czytających. Znowu rzecz nie-trudna. Obliczając 20, 30, lub 40 procent mieszkańców dowiemy się ilu czytelników być powinno. Odczytamy to w tablicy nr 1 z sąsiedniej kolumny.

Tablica, którą widzimy to dopiero materiał do dalszych badań.

Możemy teraz zapytać się jak jest w podanych gromadach w rzeczywistości? Dane te (wzięte ze statystyki rocznej gromadzkich bibliotek) podaje tablica nr 2.

| Nazwa gromady<br>(powiat) | Czytelników zapisanych wg grup wieku |             |                 |                       | Procentowo jest w bibliotece |              |             |
|---------------------------|--------------------------------------|-------------|-----------------|-----------------------|------------------------------|--------------|-------------|
|                           | Razem                                | 7—13<br>(1) | 14—17<br>(2)—4% | 18 i więcej<br>(3)—4% | 7—13<br>lat                  | 14—17<br>lat | 18 i więcej |
| Rębowo (płocki)           | 468                                  | 185         | 48              | 232                   | 39,9                         | 17,1         | 43,0        |
| Podgórze (płocki)         | 388                                  | 88          | 90              | 210                   | 22,7                         | 38,6         | 38,6        |
| Gończyce (garwoliński)    | 558                                  | 419         | 41              | 98                    | 75,2                         | 12,1         | 12,7        |
| Ruda Talubska ( „ )       | 582                                  | 350         | 81              | 151                   | 60,1                         | 23,1         | 16,6        |
| Krzesk Kuj. (siedlecki)   | 598                                  | 189         | 65              | 348                   | 31,4                         | 17,5         | 51,1        |
| Suchożebry (siedlecki)    | 448                                  | 90          | 79              | 279                   | 20,0                         | 29,2         | 50,7        |
| Głoków (garwoliński)      | 160                                  | 136         | 5               | 19                    | 85,0                         | 9,4          | 5,6         |
| Zbuczyn (siedlecki)       | 1263                                 | 405         | 111             | 747                   | 32,0                         | 14,7         | 53,3        |
| Miszewo Mur. (płocki)     | 925                                  | 324         | 151             | 450                   | 35,0                         | 27,1         | 37,8        |
| Bielsk (płocki)           | 601                                  | 154         | 102             | 345                   | 26,6                         | 27,8         | 46,4        |
| Sobolew (garwoliński)     | 880                                  | 338         | 181             | 361                   | 38,5                         | 34,0         | 27,4        |

Tablica nr 2

Oczy nam się otwierają, gdy zaczniemy porównywać dane na tej tablicy z danymi na tablicy nr 1.

Procent czytających w Polsce wynosi 13,8, w województwie warszawskim 15,3, a w dwu powiatach, w których są wybrane gromady jest ponad 20%, a w jednym



| NAZWA GROMADY<br>(powiat)   | Mieszkańców |                 |                  | Czytelników powinno być w bibliotece |       |                    |         |         |       |                    |         |         |       |                    |         |         |
|-----------------------------|-------------|-----------------|------------------|--------------------------------------|-------|--------------------|---------|---------|-------|--------------------|---------|---------|-------|--------------------|---------|---------|
|                             | Ogółem      | wg grup wieku   |                  |                                      | Razem | licząc 20% mieszk. |         |         | Razem | licząc 50% mieszk. |         |         | Razem | licząc 40% mieszk. |         |         |
|                             |             | 7—13<br>ok. 15% | 14—17<br>ok. 10% | 18 i<br>więcej<br>ok. 60%            |       | ok. 30%            | ok. 10% | ok. 60% |       | ok. 30%            | ok. 10% | ok. 60% |       | ok. 30%            | ok. 10% | ok. 60% |
| Rębowo (płocki)             | 2280        | 342             | 228              | 1368                                 | 457   | 137                | 45      | 274     | 683   | 205                | 68      | 410     | 912   | 274                | 90      | 548     |
| Podgórze (płocki)           | 2372        | 355             | 237              | 1422                                 | 474   | 142                | 47      | 284     | 710   | 213                | 71      | 425     | 946   | 284                | 94      | 568     |
| Gończyce (garwoliński)      | 3150        | 472             | 315              | 1890                                 | 630   | 189                | 63      | 378     | 945   | 283                | 95      | 567     | 1260  | 378                | 125     | 756     |
| Ruda Talubska (garwoliński) | 3159        | 474             | 316              | 1896                                 | 633   | 190                | 63      | 380     | 948   | 284                | 95      | 569     | 1266  | 380                | 125     | 760     |
| Krzesek Kuji. (siedlecki)   | 3216        | 483             | 322              | 1932                                 | 643   | 193                | 64      | 386     | 964   | 289                | 96      | 579     | 1286  | 386                | 128     | 772     |
| Suchożebry (siedlecki)      | 3495        | 525             | 350              | 2100                                 | 700   | 210                | 70      | 420     | 1050  | 315                | 105     | 630     | 1400  | 420                | 140     | 840     |
| Głoków (garwoliński)        | 3636        | 544             | 364              | 2184                                 | 727   | 218                | 73      | 436     | 1089  | 326                | 109     | 654     | 1454  | 436                | 146     | 872     |
| Zbuczyn (siedlecki)         | 5198        | 780             | 520              | 3120                                 | 1040  | 312                | 104     | 624     | 1560  | 468                | 156     | 936     | 2080  | 624                | 208     | 1248    |
| Miszewo Mur. (płocki)       | 5290        | 795             | 530              | 3180                                 | 1060  | 318                | 106     | 636     | 1590  | 477                | 159     | 954     | 2120  | 636                | 212     | 1272    |
| Bielsk (płocki)             | 5594        | 840             | 560              | 3360                                 | 1120  | 335                | 112     | 672     | 1680  | 504                | 168     | 1008    | 2240  | 672                | 224     | 1344    |
| Sobolew (garwoliński)       | 5687        | 853             | 569              | 3414                                 | 1137  | 341                | 114     | 682     | 1705  | 512                | 169     | 1024    | 2274  | 682                | 228     | 1364    |

Tablica nr 1



15,50%. Przyjmijmy „klucz 20-procentowy” i przymierzmy do niego faktyczny stan zapisanych. Okaże się, że w gromadzie Rębowo liczba zapisanych (468) jest nieznacznie większa od postulowanej (457), a w gromadzie Zbuczyn znacznie przekracza (zapisanych 1263, postulowanych 1040 przy 20% czytających), natomiast wszystkie inne gromady „nie dociągają”.

Wspomniana gromada Rębowo ma prawie 102% zapisanych czytelników, a w tym samym powiecie gromada Podgórze o podobnej liczbie mieszkańców ma tylko około 82%.

Poniżej zamieszczona tablica nr 3 w części „wykonanie planu” w rubryce „ogółem” wykazuje te różnice w stosunku do wszystkich mieszkańców. Natomiast rubryki obok pokazują nam jak „spontanicznie” korzystają z usług bibliotek niektóre grupy czytelników.

Weźmy dzieci. Zapisanych do biblioteki jest (w stosunku do planowanej liczby stanowiącej 20% ludności): 42,8%, 45,9%, 62,0%, 62,4%, 92,7%, 99,1%, 101,8%, 129,8%, 135,0%, 184,2%, 221,7%.

| Nazwa gromady<br>(powiat) | Procent<br>czytających<br>w powiecie | Procent<br>czytają-<br>cych w<br>wymienio-<br>nej gro-<br>madzie | Wykonanie planu w stosunku do 20% czytających |             |              |                    |
|---------------------------|--------------------------------------|------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------|-------------|--------------|--------------------|
|                           |                                      |                                                                  | Ogółem                                        | 7—13<br>lat | 14—17<br>lat | 18 i więcej<br>lat |
| Rębowo (płocki)           | 15,5                                 | 20,4                                                             | 101,8                                         | 155,0       | 106,6        | 84,6               |
| Podgórze (płocki)         | 15,5                                 | 16,3                                                             | 81,7                                          | 62,0        | 191,5        | 74,0               |
| Gończyce (garwolińskie)   | 20,6                                 | 14,5                                                             | 88,6                                          | 221,7       | 65,1         | 25,9               |
| Ruda Talubska ( „ )       | 20,6                                 | 15,2                                                             | 92,9                                          | 184,2       | 128,9        | 39,9               |
| Krzesk Kuj. (siedlecki)   | 21,3                                 | 18,6                                                             | 93,0                                          | 92,7        | 101,6        | 90,2               |
| Suchożebry (siedlecki)    | 21,3                                 | 12,8                                                             | 64,0                                          | 42,8        | 112,8        | 66,4               |
| Głosków (garwoliński)     | 20,6                                 | 4,4                                                              | 22,0                                          | 62,4        | 6,8          | 4,7                |
| Zbuczyn (siedlecki)       | 21,3                                 | 24,3                                                             | 120,5                                         | 129,8       | 106,7        | 119,7              |
| Miszewo Mur. (płocki)     | 15,3                                 | 17,4                                                             | 87,2                                          | 101,8       | 142,4        | 70,8               |
| Bielsk (płocki)           | 15,5                                 | 10,7                                                             | 53,6                                          | 45,9        | 91,1         | 51,3               |
| Sobolew (garwoliński)     | 20,6                                 | 15,7                                                             | 77,6                                          | 99,1        | 158,7        | 52,9               |

Tablica nr 3

Znaczny napływ dzieci stwarza w bibliotece taką sytuację, że jest ich nawet 75,2% (Gończyce).

Natomiast dorosłych zapisanych jest 4,7%, 25,9%, 39,9%, 51,3%, 52,9%, 66,4%, 70,8%, 74,0%, 84,6%, 93,2%, 119,7%.

Rozpiętość jest bardzo znaczna! Co jest przyczyną, że jednych jest tak mało, a drugich znowu tak dużo?

Możemy się zapytać dlaczego nie osiągamy maksymalnej liczby czytelników. Przyczyny są bardzo różnorodne. Jedne tkwią w bibliotece, inne są po stronie czytelników, a inne jeszcze niezależne od wspomnianych czynników.

Jeżeli chodzi o bibliotekę to może ona nie sprostać potrzebom; nie jest zdolna wykonać usług, które zależą od osoby bibliotekarza, od wielkości i układu księgozbioru oraz od pomieszczenia. Dużą rolę odgrywają możliwości finansowe rad narodowych. I chyba właśnie bibliotekarz musi umieć określić potrzeby, przedstawić je w perspektywie, a uczynić to da się jedynie przez odpowiedni rachunek, który zobowiąże organa finansowe do przyznawania środków, które by pozwoliły na takie wyposażenie biblioteki, aby mogła ona spełnić w pełni swe zadania. Jak widzimy u początku tego rachunku będzie liczba czytelników, wyprowadzona z liczby mieszkańców.

Może też być, że biblioteka jest świetnie przysposobiona do wykonywania usług, natomiast „niedomagania” tkwią po drugiej stronie, u czytelników.

Do tych należy zaliczyć przede wszystkim przygotowanie czytelników (ogólne wykształcenie, zainteresowania, poziom czytelnictwa).

Nie bez znaczenia będą warunki dojścia do biblioteki: odległości, rodzaj drogi, nawet pory roku ze względu na zajęcia oraz na warunki atmosferyczne (deszcz, roztopy).

Wreszcie „trzeci czynnik” to „środowisko”. Istnienie organizacji społecznych, kulturalnych, poziom szkoły, częstotliwość przyjazdu kina wzgl. kino stałe, impre-



zy kulturalno-oświatowe, wreszcie i inne biblioteki miejscowe. Tu też trzeba wymienić kontakty z miastem.

Jedno związane z drugim. Wszystko trzeba razem rozpatrywać. Bibliotekarz zorientowawszy się w stanie rzeczy musi rozpocząć akcję usuwania niekorzystnych warunków u siebie w bibliotece, a przez innych w środowisku, i prowadzić akcję propagandową na rzecz korzystania z publicznej biblioteki powszechnej.

Byłoby niezmiernie ciekawe gdyby wydzielić dane dotyczące miejscowości będącej siedzibą biblioteki (liczba mieszkańców, liczba czytelników) i wsi, w których są punkty biblioteczne oraz wsi, w których ich nie ma.

Nie trudno będzie, biorąc za podstawę dotychczasowe rozważania, rozdzielić czytelników „własnych” od czytelników w punktach i wysunąć odpowiednie wnioski, czy właściwie obsługujemy mieszkańców gromady lub innego określonego rejonu.

Jeżeli w życiu gospodarczym mówi się o niedoborach i nadwyżkach, to i w życiu bibliotek możemy o nich mówić (choć będzie to w innym znaczeniu).

Może być nadwyżka czytelników? Może! A może być ich niedobór? Może! Tylko że nadwyżka w jednej grupie czytelników nie może pokrywać niedoboru w grupach pozostałych.

Co robić? Szukać przyczyn tak niedoboru jak i nadwyżek. Jednymi musimy się smucić, a innymi cieszyć. Niech wymienione przedtem przypadkowo gromady nie przeraża stwierdzenie „manka”. Czekajcie, a i wiele niewymienionych gromad duże zadanie: doszukanie się przyczyn tego zjawiska, a następnie zabranie się do roboty. Innej drogi nie ma.

Przeprowadzenie badań, czy nazwijmy to skromnie obliczeń dotyczących liczby czytelników jakich mamy w przyszłości obsłużyć — przydatne będą przy:

- obliczaniu liczby woluminów na mieszkańca (oraz na czytelnika),
- doborze książek (w podziale: dzieci, młodzież, dorośli),
- „zapotrzebowaniu” pomieszczenia, którego wielkość uzależniona jest nie tylko od liczby czytelników i książek, ale i składu czytelników wg. wieku (czytelnie dla dorosłych i dla dzieci, oddział dla dzieci).

A więc nie można powiedzieć, że obliczenia są zbędne. Muszą one wyprowadzić przede wszystkim na drogę właściwego rozeznania, planowania, przygotowania do przewidzianych usług.

Doszukawszy się przyczyn, dla których pewne grupy czytelników są za małe, poczynimy kroki by liczba ich zwiększyła się, a wtedy zmieniają się proporcje, dając właściwy skład czytelników.

W rozważaniach dobiegliśmy końca.

Chyba już nigdy nie powiemy, że w bibliotece za dużo jest dzieci.

STEFAN BZDEGA

## KSZTAŁCENIE KORESPONDENCYJNE I SAMOKSZTAŁCENIE

Jest niewątpliwie rzeczą niełatwą kształcić się i równocześnie zawodowo pracować. Oczywiście trudności te są tym większe, im mniejszy jest związek między rodzajem wykonywanej pracy zawodowej a treścią, programem studiów. Można jednak zaryzykować twierdzenie, że praca w bibliotece daje lepsze możliwości uczenia się, niż praca w innych zawodach, szczególnie gdy chodzi o zdobywanie, czy podwyższanie kwalifikacji bibliotekarskich. Sam warsztat pracy pomaga bibliotekarzowi w studiach, jeżeli potrafi z niego korzystać.

Umiejętność korzystania z biblioteki, celowego posługiwania się książką, przede wszystkim niebeletrystyczną, należy do podstawowych elementów wiedzy bibliotekarskiej. Jest to fundament samokształcenia, a na kierowanym samokształceniu oparty jest system korespondencyjnego czy zaocznego kształcenia.

Większość pracowników bibliotek zdobywających kwalifikacje bibliotekarskie czyni to drogą uczestnictwa w kursach Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy. Uczestnicy kursu otrzymują z Dyrekcji Ośrodka prospekty („Pismo okólne”) zawierające plan nauczania, spis skryptów (podręczników), ogólne wskazówki metodyczne i organizacyjne, wykaz lektury zalecanej, adresy Wojewódzkich Punktów Konsultacyjnych. Podstawowa praca dydaktyczna skupia



się w tych punktach, które właściwie nie są tylko punktami konsultacyjnymi, w potocznym tego słowa znaczeniu, ale raczej ośrodkami dydaktycznymi, filiami czy oddziałami POKKB. Organizują one konferencje dydaktyczne, oceniają prace pisemne, udzielają konsultacji w ustalonych terminach, organizują wycieczki i praktyki, przeprowadzają kolokwia i egzaminy. Kierują więc całym procesem dydaktycznym. Spotkania w WPK na konferencjach (seminariach) są jednak nieliczne — odbywają się zwykle w czasie trwania kursu. Nie są one w możności rozwiązać wszystkich trudności, na jakie napotyka studiujący, rozproszenia wszystkich wątpliwości. Uczestnik może kierować pytania listownie, może zgłosić się osobiście w miejscu ustalonym na dyżury członków WPK (przeważnie w wojewódzkiej lub miejskiej bibliotece) w czasie wyznaczonym na ten cel.

Te cenne konsultacje osobiste niestety nie zawsze są dostępne dla uczestników mieszkających z dala od siedziby WPK. Niektórych prac nie można odkładać do czasu, kiedy będzie okazja wyjazdu, zgodnie z terminami konsultacji. Wiadomo jednak z praktyki, że wojewódzkie i miejskie biblioteki publiczne gotowe są udzielać w każdym czasie pomocy konsultacyjnej uczestnikom kursu. Są także zagadnienia (np. bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo, metody pracy z czytelnikiem), w których studiującemu może pomóc również najbliższa biblioteka powiatowa i chętnie to czyni w miarę swoich możliwości i doświadczeń kwalifikowanych pracowników bibliotek.

Uczestnik nie może jednak w żadnym przypadku pomijać tej możliwości, jaką mu dają konferencje i seminaria — uzyskuje tam informacje o metodzie i organizacji studiów, o korzystaniu z podręczników, ma możność skontrolowania wyników swojej nauki i skorygowania ewentualnych błędów w toku przeprowadzanych ćwiczeń, rozstrzygania wątpliwości.

Wracając do punktów wyjścia naszych rozważań, musimy jednak wciąż przypominać sobie, że mimo wielorakich źródeł pomocy, jakie stoją do dyspozycji uczestników kursu, ciężar nauki na kursie korespondencyjnym spoczywa na umiejętnym samokształceniu.

Doceniając wagę tego problemu POKKB przystąpił do opracowania podręcznika dotyczącego metod pracy samokształceniowej uwzględniającego program kursu kwalifikacyjnego, ogólnobibliotekarskiego.

Praca w takim ujęciu nie jest ława i niezbyt wcześnie się zapewne ukaże. Należy więc tymczasem korzystać z prac traktujących o ogólnych zasadach techniki pracy umysłowej i samokształcenia.

ROMANA ŁUKASZEWSKA

## KSIĄŻKA W SANATORIUM

„Książka to źródło wiedzy, szlachetna rozrywka, twój przyjaciel” — oto określenia, z którymi my bibliotekarze tak często spotykamy się, że czasem wydają się nam pustobrzmiącymi sloganami, które zatraciły już swój istotny, żywy sens. Ale rzadko myśli się u nas o książce, jako czynniku odgrywającym rolę w leczeniu. Wielu zaś lekarzy mówi dziś już zupełnie poważnie o zbawiennym wpływie lektury na chorych, zwłaszcza w okresie rekonwalescencji. Jak z każdym lekarstwem, tak i z książką trzeba postępować bardzo ostrożnie. Właściwie dobrana książka może przyspieszyć powrót chorego do zdrowia, lektura zaś nieprzemysłana, dobrana przypadkowo może wyrzucić na niego zdecydowanie zły wpływ, pogorszyć jego stan, opóźnić powrót do zdrowia. Jest to problem niezmiernie ważny zwłaszcza dla bibliotekarzy pracujących w bibliotekach szpitalnych, sanatoryjnych, w miejscowościach uzdrowiskowych. Miałam możność ostatnio zetknąć się z jedną z takich bibliotek, przyjrzeć się jej pracy i jej czytelnikom. Jest to biblioteka uzdrowiskowa w Polanicy.

Praca w takiej bibliotece jest bardzo interesująca. Przewijają się tam różni ludzie: od profesorów uniwersytetu, powag naukowych do ludzi, którzy niewiele w życiu mieli do czynienia z książką, którzy dopiero tutaj mieli możność zrozumieć ile przyjemności i odprężenia może dać człowiekowi dobra książka. Wszyscy ci ludzie to kuracjusze, których łączy jedno — poszukiwanie spokoju i odpoczynku. A jest ich niemało. Rocznie przewija się przez bibliotekę uzdrowiskową do 3 500 osób. dzienna frekwencja — 150—160 czytelników. Obsługa tych czytelników to rzecz



bardzo trudna, i to nie tylko ze względu na ich liczbę, ale przede wszystkim ze względu na ich specyficzne, nietypowe potrzeby. Nie można również liczyć na to, że się te potrzeby, zainteresowania i możliwości czytelnicze z biegiem czasu pozna. Okres bowiem ich kontaktów z biblioteką to zaledwie 28 dni! Wymaga to wielkiej bystrości i doświadczenia ze strony bibliotekarza, aby już przy pierwszym kontakcie z czytelnikiem zorientować się jaką mu zaproponować książkę, mając ciągle na uwadze, że lektura powinna, w jakimś stopniu pomóc w szybkim powrocie do równowagi psychicznej, często zachwianej ciężką chorobą. Nietrudno o pomyłkę. Wykształcenie nie jest tu miernikiem w tym stopniu co w innych bibliotekach. Wcale nie do rzadkości należy, że ludzie posiadający wyższe wykształcenie, a nawet poważny dorobek naukowy, w bibliotece uzdrowiskowej sięgają przede wszystkim po... kryminały, po lekturę łatwą. Rodziewiczówna, Kraszewski, May — to w pierwszym okresie turnusu sanatoryjnego najbardziej poszukiwani autorzy. Po tym okresie lektury przychodzi najczęściej zapotrzebowanie na nowości. Czyta się zachłannie wszystko, co się ukazało na rynku księgarskim nie dawniej niż przed trzema miesiącami.

Czy wynika z tego, że czytelnikowi w bibliotece uzdrowiskowej podaje się tylko to czego żąda, że nie próbuje się kształtować jego upodobań, budzić zainteresowania dobrą, wartościową lekturą? Wcale nie. Kol. Guzik, doświadczony bibliotekarz z Polanicy Zdroju, radzi, odradza, delikatnie perswaduje — prowadzi szerokie i co najważniejsze dobrze przemyślane poradnictwo.

Ale oddajemy głos kol. Guzikowi i zobaczymy co on sam mówi o czytelnictwie w jego bibliotece, o najpoczytniejszych książkach, o tym jak sobie radzi z tymi wcale niełatwymi odbiorcami książki.

„Z biblioteki uzdrowiskowej korzystają czytelnicy — kuracjusze z całej Polski (a nawet spoza jej granic), stąd różnorodność typów psychicznych, zawodów i zainteresowań czytelniczych. Książkę w uzdrowisku rozpatrywać trzeba nie tylko pod względem jej wartości kształcących, poznawczych, czy rozrywkowych, ale również kojących, leczniczych. Książka francuskiego pisarza Gilberta Cesbron „Jest później niż myślisz” jest niewątpliwie wartościową pozycją, ale nie w rękę chorego człowieka. Rozważania beznadziejnie chorego Cornier o eutanazji mogą wprowadzić niepotrzebny zamęt w sposobie myślenia i zachwianie równowagi psychicznej u czytelnika — kuracjusza. Podobnie drobne opisy choroby ludzi przebywających w sanatorium przeciwgruźliczym w „Czarodziejskiej górze” Tommasza Manna nie stanowią pożądanej lektury dla chorego.

Obserwuje się, że w początkach turnusu czytelnik szuka tylko książek „lekkich”, rozrywkowych, które się dobrze kończą, a przy tym nie wymagają przy czytaniu większego wysiłku myślowego. Ręce opadają i myśli sobie człowiek za ładą biblioteczną, że gdyby było pięć razy tyle książek Rodziewiczówny, tyleż „kryminałów”, jeszcze kilka kompiętów „Rodziny Whiteoaków” — odpadłaby połowa kłopotów związanych z dobieraniem odpowiedniej książki dla zgłaszających się do nas czytelników. Ale, że ich nie ma (zresztą nie taka znów wielka szkoda) więc trzeba gospodarować umiejętnie tym co jest. Jeżeli ktoś poszukuje książek o tematyce szpiegowskiej podsuwam „Agenta nr 1” Strumph-Wojtkiewicza o Jerzym Szajnowiczu-Iwanowie — działającym w Grecji, jeżeli „Ducha puszczy” (bo i tacy się zdarzają) to „Białych Indian” Schreibera czy „Czarne Wampumy głoszą wojnę” Szczepańskiego, czy wreszcie „Tomków...” Szklarskiego. I tak, uwzględniając zainteresowania czytelników, staram się „przemycać” książki o wysokich walorach treściowych i artystycznych.

Co cieszy się największym powodzeniem w mojej bibliotece?

Z literatury polskiej Orzeszkowa, Kraszewski, Z. Kossak, Bunsch. Bardziej wyrobieni czytelnicy sięgają nawet po Parnickiego. Niezmiennym powodzeniem cieszą się Sienkiewicz, Żeromski, Prus — znacznie mniej Reymont. Nałkowska, Gojawczyńska, Rolleczek. Wańkowicz, Andrzejewski to ulubieni pisarze zwłaszcza kobiet. (Ciekawe, że stosunkowo mało czytane są książki Marii Dąbrowskiej). Mężczyźni interesują się Fiedlerem, Meissnerem, w ogóle literaturą podróżniczą (szczególnie górnicą), a także dotyczącą okresu II wojny światowej.

Z literatury obcej trzeba by chyba na pierwszym miejscu wymienić Hemingwaya i Steinbecka, których książki nigdy nie stoją na półce. Bardzo poszukiwani są Zweigowie (Stefan bardziej niż Arnold), Tolstoj (raczej Lew, niż Aleksy), Moravia, Cronin, Pierre La Mure („Miłość nie jedno ma imię”) I. Shaw („Młode lwy”), Remarque, Feuchtwanger, Undset (oczywiście „Krystyna córka Lawransa”).

Zresztą różne czynniki, jak np. ekranizacja powieści, recenzje w prasie, audycje radiowe i telewizyjne, plebiscyty czytelników, podobnie jak i w innych biblio-



tekach, wpływają na szczególne zainteresowanie czytelników niektórymi książkami. Na przykład tak było i jest nadal ze „Spiżową bramą” Brezy, „Polską Piastów” Jasienicy, „Sławą i chwałą” Iwaszkiewicza itp.

Nie jest łatwo kierować lekturą takich okresowych czytelników i to czytelników żyjących przez miesiąc w zgoła innych warunkach niż normalnie”.

Kol. Guzik dysponuje księgozbiorem liczącym obecnie ok. 9 000 vol. (po selekcji). Przeważa zdecydowanie beletrystyka, sporo monografii, życiorysów (zwłaszcza tzw. „vie romancée”). W roku 1963 dysponował kwotą 10 000 zł na zakup książek, a więc ok. 500 książek rocznie, wcale nie tak wiele jak na potrzeby takiej biblioteki.

Szkoda, że lokal biblioteki (choć doskonale usytuowany ze względu na kuracjuszy, bo w Domu Zdrojowym) jest zdecydowanie za mały — brak choćby niewielkiej czytelnicy, a tylko 2 stoliki dają czytelnikom możliwość przejrzenia prasy, nie mówiąc już o pracowni dla bibliotekarza i magazynie na książki.

To co zostało tutaj powiedziane nie daje pełnego obrazu działalności biblioteki uzdrowiskowej w Polanicy. Działalność ta nie ogranicza się do obsługi osób zgłaszających się do biblioteki, ale sięga i do tych, którzy nie zainteresowali się książką z własnej inicjatywy. Kol. Guzik organizuje wiele imprez czytelniczych poza lokalem biblioteki. Pozwól sobie przytoczyć program w tym zakresie na jeden miesiąc (w danym przypadku październik 1963 r.).

- 3.X. — Sanatorium I — „1 000 ciekawostek na 1 000-lecie”
- 7.X. — Sanatorium IV — „Co nowego i ciekawego w bibliotece”
- 12.X. — Sala konf. — „Było to pod...” w XX-lecie Wojska Polskiego
- 15.X. — Sanatorium VI — „O humorze, komiźmie i dowcipie”
- 19.X. — Sanatorium III — „Karty z przeszłości Dolnego Śląska”
- 22.X. — Sanatorium V — „Wieczór twórczości ludowej”
- 24.X. — Sanatorium II — „Dlaczego kryminały?”.

Jak z tego widać kol. Guzik szeroko dociera do kuracjuszy z informacją o książce, o bibliotece i jej zasobach.

Imprezy są interesujące, prowadzone z doskonałą znajomością odbiorcy, gdzie prelegent ani na moment nie zapomina, że ma do czynienia z ludźmi chorymi, których nie wolno znużyć, których uwagę trzeba w sposób umiejętny nieustannie pobudzać.

Pamiętam wieczór poświęcony książce historycznej („1 000 ciekawostek na 1 000-lecie”). Gdyby chodziło o krótkie, zwarte określenie charakteru wieczoru, należałoby powiedzieć, że był to przegląd wybranych książek historycznych z okazji 1 000-lecia Polski. Ale sposób przeprowadzenia przeglądu sprawił, że jego słuchacze przeżywali niezmiernie miły wieczór. W prelekcji kol. Guzika celnie dobrana anegdota, wesoły żarcik, fraszka staropolska w sposób zupełnie naturalny spletały się z poważnie potraktowaną informacją o książce. Słuchacze, śmiejąc się serdecznie, rozwiązując „na gorąco” zabawne zagadki przyswajali sobie jednocześnie wiele wiadomości o cytowanych książkach. Z prawdziwą satysfakcją obserwowałam, jak wiele osób po zakończeniu wieczoru zgłaszało się do kolegi Guzika z zapytaniem czy ta lub inna książka jest w bibliotece i czy będzie można ją nazajutrz otrzymać.

Kol. Guzik propagandy czytelnictwa nie ogranicza do Polanicy. Podobne imprezy przeprowadza w Kudowie (najczęściej w niedzielę).

Biblioteka uzdrowiskowa w Polanicy to niewątpliwie biblioteka o charakterze specjalnym. Ale gdy się myśli o jej pracy, o czynnikach, które nadają jej ten charakter, to automatycznie nasuwa się myśl, że zagadnienie leczniczego, kojącego działania książki na człowieka (tzw. biblioterapia) jest problemem, który właściwie występuje we wszystkich bibliotekach powszechnych. Ilu czytelnikom tych bibliotek przydałoby się właśnie takie podejście do sprawy u bibliotekarza, który przy udzielaniu porad przy wyborze książki brałby pod uwagę nie tylko wykształcenie wypożyczającego, jego aktywność czytelniczą, ale również jego samopoczucie, a zwłaszcza jego stan zdrowia. Wydaje się, że jest to problem, na który warto zwrócić uwagę w codziennej pracy z czytelnikiem.



## O POPULARYZACJĘ WYDAWNICTW TECHNICZNYCH

### w bibliotekach szkolnych

Corocznie jesienią obchodzi się w całym kraju Dni Książki i Prasy Technicznej. Obchód ma być okazją do większej mobilizacji społeczeństwa do czytelnictwa książek i periodyków popularyzujących zagadnienia techniki i jej najnowszych zdobyczy. Człowiek współczesny żyjąc w okresie rozwijającego się postępu technicznego, przenikania techniki do życia codziennego, rozgąda się nieraz bezradnie w poszukiwaniu przewodnika, który ułatwiłby mu jej zrozumienie. Pomocnymi wtedy stają się, poza żywym słowem prelegenta, mającego odczyt w programie telewizyjnym lub radiowym, autora na spotkaniu z czytelnikami — podręczniki, literatura popularnonaukowa, książki i artykuły uprzystępniające zrozumienie zagadnienia, z tym jednak warunkiem, że będą one dobrane w sposób celowy i podsunięte w odpowiednim czasie. Wraz z potrzebą większej popularyzacji w społeczeństwie zagadnień techniki, wychowania współtwórców postępu technicznego, a nie tylko jego konsumentów — wzrastają także zadania bibliotek różnych sieci, wzrasta ich ranga, jako ośrodków szerzenia i popularyzacji wiedzy technicznej w środowisku.

Pracę pedagogiczną z czytelnikiem w zakresie rozwijania zainteresowań technicznych podejmują również w coraz większym stopniu biblioteki szkolne.

Profil zainteresowań czytelniczych młodzieży uczącej się w szkołach średnich ulega z roku na rok przeobrażeniom. Od humanistycznych zainteresowań, tak wyraźnie zarysowujących się w pierwszych latach po wojnie, zaspakajanych między innymi przez czytelnictwo literatury pięknej, młodzież raczej odchodzi. Nie znaczy to jednak by cechowały ją już zdecydowane zainteresowania naukami ścisłymi i techniką, oraz by zaspokajane one były racjonalnie poprzez czytelnictwo literatury technicznej.

Ileokroć jednak bada się wycinkowo profil zainteresowań czytelniczych współczesnej młodzieży — stwierdzić trzeba, że w wielu bibliotekach, a w tym i szkolnych — literatura popularyzująca aktualne zdobycze techniki cieszy się coraz większym powodzeniem. Wzrasta procent wypożyczeń tych książek, wzrasta zapotrzebowanie na takie periodyki jak: *Młody Technik*, *Horyzonty Techniki*, *Problemy* oraz na wydawnictwa z zakresu elektroniki przemysłowej, fotografiki, mechaniki precyzyjnej, astronautyki, raketnictwa, na wydawnictwa z dziedziny telewizji, lotnictwa, automobilistyki. Bardzo poczytne są także np. książki jak: E. Aisberga „Telewizja? ależ to bardzo proste”, K. Kozaka „Harcerska służba łączności”, Zb. Wilamowskiego „Za kierownicą” i inne.

W związku z tym dla bibliotek wyłania się ważny problem — przemysłienia skutecznych form i metod pracy z czytelnikiem i to takich metod, których rezultatem byłaby lepsza niż dotychczas recepcja tej literatury. Przeprowadzone badania w zakresie recepcji książek w ogóle, a literatury popularnej i technicznej w szczególności<sup>1)</sup> wykazały, że poczytność publikacji tego typu jest w pierwszym stopniu uzależniona od zrozumienia przez czytelnika zawartych w nich problemów, a następnie możliwości praktycznego zastosowania zdobytej tą drogą wiedzy.

Można postawić pytanie: — jak aktualnie kształtuje się czytelnictwo literatury technicznej w bibliotekach szkół zawodowych? Z analizy ostatnio zebranych materiałów z bibliotek szkolnych województwa katowickiego wynika, że literatura popularnonaukowa i techniczna, związana z kierunkiem studiów stanowi znaczną część księgozbioru. Niestety w licznych księgozbiórach, przekraczającym niejednokrotnie 20 tysięcy woluminów — znajduje się sporo pozycji mało przydatnych nauczycielom i młodzieży, zdezaktualizowanych, zacytanych, niekompletnych. Część księgozbioru uzupełniana jest pod kątem potrzeb doskonalenia metod pracy nauczycieli (około 20%) i to głównie nauczycieli zawodu a pozostałe 80% — to lektura dla uczniów podstawowa, uzupełniająca i zalecana, a także trochę beletrystyki pozalekturowej. Tak liczny księgozbiór stwarza korzystne warunki dla rozwoju

<sup>1)</sup> Badania w zakresie recepcji lektury w ogóle, a także popularnonaukowej prowadzone są na Śląsku pod kierunkiem prof. dr Pietera oraz Wł. Bętkowskiego, Wł. Goriszowskiego, A. Pustówki.



u młodzieży zamiłowań czytelniczych i wyrobienia nawyków samokształcenia w oparciu o odpowiednio dobraną lekturę, pod warunkiem jednak, że księgozbiór jest systematycznie aktualizowany.

Problem drugi — to dobór skutecznych metod pracy z książką i czytelnikiem.

W bibliotekach szkół zawodowych przyjęły się następujące formy i metody pracy z książką lub czasopismem technicznym: rozmowy z młodzieżą na temat wypożyczonych z biblioteki szkolnej i przeczytanych książek, odsyłanie młodzieży na lekcjach (głównie przedmiotów zawodowych w zasadniczych szkołach zawodowych i technikach) do konkretnych pozycji zwartych i artykułów, kontrola czytelnictwa wskazanej przez nauczyciela lektury, przeglądy nowości wydawniczych w formie wystaw tematyczno-zagadnieniowych, spotkania (zwłaszcza w Dniach Książki Technicznej) z racjonalizatorami, przedstawicielami NOT, pisarzami, organizowanie imprez czytelniczych i kolportaż literatury technicznej.

W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Katowicach, podstawową formą działania jest podanie na początku roku w każdej klasie literatury podstawowej do przeczytania, a następnie kontrola wyników czytelnictwa przez dyrektora szkoły w czasie hospitacji lekcji. Pożyteczną formą jest prowadzone systematycznie poradnictwo bibliograficzne.

W Technikum Energetycznym w Bytomiu wywiesza się każdorazowo listę nowości zakupionych do biblioteki, a w pracowniach przedmiotowych organizowane są doraźnie wystawy zakupionych książek. W Zasadniczej Szkole Zawodowej w Katowicach, w Technikum Energetyczno-Mechanicznym w Bielsku Białej i w wielu innych szkołach dobrze zorganizowane zespoły łączników klasowych pomagają bibliotekarzom w propagowaniu książek i co najważniejsze w objęciu całej młodzieży oddziaływaniem pedagogicznym biblioteki.

Stosowane przez szkoły, a głównie biblioteki szkolne, przytoczone formy propagandy książki, aktywizują młodzież w zakresie czytelnictwa literatury technicznej, często jednak po Dniach Książki Technicznej, młodzież wraca do tradycyjnych lektur i zainteresowanie literaturą techniczną nie podtrzymywane powoli wygasa.

Z okazji zeszłorocznego obchodu Dni Książki Technicznej w wielu szkołach dyskutowano nad skutecznymi metodami działania celem systematycznego podtrzymywania u młodzieży zainteresowań literaturą techniczną i popularnonaukową.

Najczęściej wyciągane wnioski to pod adresem wydawców:

W planie wydawniczym literatury technicznej uwzględniać również potrzeby czytelnicze młodzieży szkół średnich. Większość wydawanych pozycji jest albo za trudna, przeznaczona dla wąskiego kręgu specjalistów, bądź też nastawiona na podstawową popularyzację wybranych zagadnień technicznych wśród szerokich mas zatrudnionych w przemyśle. Przykładem książki za trudnej jest publikacja Jana Sawickiego i Marii Maruszewskiej „Radiomechanika”, a na pewno dla uczniów szkół zawodowych — pozycja za łatwą „ABC — Radioamatora”.

Oto wypowiedź bibliotekarki jednego z największych techników włókienniczych w woj. katowickim: „Z książek technicznych nieprzydatnych dla moich czytelników mogę wymienić: „Podstawy technologii włókien” (prace zbiorowe). Książka jest metodycznie za trudna dla młodzieży, część technologiczna nie zawiera właściwie ujętego cyklu obróbki, brak aktualnych informacji, gdyż wykorzystano w niej dane sprzed 20 lat”.

Inna bibliotekarka proponuje, by do książki Janowskiego „Rysunek zawodowy” dołączyć album plansz wzorcowych do wypełnienia przez uczniów, a pozycję Miłkołajczyka „Materiałoznawstwo włókiennicze” uzupełnić wiadomościami o włóknach chemicznych.

Dobrze opracowane są takie pozycje dla młodzieży jak: Zarankiewicza „Astronautyka popularna”, Jarzabka „Loty kosmiczne” Burgera „U progu przestrzeni międzyplanetarnej”. Klasyfikując książki techniczne dla młodzieży szkolnej na: przystępne, za łatwe lub za trudne — trzeba uwzględnić fakt, że pewne pozycje dla uczniów szkół ogólnokształcących bardzo ciekawe, przystępnie napisane, będą za trudne dla uczniów szkół zawodowych — dotyczy to głównie pozycji z zakresu astronautyki i raketnictwa. Odwrotnie, większość pozycji z literatury technicznej omawiających procesy technologiczne, zapoznających z konstrukcją niektórych maszyn, będzie nieciekawa dla uczniów szkół zawodowych, mających spory zasób wiadomości, wyniesiony z zajęć praktycznych w warsztatach szkolnych. Tej młodzieży potrzebne będą pozycje wiążące materiał zdobyty drogą zajęć praktycznych z teoretycznymi uogólnieniami.



Osobnym problemem jest odczuwany brak podręczników do budowy tkanin oraz wykańczalnictwa (opartych na nowych wytycznych programów). Nieodosobnionym jest przykład dobrego podręcznika R. Neuharta „Technologia przędzalnictwa wełny” cz. I, II i III. Jest on opracowany przystępnie dla młodzieży, mógłby być szerzej wykorzystany przez nauczycieli, ale poprzedni nakład został wyczerpany, a wznowienia nakładu szkoły nie mogą się doczekać<sup>2)</sup>.

Biorąc pod uwagę, że szkoła zawodowa wydaje przeciętnie na aktualizację księgozbiorów 7—9 tysięcy złotych rocznie — może byłoby słusznym aby wydawnictwa sondowały opinie szkół o niektórych wydawanych pozycjach i na podstawie bliższych kontaktów wprowadzały korekty do planów wydawniczych.

Trafnym i potrzebnym wydaje się pod adresem szkół postulat, by wraz z okresowym oczyszczaniem księgozbiorów szkolnych z przestarzałej, zdezaktualizowanej literatury technicznej poszło w parze stałe uzupełnianie księgozbiorów najcenniejszymi pozycjami ogólnoinformacyjnymi, encyklopedycznymi i innymi z zakresu techniki, zgodne nie tylko z punktu widzenia zadań dydaktyczno-wychowawczych szkoły, ale i uwzględniające zainteresowania młodzieży niektórymi problemami nauk technicznych. Wykorzystanie wówczas tych pozycji byłoby pełniejsze zarówno na lekcjach, jak i na zajęciach pozalekcyjnych (w różnych kółkach nastawionych na politechniczne kształcenie młodzieży).

Pełniejsza i operatywniejsza powinna być także w szkołach informacja bibliograficzna o najnowszych pozycjach dotyczących techniki. Rokrocznie wzrasta liczba szkół zawodowych dysponujących rozwiniętym warsztatem służby informacyjno-bibliograficznej. W tych to szkołach z powodzeniem są wykorzystywane liczne materiały propagandowe, wydawane przez poszczególne wydawnictwa i Składnicę Księgarską do sporządzania katalogów pomocniczych i kartoteki tematyczno-zagadnieniowej. Należałoby rozszerzyć doświadczenia tej części szkół na pozostałe. Wtedy informacja o nowościach literatury technicznej, a także porada, jak z danej publikacji korzystać, będzie jedną z podstawowych czynności każdego bibliotekarza szkolnego i tym samym informację na temat literatury popularnonaukowej i technicznej będą się stale rozszerzały.

Wymagają również podtrzymania i stosowania przez cały rok szkolny te formy, których skuteczność jeszcze raz potwierdziły wyniki dotychczasowych obchodów Dni Książki Technicznej. Należą do nich — spotkania autorskie, rozumowane przeglądy nowości wydawnictw technicznych, prelekcje, konkursy na znajomość czołowych pozycji literatury technicznej i popularnonaukowej wystawy tematyczno-zagadnieniowe książek popularyzujących technikę, projekcje filmowe, a także katalogi, recenzje i in.<sup>3)</sup>.

Wicepremier Stefan Jędrzychowski na jednej z narad poświęconych postępowi technicznemu powiedział:

„Prawdziwy, wszechstronny humanizm może rozwijać się tylko w oparciu o silną podstawę techniczną. Nie jesteśmy przecież zwolennikami rozwoju techniki dla samej techniki, nie jesteśmy technokratami, technika jest nam potrzebna dla dobra człowieka, technika jest i ma być narzędziem w rękach człowieka. Rozwój techniki wymaga wszechstronnie wykształconych — jednocześnie przygotowanych odpowiednio do pracy ludzi, z drugiej strony rozwój techniki wyzwala człowieka od ciężkiej pracy fizycznej, stopniowo zaciera granice pomiędzy pracą fizyczną a umysłową, wyzwala czas potrzebny ludziom na korzystanie z ogólnego dorobku kultury. Dlatego technizacja naszego życia i naszej kultury, łącznie z politechnizacją naszego szkolnictwa, leży w najlepiej pojętym interesie rozwoju naszej socjalistycznej kultury narodowej”.

Im większą więc troską otoczymy czytelnictwo młodzieży, im szybciej wzbudzi-  
my w niej trwałe zainteresowania czytelnicze literaturą popularnonaukową i techniczną, tym lepsze będą rezultaty czytelnictwa wśród dorosłego społeczeństwa, a co zatem idzie w parze — wyniki samokształcenia i pracy zawodowej.

<sup>2)</sup> Z badań ankietowych i wywiadów przeprowadzonych wśród uczniów i bibliotekarzy szkół zawodowych pod kierunkiem autora.

<sup>3)</sup> W. Goriszowski „Wybrane zagadnienia bibliotekarstwa szkolnego” Katowice 1962 ZNP.



## ZŁOTE GODY W SŁUŻBIE NAUKI

*Jubileusz 50-lecia pracy naukowej prof. Juliana Krzyżanowskiego*



„Nie tylko żywiołowość i gwałtowność oceny czyniły go (i czynią) bliskim młodzieży, ale i sama treść ocen, w których odbijała się zawsze jego młodzieńcza natura (...) W zetknięciu z Krzyżanowskim uderza zawsze żywotność, ruchliwość, energia. Czyta i pisze z pośpiechem, zadyszany, jakby po dwa stopnie wbiegał na schody. Nie czeka przy tym na żadne natchnienie: radio obok biurka gra albo gada, z pokoju obok dobiega rozmowa, a Krzyżanowski w najlepsze pisze i to z wydajnością, której pozazdrościć by mógł cały instytut naukowy...”

Jerzy Pelc, dawny uczeń i asystent prof. Juliana Krzyżanowskiego, pisząc to w swoim szkicu zamieszczonym w książce wspomnień pt. „Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego” („Iskry”. 1961) uchwycił kilka cech niezmiennie charakterystycznych dla osoby Profesora. Pokolenia jego uczniów i wychowanków pamiętać będą zawsze te wykłady w wypełnionych po brzegi salach, kiedy prof.



Krzyżanowski prowadził ich po ścieżkach literatury. Prowadził z taką werwą, swadą i pasją jakie dyktowały mu jego własny temperament jego osobiste zaangażowanie, szczerość i bezkompromisowość, wzdrygająca się przed wszelkim banałem i pustkowiem. Te wykłady, jakże niepodobne do umiarkowanych podręcznikowych rozważań, zaprawione dowcipem, nierzadko ironią, komentarzem płynącym z ogromnej erudycji i głębokiej wiedzy bywały właściwie gawędą, rozmową, czasem dyskusją, w której zacierał się sztuczny dystans między mówcą i słuchaczem, ale pozostawił ogromny autorytet świetnego znawcy problemu, uczonego i pedagoga.

Prof. Julian Krzyżanowski, jeden z najwybitniejszych współczesnych historyków literatury polskiej, badacz jej dziejów od staropolszczyzny po współczesność, obchodził właśnie 50-lecie pracy naukowej. Punktem wyjścia jest jego pierwsza naukowa praca: recenzja ze studium Romana Pollaka o wpływach Tassa na twórczość, Wespazjana Kochowskiego. Ogłaszając ją w listopadzie 1913 r., Julian Krzyżanowski liczył 21 lat, Niedawno przekroczył 70-tkę, a wykaz jego prac to 650 tytułów, wśród których znajdują się zarówno twórcze syntezy i analityczne studia, jak też ogromne osiągnięcia edytorskie.

Jako wykładowca prof. Krzyżanowski zaczął działać w Instytucie Sławistycznym w Londynie, gdzie w latach 1927—30 wykładał literaturę polską, następnie przez cztery lata był profesorem literatury słowiańskiej na Uniwersytecie Łotewskim w Rydze; w 1934 r. — objął katedrę literatury polskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Początki tej pracy tak zachowały się w jego własnej pamięci:

„Dwa maleńkie pokoiki, w jednym z nich gabinet profesora, bo ja wiem może 5-6 metrów kwadratowych, w nim trzy meble: biurko przeniesione z dawnego cyrkułu policji rosyjskiej, przed nim mahoniowy fotel, no i wieszak w kącie. Wieszak ten miał przykry zwyczaj — oto kładł się na osobie, która usiłowała powiesić na nim palto. Gorzej jednak było z fotelem, istnym tronem Madejowym, oddziedziczonym po komisarzu policyjnym...”

Powoli jednak warunki się poprawiały, a kiedy droga zaczęła się już rysować dosyć jasno — przyszedł tragiczny rok 1939: wojna i okupacja.

Fakt, iż w tamtych latach, których istotę większość z nas dobrze jeszcze pamięta, studia humanistyczne w Warszawie nie uległy przerwie i były prowadzone aż do wybuchu powstania warszawskiego jest w znacznej mierze zasługą właśnie prof. Krzyżanowskiego. O tym rozdziale nauki polskiej mówił on podczas obchodu 25-lecia swojej profesury, na uroczystym zebraniu, które w 1960 r. odbyło się w Auli Mickiewiczowskiej UW.

W pierwszych tygodniach okupacji seminarium polonistyczne, wraz z ocalałymi zbiorami, przeniosło się z rozbitego lokalu na Sewerynowie do Pałacu Staszica na Krakowskim Przedmieściu. Zbiory zabezpieczono i kontynuowano ćwiczenia z nielicznymi początkowo dawnymi studentami. Całą parą robota ruszyła jesienią 1940 r. „Zwróciła się do mnie — mówił Julian Krzyżanowski — dyrektorka jednej z warszawskich szkół Janina Dębowska, obecnie pracująca w Ministerstwie Oświaty. Spiknęła mnie z kimś, czyjego nazwiska nie znałem, z obecnym marszałkiem Sejmu Czesławem Wycechem. Chodziło o to, by młodzieży zdającej podziemną maturę zapewnić możliwość wykształcenia uniwersyteckiego. I robota ruszyła z miejsca. Wielu kolegów z wydziału humanistycznego zgłosiło akces. Ograniczając się do podwórka najbliższego, bo własnego, mogę się pochwalić, iż regularne studium podziemne osiągnęło w ciągu lat czterech pokaźną liczbę 200 osób”. W ciągu tych kilku lat polonistyka warszawska rozrastała się konsekwentnie i wielostronnie, choć zarówno wykładowcom jak słuchaczom, w razie „wsypy”, groziło to najpoważniejszymi konsekwencjami. Uczono się mimo to, ocierając się nie jeden raz o śmierć, więzienie czy obóz koncentracyjny, a byłoby wielkim uproszczeniem



sprawy, gdyby rzecz sprowadzić jedynie do samej nauki. Profesor Krzyżanowski był w tamtych latach nie tylko pedagogiem, był również przyjacielem i w miarę możliwości opiekunem swoich uczniów. Zabiegał dla nich o stypendia, o zajęcia zarobkowe, interesował się ich osobistymi kłopotami i zdawał sobie jasno sprawę z wielorakich powiązań z organizacjami podziemnymi. Kto zresztą bliżej interesowałby się historią nauki w podziemiu, niech sięgnie do wspomnianej już książki „Z dziejów podziemnego Uniwersytetu Warszawskiego”.

Profesor — z właściwą sobie niechęcią do nadużywania wielkich słów — pokwitował te sprawy jednym, choć jakże wymownym zdaniem:

„Człowiek ryzykował własną głowę, ale wiedział po co to robi, że nie jest sam i był głęboko przekonany, że praca ta da należyte owoce”.

Po powstaniu warszawskim prof. Krzyżanowski mieszkał w Krakowie i choć bieda doskwierała wielka — dalej prowadził zakonspirowane wykłady na kompletach polonistycznych.

Bezpośrednio po wyzwoleniu zaczął myśleć o powrocie do Warszawy. Przyjechał w listopadzie 1945 i z miejsca wziął się do pracy. Asystenci czuwali nad jakim takim uporządkowaniem lokalu uzyskanego na Seminarium Historii Literatury (a trzeba było zaczynać od usuwania gruzu i szklenia okien), Profesor energicznie zaangażował się w reorganizowanie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i w akcję odbudowy Pałacu Staszica, gdzie dzisiaj mieści się kierowana przez niego pracownia folklorystyczna Instytutu Badań Literackich. Z biegiem czasu rósł zakres funkcji i obowiązków nie tylko na uczelni, ale również w instytucjach i stowarzyszeniach naukowych.

Od 1934 r. do końca istnienia tej instytucji prof. Krzyżanowski był członkiem rzeczywistym i przewodniczącym Komitetu Naukowego Polskiej Akademii Nauk; przeszło 30 lat bierze czynny udział w pracach i jest długoletnim sekretarzem generalnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego; od 1946 r. pozostaje nieprzerwanie na stanowisku prezesa Towarzystwa Literackiego im. Mickiewicza, współredaguje „Pamiętnik Literacki”; w latach 1957—58 wykładał literaturę polską na Uniwersytecie Columbia w Nowym Jorku; wykłady na Uniwersytecie Warszawskim przerwał w związku z przejściem na emeryturę przed trzema laty.

Emeryturę? — cóż właściwie znaczy to słowo w odniesieniu do człowieka, którego prace skończone, prowadzone i zamierzone znacznie chyba przekraczają nasze pojęcia o możliwościach i siłach jednostki.

Trudno byłoby odpowiedzieć chociażby na tak proste pytanie, jakie są główne zainteresowania badawcze prof. Krzyżanowskiego. Teoretycznie — polskie średniowiecze, polskie odrodzenie i polska bajka ludowa; faktycznie — chyba wszystko co się w naszej literaturze działo i dzieje.

Cytowanie choćby części tytułów opublikowanych prac jest z uwagi na rozmiary — niemożliwe. Trzeba się ograniczyć do kilku, fundamentalnych. Więc przykładowo: „Historia literatury polskiej. Od średniowiecza do XIX w.” (wyd. 1939 i 1953 PIW, wyd. III w druku). Całość historii uległa niestety zniszczeniu w czasie okupacji, z wyjątkiem tomu „Neoromantyzm”, który przed paru miesiącami został wydany przez „Ossolineum” i zniknął w oka mgnieniu z półek księgarskich. Staropolszczyzny i średniowiecza dotyczą m.in. wydane w latach powojennych studia „Od średniowiecza do baroku”, „W wieku Reja i Stańczyka”, „Romans polski XVI wieku”, „Dawna facecja polska XVII—XVIII w.”, „Jan Kochanowski, poeta humanista” i in. Jako jeden z najlepszych znawców i badaczy literatury ludowej opublikował: „Sto baśni ludowych” — wybór uzupełniony szkicem dziejów bajki w naszej literaturze, „Polską bajkę ludową w układzie systematycznym”, „Paralele” — tom studiów porównawczych z pogranicza literatury i folkloru. Wyrazem



zainteresowania polskimi przysłowiami, ich tłem historycznym, obyczajowym i kulturalnym jest wydane w 1960 r. przez PIW 2-tomowe dzieło „Mądrej głowie dość dwie słowie” (t. I. „Trzy centurie przysłów polskich”, t. II. Dwie nowe centurie przysłów polskich”). Pracą aktualną, dobiegającą właśnie końca, jest monumentalna reedycja „Księgi przysłów”, kilkakrotnie wzbogacona w stosunku do podstawowego dzieła Adelberga.

Sięgając do czasów bliższych i zupełnie bliskich, osobne studia poświęcił prof. Krzyżanowski Reymontowi, Orkanowi, Orzeszkowej, poecie międzywojennego 20-lecia Józefowi Czechowiczowi i in.

Olbrzymie są zasługi Profesora jako edytora — udział i przewodnictwo komitetów redakcyjnych wydań zbiorowych dzieł Reja, Kochanowskiego, Orzeszkowej, Kraszewskiego, obecnie — ukazującej się pełnej edycji dzieł Oskara Kołberga. W 1956 r. za jubileuszowe wydanie dzieł Mickiewicza, w 100-lecie śmierci poety, został odznaczony Sztandarem Pracy I Klasy.

Osobno trzeba powiedzieć parę słów o 60-tomowej edycji dzieł Sienkiewicza (PIW, 1955). Prof. Krzyżanowski przewodniczył komitetowi redakcyjnemu tego wydania — i jak stwierdza prof. Piotr Grzegorzczak „Żaden z klasyków polskich nie doczekał się jeszcze tak pieczołowitej oprawy bibliograficznej, jaką otrzymał dzięki Krzyżanowskiemu Sienkiewicz”. Tom 58 „Dzieł” objął pełną bibliografię piśmiennictwa Sienkiewicza, aż po notatki anonimowe lub podpisane nieznanymi dotąd pseudonimami; tom 60 — wykaz piśmiennictwa o Henryku Sienkiewiczu. Sprawą osobną jest opracowany przez prof. Krzyżanowskiego i wydany przez PIW tom „Henryk Sienkiewicz. Kalendarium życia i twórczości” (wyd. II, 1956). W ten sposób, stwierdza Piotr Grzegorzczak: „prof. Krzyżanowski przekarczował ogromny ugór literacki, na jego pracy oprzeć się muszą wszyscy przyszli badacze Sienkiewicza i w drobnych szczegółach je zmelioryzować”.

Książki opatrzone nazwiskiem prof. Juliana Krzyżanowskiego są kupowane natychmiast. Sądźmy też, że posiada je każda większa biblioteka. Są one nieodzowną pomocą dla młodych polonistów, dla wszystkich interesujących się dziejami naszej kultury, a ponadto — w wielu wypadkach po prostu ciekawą lekturą dla czytelnika, który chce rozszerzyć swoją wiedzę o różnych zjawiskach literackich. Nie obejdzie się również bez tych prac nikt z badaczy czy działaczy kulturalnych, zajmujących się poważnie polską twórczością ludową.

Osobny ciekawy rozdział można by poświęcić również Julianowi Krzyżanowskiemu — bibliofilowi. Jego ogromna, bezcennej wartości biblioteka spłonęła w 1939 r. wraz z mieszkaniem na Sewerynowie. Ale że bibliofilskie zamiłowania nie znają przeszkód — wkrótce zaczęła się odradzać w okupacyjnych warunkach w domu przy Brzozowej 12, gdzie Profesor wówczas mieszkał. Spotkał ją podczas powstania los podobny jak w pamiętnym wrześniu. A dziś — w nowym mieszkaniu przy ul. Miączyńskiej — znów półki pełne książek, rzadkości, białe kruki, bezcenne rękopisy (jest ich około 100 — w tym najwięcej „Sienkiewiczianów”), ciekawostki literacko-obyczajowe, dokumenty, listy, autografy... Niejedna też poważna biblioteka w kraju nabyła cenne dzieła, dzięki sygnałom otrzymanym od prof. Krzyżanowskiego.

W związku z obchodzonymi teraz „złotymi godami” pracy naukowej, znajduje się w przygotowaniu księga jubileuszowa poświęcona osobie i twórczości profesora Juliana Krzyżanowskiego. Miejmy nadzieję, iż z jej kart wyłoni się pełna sylwetka naukowca i badacza, pedagoga i wychowawcy, pisarza, edytora, bibliofila, człowieka nieprzeciętnego umysłu i serca.

ANNA BANKOWSKA



## WYBITNI UCZENI POLSCY W LITERATURZE

W myśl pierwotnych zamiarów redakcyjnych publikacja niniejsza zawierać miała adnotowany wybór literatury popularnej o wybitnych naukowcach polskich. Niestety zamiar ten zrealizowany może być tylko częściowo. Przyczyna prosta: brak książek. Dziwne, ale niestety prawdziwe. Tylko niektóre osobistości z dziejów naszej nauki doczekały się opracowań mogących popularyzować ich osiągnięcia. Większość czeka w dalszym ciągu na swych „odkrywców”. Być może Rok Nauki Polskiej stanie się pobudką do podejmowania potrzebnych inicjatyw. Z tych to przyczyn zmieniliśmy poprzednią koncepcję. Każde wybrane nazwisko opatrujemy notką charakteryzującą krótko działalność i osiągnięcia naukowe uczonego. Dalej, o ile to możliwe, podajemy książkowe pozycje popularne o naukowcu, opatrując je adnotacjami. W wypadku braku takowych, wyjątkowo przytaczamy z konieczności opracowania naukowe. Poszczególne sylwetki uczonych zestawiamy w układzie chronologicznym (od najdawniejszych do współczesnych), przyjmując za podstawę datę urodzenia. Zamierzaliśmy w pierwszym odcinku zaprezentować opracowania ogólne dotyczące historii nauki. Jednak ich niewielka ilość i spore prawdopodobieństwo ukazania się nowych pozycji, skłoniły nas do odłożenia tego zamiaru na koniec. Duże trudności nastroczał sam dobór nazwisk. Z pewnością nie jest on ani doskonały ani ostateczny ani tym bardziej autorytatywny, niekiedy może nawet wydać się przypadkowy. Przy wyborze nazwisk kierowaliśmy się osiągnięciami naukowymi poszczególnych postaci oraz (i to przede wszystkim) istnieniem literatury popularyzującej ich osiągnięcia. Tak więc dewizą przyświecającą nam było spopularyzowanie nauki polskiej poprzez istniejące powojenne opracowania książkowe. Wszelkie uwagi na temat rozwiązania przez nas tego przedsięwzięcia będą niezwykle cenne. Oczywiście nie wszystkie podane przez nas pozycje znajdują się w bibliotekach niższego stopnia organizacyjnego. Zdecydowaliśmy się jednak na ich uwzględnienie w tych przypadkach, kiedy nie było literatury ściśle popularnej, licząc jednocześnie na możliwość dopożyczenia ich z księgozbioru bibliotek wyżej zorganizowanych.

Mamy nadzieję, że publikacja nasza choć w części przyczyni się do spopularyzowania osiągnięć nauki polskiej. Pomocna będzie przy organizowaniu imprez bibliotecznych w Roku Nauki. Zresztą sam „Poradnik” udostępniony czytelnikom może stać się pewnym źródłem wiedzy i sondażem zainteresowań czytelniczych.

**GALL ANONIM** — żyjący na przełomie XI i XII wieku, kronikarz polski. Nie dochowały się żadne ścisłe wiadomości o jego życiu, nie znane jest nawet jego nazwisko. Wiadomo tylko, że był mnichem pochodzenia obcego i żył na dworze Bolesława Krzywoustego. Napisana po łacinie pierwsza kronika historyczna Polski powstała w l. 1113—1116, jakkolwiek w wielu miejscach nieścisła, jest niezmiernie cennym źródłem do najdawniejszych dziejów Polski. Z tego względu polecamy obszerną powieść Gruszeckiej o Gallu. Niektóre fakty o życiu Galla i jego dziele można odnaleźć w podręcznikach historii literatury polskiej dla kl. IX.

\*

**GRUSZECKA ANIELA.** Powieść o kronice Galla. Cz. 1: Owe lata. T. 1—2. Cz. 2: Gall pisze kronikę. Kraków 1962 WL s. 378, mapa; s. 413; s. 358, zł 48+20.

Pierwsza część trylogii obejmująca 2 tomy ukazuje panoramę życia politycznego, społecznego i obyczajowego Polski w końcu XI i na początku XII w., czyli w okresie panowania Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego. Rozbudowano tu m. in. wątek braterskiej walki o władzę, intrygi wojewody Sieciecha, wojen na Pomorzu

i in. Na tak zarysowanym tle ukazuje Gruszecka dopiero autora pierwszej kroniki historycznej Polski. Autorka zadała sobie trud odczytania na nowo dokumentów o kronikarzu, a przede wszystkim przeanalizowania z największą skrupulatnością jego dzieła. Studia te, uzupełnione fantazją, pozwalają jej zrekonstruować prawdopodobne dzieje uczonego i literacko uzdolnionego mnicha, którego Bolesław Krzywousty przywozi z zagranicznego klasztoru, późniejsze jego dyskusje z królewskimi dyplomatami, racę, usposobienie itd. Jeżeli nawet biografia zaproponowana przez autorkę jest daleka od prawdy, to wartości książki, polegające na analizie pierwszej kroniki, jako wyrazu polityki pierwszych Piastów, oraz jej wartości literackich są bezsporne. Powieść może być z pożytkiem czytana przez wszystkich dorosłych i młodzież.

**DLUGOSZ JAN** (1415—1480) wielki historyk polski doby średniowiecznej. Studia na Uniwersytecie Jagiellońskim rozpoczął w r. 1428. Nie uzyskawszy stopnia naukowego, obejmuje stanowisko sekretarza na dworze kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, gdzie zostaje wtajemniczony w arkana polityki. Często wzywany był przez króla do wzię-



cia udziału w licznych misjach dyplomatycznych m. in. do Czech i Węgier, głównie zaś do układów z Krzyżakami. Mimo, że pozostał do końca człowiekiem średnowiecznym, był jak na owe czasy umysłem wielce krytycznym. Jan Długosz stawiany jest w rzędzie sław europejskich. Spośród wielu dzieł największą wartość posiada jego historia Polski w 12 księgach.

★

**CHRZANOWSKI IGNACY.** Jan Długosz. Wwa 1948 „Czyt.” s. 23.

Wiedza Powszechna. Z cyklu Portrety Literackie z. 1.

Portrety literackie Wiedzy Powszechnej to historia wydawnicza nieco przebrzmiała. Można jednak do nich sięgnąć z pożytkiem przy braku innych źródeł, zwłaszcza biorąc pod uwagę ich ogromne nakłady. Pozycja o Długoszu należy zresztą do udanych — napisana została przez znanego historyka literatury (1866—1940) i rzuca światło na wiele istotnych kwestii: osobowość Długosza, jego rolę w działalności dyplomatycznej swej epoki, a przede wszystkim na jego „Kronikę” historyczną. Chrzanowski oświeśla np. przesadny fanatyzm religijny Długosza i równocześnie jego zdrowy sąd o zagadnieniach politycznych np. o potrzebie odzyskania utraconego Śląska. Broszura napisana jest pięknym stylem, skrótowo porządkuje obszerną problematykę dotyczącą wielkiego historyka. Przypisy. Dla wszystkich czytelników na poziomie podstawowego wykształcenia.

**MACIEJ z MIECHOWA** zwany Miechowitą (1457—1523) był wszechstronnym uczonym polskim doby Odrodzenia: historykiem, geografem, astronomem, pisarzem medycznym, organizatorem życia naukowego wreszcie mecenasem i przez osiem lat rektorem Uniwersytetu Krakowskiego. Jego „Traktat o dwóch Sarmacjach”, poświęcony opisowi wschodnich połaci Europy, znalazł oddźwięk we wszystkich intelektualnych ośrodkach epoki. Podobny rozgłos zyskały inne prace np. „Kroniki Polskie” i wykłady naukowca, który pochodząc z ubogiej rodziny mieszczańskiej własną pracą zdobył wiedzę i pozycję. Ostatnimi czasy coraz więcej docenia się znaczenie Miechowity. Dowodem tego są chociażby prace naukowe Ludwika Krakowieckiej „Maciej z Miechowa lekarz i uczony Odrodzenia” (1956) oraz pozycja zbiorowa „Maciej z Miechowa, historyk, geograf, lekarz, organizator nauki” („Ossolineum” 1960 r.) — do których odsyłamy szczególnie zainteresowanych sylwetką Miechowity.

★

**BART WŁODZIMIERZ.** Pierścień z szafirem. Opowieść o Macieju z Miechowa. Napisał... Ilustr. Ewa Fryszak. — Wwa 1962 NK s. 245 zł 15.

Powieść historyczna o Miechowicie oma-

wia, na szerokim tle społecznym i obyczajowym ówczesnej epoki, drogę życiową, karierę naukową i poglądy wielkiego uczonego. Zasadnicze elementy biografii w powieści Barta są zgodne z danymi historycznymi. Daleko idąca beletryzacja i rozbudowa fabularna biografii dotyczy życia Miechowity w okresie kiedy był żakiem krakowskim, profesorem i rektorem Akademii Krakowskiej, a zwłaszcza, gdy przeżywał okres romantycznej miłości do córki krakowskiego mieszczanina. Szczególnie zostały wydobyte patriotyzm i humanistyczny pogląd na świat uczonego. Sposób ujęcia tematu, żywa akcja, walory poznawcze, wyjaśniające wiele kwestii przypisy — kwalifikują powieść, jako popularyzującą lekturę dla młodzieży od lat 14 i dla dorosłych na podstawowym poziomie czytania.

**KOPERNIK MIKOŁAJ** 1) (1474—1543) wybitny polski astronom — twórca nowożytnej astronomii. Zajmował się on ponadto ekonomią, prawem i medycyną, techniką i wojskowością. Kształcił się w Krakowie, Bolonii, Padwie i Ferrarze. Swe doniosłe badania astronomiczne przeprowadzał we Fromborku, gdzie po swych wояżach naukowych osiadł na stałe. Największym jego dziełem — dziełem życia — wprowadzającym rewolucję w naukach i poglądzie na świat jest traktat „O obrotach sfer niebieskich” (De revolutionibus orbium coelestium). Na podstawie długich obserwacji, obliczeń Kopernik udowodnił, że słońce jest ośrodkiem naszego układu, wokół którego obracają się wszystkie (wraz z ziemią) planety. Jako ekonomista Kopernik zajmował się teorią pieniądza. Swą wiedzę techniczną i wojskową wykorzystał w patriotycznym zynie obrony Olsztyna przed Krzyżakami budując w mieście system fortyfikacji, a później dowodząc jego obroną.

\*

**KRAJEWSKI WŁADYSŁAW.** Mikołaj Kopernik twórca nowożytnej astronomii. Wyd. 2. Wwa 1954 Państw. Wydawn. Pop.-Nauk. „Wiedza Powszechna” s. 57, ilustr., rys. zł 0,90. (Mała Biblioteczka Tow. Wiedzy Powszechnej).

Krytykowana swego czasu Mała Biblioteczka TWP ma jednak swoje zalety: zwięzłość i przystępność tekstu oraz mały format. Cechy te stawiają ją w rzędzie literatury przystępnej dla każdego, nawet początkującego czytelnika. I dlatego przypominamy jedną z książeczek tej serii (o Koperniku) z pewnością zapomnianą na półkach w wielu bibliotekach. Książeczka może być potraktowana, jako lektura wstępna i rozbudzająca zainteresowanie przedmiotem. Autor podał w niej historyczny rys rozwoju po-

1) Książki o Koperniku podane są wg stopnia trudności, poczynając od najłatwiejszych.



głędów na budowę wszechświata przed Kopernikiem, omówił czasy w których żył uczony, zobrazował jego życie i działalność naukową (głównie w dziedzinie astronomii, o innych zainteresowaniach Kopernika tylko wspomina) oraz przedstawił walkę wokół stworzonej przez polskiego uczonego teorii. Oczywiście tekst zawiera wiele uproszczeń, ale nie mija się z prawdą. Książeczkę polecić można młodzieży starszych klas szkoły podstawowej i czytelnikom nie interesującym się do tej pory literaturą popularnonaukową.

**KURDYBACHA ŁUKASZ, ZONN W.. Mikołaj Kopernik.** Wwa 1951 Książka i Wiedza s. 32, 1 nlb., ilustr., rys.

Bardzo przystępna broszura. Autorzy skoncentrowali się głównie na ukazaniu w jak najprostszy sposób teorii kopernikowskiej, ukazując drogę poszukiwań naukowych Kopernika. Podali też niektóre fakty z jego życia, a także omówili przyjęcie teorii heliocentrycznej przez współczesnych. Na uwagę zasługuje interpretacja znaczenia dzieła Kopernika dla nauki i rewolucji światopoglądowej.

**NOWICKI ANDRZEJ. Mikołaj Kopernik.** W: „Wielcy Polacy Odrodzenia”. Wwa 1956 KiW s. 5-46 zł 4.

Z dużą erudycją i ambicjami napisany szkic ukazuje drogę astronoma do wielkopomnego odkrycia. Badania jego i sposób wyjaśniania zjawisk zobrazowano bardzo przystępnie powołując się na źródła i cytaty. Szczególnie interesujący jest rozdział omawiający warunki, które uitorowały drogę do odkrycia. Wiele uwagi poświęcono w nim wybitnym polskim astronomom. Szkic ponadto ukazuje dorobek naukowy Kopernika w innych dziedzinach wiedzy (poglądy ekonomiczno-społeczne) oraz jego patriotyzm (wykorzystanie swej wiedzy matematyczno-inżynierskiej do budowania fortyfikacji Olsztyna oraz kierowanie jego obroną w r. 1520 przed Krzyżakami). Na zakończenie autor ukazuje wrogów postępu walczących z teorią Kopernika. Szkic ma duże walory popularyzatorskie i interpretatorskie, polecić go można każdemu. Dla mniej wyrobionych czytelników może on być wyższym stopniem wtajemniczenia, dla bardziej zaawansowanych — lekturą początkową, a dla znających zagadnienia — przypominającą. Ponadto w tej samej książce znajdują się szkice poświęcone Fryczowi Modrzewskiemu, Rejowi i Kochanowskiemu.

**PRZYPKOWSKI TADEUSZ. Dzieje myśli Kopernikowskiej.** Wwa 1954 MON s. 113, 2 nlb., ilustr. zł 3.

Objętościowo szersza od poprzednich praca popularna zawiera też więcej materiału rzeczowego. Pisana dla czytelnika dorosłego służyć może również młodzieży szkół średnich.

Przystępność i jasność stylu nie wymaga od czytelnika specjalnego przygotowania. Dla mniej zaawansowanych będzie świetną kontynuacją zdobywania wiedzy o Koperniku. Treść książki wystarczająco jasno obrazują tytuły rozdziałów. (Pierwotne pojęcia o przyrodzie, ziemi i niebie, Dzieje i rozwój pojęć kosmologicznych w starożytności, Życie Mikołaja Kopernika, Praca, dzieła i istota myśli Mikołaja Kopernika, Walka z myślą Kopernikowską i jej dalszy rozwój, Zwycięstwo myśli Kopernikowskiej). Warto zaznaczyć, że autor uwypuklił wojskowo-fachowe zainteresowania Kopernika zwracając uwagę na te momenty jego działalności, które się wiążą bezpośrednio z obroną kraju i jego dziejami.

**RYBKA EUGENIUSZ, RYBKA PRZEMY-SŁAW. Mikołaj Kopernik i jego nauka.** Wwa 1953 WP s. 207, ilustr., rys. zł 7.

Książka o podobnym zakresie treści i identycznym przeznaczeniu co praca Przypkowskiego. Jest jednak bogatsza w fakty oraz bardziej usystematyzowana. Z tych powodów śmiało może zastąpić poprzednią. O ile biblioteka posiada tę pozycję, z polecenia poprzedniej może zrezygnować. W wypadku dużego zapotrzebowania książki te można wypożyczać jako równorzędne. Praca tu omawiana stanowi w zasadzie krótki zarys historii astronomii. Dzieje tej gałęzi nauki przed Kopernikiem przedstawiono dosyć dokładnie i szczegółowo. Okres kopernikowski cechuje ujęcie syntetyczne, ograniczające się do przedstawienia dorobku ludzi bezpośrednio czerpiących z teorii Kopernika lub ją poprzedzających (przykładowo: Giordano Bruno, Galileusz, Kepler, Newton). Partie książki poświęcone działalności samego Kopernika omawiają jego życie (ze szczególnym uwzględnieniem młodości), dociekania naukowe. Głównemu jego dziełu *De revolutionibus...* autorzy poświęcają wiele uwagi. Analizują też jego wkład do astronomii i filozoficzne znaczenie teorii Kopernikowskiej.

**NOWICKI ANDRZEJ. Kopernik człowiek Odrodzenia.** Wwa 1953 WP s. 175, ilustr. zł 6.

Książka różni się od dotychczas tu reprezentowanych przede wszystkim rozszerzeniem tematyki. Omówione uprzednio pozycje ukazywały Kopernika astronoma, o jego innych zainteresowaniach co najwyżej wspominając. Nowicki zwraca uwagę na wielostronność jego zainteresowań i różnorodną działalność, tak charakterystyczną dla ludzi Odrodzenia. Jest tu więc Kopernik działacz polityczny i wojskowy, tłumacz listów Bizantyjczyka Teofilakta, obrońca Olsztyna, ekonomista, działacz społeczny, obrońca chłopów, i oczywiście astronom. Dużo miejsca poświęca autor stosunkom jakie utrzymywał Kopernik z naukowcami, politykami i innymi osobistościami ówczes-



nej Europy. Książka napisana przystępnie, obliczona na czytelnika o średnim wykształceniu, może służyć również ludziom w miarę odczytanym, a nie posiadającym tego wykształcenia. Stanowić ona będzie cenne rozszerzenie i uzupełnienie wiedzy o Koperniku zdobytej na podstawie lektury wyżej proponowanych tytułów. Oczywiście może być czytana w oderwaniu od nich, a niekiedy jako pierwsza z nich.

**PRZYPKOWSKI TADEUSZ. O Mikołaju Koperniku.** Wwa 1953 PWN s. 133, 2 nlb., ilustr. zł 6.

Praca o charakterze naukowym służyć może jednak popularyzacji, o ile nie będziemy jej polecać czytelnikom, dla których może być za trudna. Przygotowanie w zakresie szkoły średniej do jej czytania jest wystarczające. Śmiało polecać ją można również czytelnikom po wyższych studiach. Dotyczy to również dwu poprzednich pozycji. Książka Przypkowskiego zasługuje na uwagę głównie ze względu na jej tendencje interpretatorskie oraz ukazanie powiązań i zależności między ludźmi i zjawiskami związanymi z odkryciem Kopernika. Autor daje dosyć wszechstronny obraz epoki, kreśli życiorys uczzonego na tle panujących w kraju stosunków, krótko omawia dawne pojęcia astronomiczne, ukazuje metodę pracy (m. in. omawia przyrządy których używał) i istotę odkrycia Kopernika, podaje rys rozwoju myśli kopernikowskiej, walkę o nią i jej zwycięstwo.

**KESTEN HERMAN. Kopernik i jego czas.** Tł. z niem. Krzysztof Radziwiłł, Janina Zeltner. Posłowie Henryk Barycz. Wwa 1961 PIW s. 550, ilustr. zł 50.

Ostatnie z opracowań ogólnych, jakie polecamy czytelnikowi, wyszło spod pióra pisarza niemieckiego (ur. w 1900 r.) — miłośnika kultury włoskiej. Treść książki odpowiada tytułowi. Jest ona czymś więcej niż biografią wielkiego astronoma. Ze świetną znajomością epoki, werwą i temperamentem maluje autor okres renesansu ukazując na tym tle sylwetkę „rewolucjonisty” nieba. Autorowi udało się w sposób sugestywny pokazać owe niezwykle czasy oraz wielkość i znaczenie Kopernika dla całej ludzkości. Układ treści książki zgodny jest z chronologią życia astronoma. W sześciu księgach kreśli autor dzieje życia, nauki, prac badawczych Kopernika, uwzględniając wszystkie jego zainteresowania. Chociaż książka napisana jest żywo i atrakcyjnie, dzięki czemu nie nastrocza trudności czytelnicznych, radzimy polecać ją tylko czytelnikom już wprowadzonym w zagadnienie, bowiem mimo dbałości o obiektywizm niektóre sprawy (np. narodowość Kopernika) przedstawione zostały nie dość ściśle (a nawet tendencyjnie) oraz nie wszystkie fakty potrafił autor ukazać we właściwym świetle. Mimo to praca przynosi

wiele cennych wiadomości i sądów. Właściwe jej przyjęcie i interpretację umożliwi przestudiowanie posłowiego pióra Barycza zawierającego m. in. zarys historyczny prac o Koperniku.

**DUNAJEWSKI HENRYK. Mikołaj Kopernik.** Studia nad myślą społeczno-ekonomiczną i działalnością gospodarczą. Wwa 1957 PWN s. 467, tabl. 2, mapa, portr. (Polska Akademia Nauk. Zakład Nauk Ekonomicznych).

Książka należy do trudniejszych i wymaga co najmniej przygotowania w zakresie szkoły średniej. Ukazuje mniej znaną działalność naukową wybitnego uczonego polskiego czyniąc to w sposób ciekawy a zarazem ścisły. Dunajewski przedstawia Kopernika jako działacza gospodarczego i politycznego, jego teorię ekonomiczną i metody badań, omawia osiągnięcia w dziedzinie teorii pieniądza, założenia projektu reformy monetarnej i wreszcie analizuje funkcję społeczną poglądów ekonomicznych Kopernika. Wstęp, aneksy i rozdziały obrazujące stosunki gospodarczo-społeczne oraz system skarbowy i stosunki monetarne w ówczesnej Polsce ułatwiają zrozumienie nauki kopernikowskiej. Książkę sprowadzić można drogą wypożyczeń międzybibliotecznych dla czytelników specjalnie interesujących się tą dziedziną działalności Kopernika i na ich wyraźne zapotrzebowanie.

### Kopernik w beletrystyce

**KIERST JERZY. Gwiazdy i ludzie.** Poemat o Mikołaju Koperniku. Wwa 1964 PIW s. 103.

„Nad Wisłą”, „W Italii”, „Na Warmii” — to części poematu głównie charakteryzującego krajobraz ziem, na których żył przez czas dłuższy genialny astronom. Opis wizji, dociekań naukowych i hipotezy Kopernika — tylekroć poruszający wyobraźnię poetów i powieściopisarzy — w utworze Kiersta został połączony z liryczną „charakterystyką” ludzkich przeżyć i wzruszeń uczzonego. Wiersze nie należą do najłatwiejszych, ale już nieco obeznanemu z nowszą poezją czytelnikowi nie sprawią specjalnych trudności.

**LIGOCKI EDWARD. Gwiazdy nad Warmią.** Dziesięć opowieści o Koperniku. Ilustr. Andrzej Jurkiewicz. Wwa 1956 NK s. 182.

Dziesięć opowiadań o Mikołaju Koperniku rzuca światło na niemal wszystkie najważniejsze sprawy jego życia. Żywa narracja, dobrze odmalowana barwna sylwetka bohatera, tło tak niezwyklej epoki — Odrodzenia — to cechy, które mogą młodzież uczyć i dostarczyć jej pożytecznej rozrywki (wiele tu romantycznych i nawet wojennych przygód), a przede wszystkim rozbudzić zainteresowanie sylwetką astronoma, bojownika nowych koncepcji skierowanych przeciw przesądom. Opowiadania mogą też



zainteresować dorosłych, mniej wyrobionych czytelników.

**MORSTIN LUDWIK HIERONIM.** *Kłós pan-ny.* Wwa 1947 Spółdz. Wydawn. „Wiedza” s. 269.

Wznawiana kilkakrotnie powieść o Mikołaju Koperniku wydana była po raz pierwszy w 1930 r. Widoczne jest to w sposobie ukazania i interpretacji działalności i drogi życiowej wielkiego astronoma. Oprócz bogatych w informacje biograficzne fragmentów są tu miejscami wątpliwej wartości refleksje filozoficzne. Najlepiej wypadło ukazanie biografii uczonego w okresie studenckim na tle atmosfery humanistycznej Krakowa, dzieje kształtowania się jego poglądów i postawy życiowej w czasie studiów w Rzymie, Padwie i Ferrarze oraz mądrość Kopernika w czasie, gdy pełnił funkcję kanonika warmińskiego. Dyskusje uczonych, wątpliwości światopoglądowe, radość pełnego życia to tło, na którym ukazuje Morstin w powieści wiernego syna wielkiej epoki Odrodzenia. Utwór jest jednak dość trudny, wymaga pewnego doświadczenia czytelniczego i samodzielności potrzebnej do wyłowienia aktualnego do dziś jądra utworu.

**SMOLARSKI MIECZYŚLAW.** *Pierścień z Apollinem.* Powieść. Wwa 1957 „Pax” s. 454.

„Światło nad księgami” — część pierwsza dzieła opisuje dzieciństwo i młodość Kopernika. O wiele donioślejsza w fakty i problemy jest część 2 „Pierścień z Apollinem”. Zalety tej powieści — to wierność wobec historii i wobec autentycznych przeżyć uczonego. Z dużą precyzją, ciekawie przedstawia np. otoczenie Kopernika, zwłaszcza jego ukochaną Annę, okres kiedy wykonuje on funkcję kanonika fromborskiego, jego podróże, wreszcie maluje sylwetkę wszechstronnego człowieka Odrodzenia, medyka, filozofa, reformatora systemu monetarnego, a przede wszystkim astronoma. Narracja odznacza się żywością, a zlekka zarchaizowany język pomoże czytelnikowi przenieść się w warunki odległej epoki. Pewne wątpliwości mogą budzić te fragmenty powieści, na szczęście nieliczne, w których Smolarski usiłuje pogodzić myśl reformatorską z Watykanem. Osłabia też wymowę powieści duże rozbicie wątków. W sumie jednak jest to książka oparta na solidnych studiach, wierna faktom i zadowalająca gusta czytelników na różnym poziomie.

**SLIWIAK TADEUSZ.** *Astrolabium z jodłowego drzewa.* Poemat o Mikołaju Koperniku. Kraków 1953 WL s. 50, ilustr.

Poszczególne części poematu ilustrują fragmenty biografii Kopernika i starają się ukazać teorię astronoma, jako epokową rewolucję umysłową, zdecydowanie wydającą walkę ciemnocie i przesądom średniowiecza. Poemat utrzymany w konwencji tradycyjnej

poetyki jest łatwo dostępny dla każdego czytelnika.

**PIASECKI JAN.** *Portret z konwalia.* T. 1: *Italska wiosna.* T. 2: *Frombarskie niebo.* Wyd. 2. Wwa 1959 NK s. 342; s. 516, portr.

Obszerna powieść o Koperniku. Rozbudowane wątki fabularne tomu 1 ukazują astronoma w okresie dzieciństwa spędzonego w rodzinnym Toruniu, w czasie studiów we Wrocławiu i Krakowie, a następnie w Bolonii i Padwie, gdzie uczy się astronomii i medycyny. Z tomu 2 poznaje czytelnik życie i badania naukowe uczonego po powrocie do Polski, kiedy to oprócz działalności lekarskiej, organizatorskiej, nawet wojskowej i gospodarczej formułuje, dzięki wytężonej pracy i niestrudzonej pasji poznawczej, tezy swego największego, rewolucyjnego na owe czasy dzieła o obrotach ciał niebieskich. Posłowie przedstawia dalsze dzieje koncepcji Kopernika. Książka ciekawa, przeznaczona głównie dla młodzieży, może spełnić rolę popularyzatorki wiedzy o Koperniku i epoce, może też rozbudzić zainteresowanie w tym kierunku wśród odbiorców, którzy nie zetknęli się bliżej z dziejami życia i wykładem teorii astronoma.

**FRYCH MODRZEWSKI ANDRZEJ (1503-1572)** wybitny pisarz polityczny, twórca nauk społecznych. Luminarz polskiego Odrodzenia, bojownik o postęp, sprawiedliwość społeczną i kulturę świecką, „wójt wolborski” śmiało krytykował panujące wówczas stosunki. Niektóre idee Frycza do dziś zachowały aktualność. Należą do nich myśli o wychowawczym znaczeniu pracy, konieczność zapobiegania wojnom i utrwalania pokoju. Jego śmiałe poglądy w dobie Odrodzenia miały wielu zwolenników i zawziętych przeciwników. Do najważniejszych dzieł należą: „O naprawie Rzeczypospolitej” (5 ksiąg), „O prawie mężobójstwa”, „Mowa prawdomówcy”, „O władzy papieża”, „Sylwy”. W latach 1953-60 wydano jego „Dzieła wszystkie”.

\*

**VOISE WALDEMAR.** *Andrzej Frycz Modrzewski.* Wyd. 2 Wwa 1953 Państw. Wydawn. Pop.-Nauk. „Wiedza Powszechna” s. 43.

Broszurę tę, skrótkowo obrazującą życie i dzieło Modrzewskiego, polecić można młodzieży i czytelnikowi początkującemu.

**LAM ANDRZEJ.** *Andrzej Frycz Modrzewski.* W: „Wielcy Polacy Odrodzenia”. Wwa 1956 KiW s. 47-87.

W przystępnym napisanym szkicu autor podaje biografię Frycza oraz wyklada jego poglądy przeprowadzając krótką analizę dzieł. Uwagę swą skupia na największym dziele „O naprawie...” i przedstawieniu poglądów autora na zagadnienia polityczno-społeczne, uwypuklając jego idee reformatorskie. Autor ukazuje liczne powiązania



Frycza ze znanymi ludźmi Odrodzenia. Indeks nazwisk i trudniejszych pojęć ułatwia lekturę.

**KURDYBACHA ŁUKASZ.** *Ideologia Frycza Modrzewskiego.* Wwa 1953 PIW s. 293.

Kurdybacha omawia w zasadzie te same zagadnienia, ale czyni to o wiele szerzej. Biografię przeplata analizą dzieł i poglądów. „O naprawie...” omówione jest bardzo dokładnie z uwzględnieniem wszystkich ksiąg. Sporo miejsca poświęca autor stosunkowi Frycza do Kościoła. Książka znacznie może poszerzyć wiadomości wyniesione z lektury pozycji poprzedniej. Można ją polecić każdemu czytelnikowi, którego zainteresował szkic Lama.

**VOISÉ WALDEMAR.** *Frycza Modrzewskiego nauka o państwie i prawie.* Wwa 1956 KiW s. 365. (Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Prawnych. Studia nad Historią Państwa i Prawa. Seria 2 T. 3).

Książka przystępna, ale specjalistyczna i daje systematyczny wykład poglądów Modrzewskiego z punktu widzenia historyka Państwa i prawa. Czytelnik interesujący się tym zagadnieniem znajdzie też oprócz omówienia twórczości wielkiego humanisty także dokładny obraz ówczesnego państwa i obowiązujących w nim praw. Obszerny wstęp daje ogólną charakterystykę Odrodzenia.

**PETRYCY Z PILZNA SEBASTIAN** (1554-1627) lekarz i filozof, jeden z najwybitniejszych myślicieli polskiego Odrodzenia. Poglądy swe wyłożył głównie w krytycznych komentarzach do filozofów starożytnych, głównie Platona (do „Etyki”, „Polityki”, „Ekonomiki”): Dużą wagę przywiązywał do doświadczenia i indukcyjnego myślenia. Był zwolennikiem absolutnej monarchii szlachecko-mieszczańskiej, zaprzeczał istnieniu związku między cnotą, szlacheństwem a pochodzeniem, krytykował panujące w Polsce stosunki gospodarcze i społeczne. Petrycy był racjonalistą stąd też w nauce o społeczeństwie i państwie uzupełnił arystotelesowskie wywody przydatkami opartymi na obserwacji konkretnych polskich stosunków, a w badaniach przyrodniczych, zwłaszcza w medycynie, wysuwał na pierwszy plan obserwację „pojedynczych rzeczy”, eksperymentu i indukcji. Petrycy wniósł wiele nowych elementów do polskiej filozofii oraz posunął naprzód naszą medycynę korygując wiele przestarzałych poglądów. Stworzył również początki polskiej terminologii filozoficznej. Główne jego dzieła „Przydatki do pism Arystotelesa” wyszły w 1956 r. w PWN.

**BROŻEK JAN** (1585-1652) wybitny matematyk polski, zajmował się również astronomią, historią nauki, kartografią, geodezją, medycyną, literaturą i publicystyką. Uczeń a później profesor i rektor Akademii Kra-

kowskiej (Uniwersytetu Jagiellońskiego) stał się jej gorącym obrońcą przed Jezuitami. Otwarcie i śmiało wykazywał szkodliwe następstwa systemu edukacyjnego Jezuitów, za co niejednokrotnie znosić musiał ich prześladowania. Jako doktor filozofii i długoletni profesor matematyki i astronomii wyjechał na studia medyczne do Padwy. Pragnął bowiem stosować prawa matematyczne w medycynie. Żywo interesował się osobą i dziełami Kopernika. Odbył nawet podróż do Warmii w celu zebrania materiałów do biografii Kopernika. Naukowe prace Brożka świadczą o jego uzdolnieniu, erudycji i przyniosły mu sławę i znaczenie nie tylko u współczesnych. Brożek był jednym z najznakomitszych i najbardziej zasłużonych profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XVII wieku. W dziedzinie matematyki interesował się głównie geometrią. Duże znaczenie ma jego teoria wielokątów gwieździstych oraz dociekania z teorii liczb. W 1956 r. PWN wydało dosyć obszerny 2-tomowy wybór pism Brożka zawierający ważniejsze jego prace z matematyki i innych dziedzin. Z braku literatury o tym znakomitym uczoneym podajemy tylko:

\*

**BARYCZ Henryk.** *Wstęp W: Brożek Jan: Wybór pism.* T. 1. Wwa 1956 s. 5-124. T. 2. zł 60.

Obszerny wstęp do wyboru pism uczonego — niezbyt trudny — charakteryzuje osobowość Brożka, podaje jego dokładny życiorys (m. in. studia, podróże, walkę z Jezuitami), analizuje jego prace naukowe podkreślając osiągnięcia, a także uwypukla jego rolę jako organizatora nauki (udział w pracach nad reformą Akademii) i zamiłowanego zbieracza książek.

**DIANNI JADWIGA.** *Jan Brożek (Joannes Broscius) Akademik Krakowski (1585-1652).* Wwa 1949 PZWS s. 152. (Z cyklu: Matematycy polscy).

Książka zawiera życiorys uczonego przepleciony wykładem jego teorii matematycznych. Obszerne omówienia jego dzieł, a także cytaty z nich, podawanie całych fraz rozumowania Brożka, jego autentycznych wyliczeń i dowodów, to z pewnością nie tylko atrakcyjne fragmenty książki, ale także materiał do świetnego i gruntownego poznania dorobku uczonego. Ponieważ jednak praca dotyczy matematyki, już więc sam temat nadaje jej pewien stopień trudności i wymaga od czytelnika dobrej znajomości matematyki z zakresu szkoły średniej. Książka wydana była dość dawno i jej zdobycie nastroczać może trudności. Dla placówek, które jej nie posiadają nadmieniamy, że można o nią zwrócić się do bibliotek pedagogicznych i szkolnych, w których pozycja ta powinna się znajdować w myśl polecenia Ministerstwa Oświaty.



## NOWOCZESNY PRZEMYSŁ W POLSCE W OKRESIE 20-LECIA PRL

### *Materiały bibliograficzne w wyborze*

W roku 1964 cały kraj święcić będzie 20-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Rok jubileuszowy stanowi dobrą okazję do podsumowania naszych wielkich osiągnięć na każdym polu a wśród nich — szczególnie ważnych wyników produkcyjnych polskiego przemysłu w tym okresie. One to bowiem decydują o miejscu Polski w Europie i świecie.

Zestawienie poniższe opracowano z myślą o bibliotekarzach celem ułatwienia im popularyzacji problematyki gospodarczej w związku z obchodami 20-lecia PRL.

Bardzo obfite materiały odnoszące się do przemysłu, do obiektów jego podstawowej gałęzi — przemysłu ciężkiego — przynoszą czasopisma i prasa codzienna. W zestawieniu ograniczono się jednak tylko do książek, ponieważ czytelnik łatwiej może je otrzymać w bibliotekach terenowych, niż komplety czasopism. Ograniczenie to spowodowało wszakże pominięcie niektórych wielkich obiektów np. przemysłu chemicznego, gdyż dotychczas brak jest przystępnych, ciekawych relacji książkowych podobnych do omówionych tutaj. W zestawieniu przeważają wydane w ostatnich kilku latach książki o charakterze reportażowym. O takim właśnie doborze zdecydował wzgląd na czytelnika, który nie posiada przygotowania do lektury trudniejszej — ekonomicznej i ściśle fachowej.

Cztery pierwsze pozycje zestawienia orientują w sprawach ogólnych i stanowią przygotowanie do lepszego zrozumienia następnych 13 pozycji, obejmujących bardziej szczegółowe zagadnienia. Książki te przynoszą interesujący materiał faktyczny, podany w atrakcyjnej czytelniczo formie. Opisują powstawanie i produkcję niektórych wielkich zakładów przemysłowych, kreślą żywe sylwetki ludzi, ich pracę i życie, obrazują przemiany społeczne zachodzące pod wpływem szerokiego uprzemysłowienia kraju po wyzwoleniu.

W układzie zastosowano porządek alfabetyczny według nazwisk autorów. Opisy są adnotowane.

BUCH WIKTOR. Nowy etap rozwoju przemysłu. W-wa 1959 Pol. Wydawn. Gospod. s. 96, nlb. 3. (Aktualne Problemy Gospodarcze).

Broszura ma na celu przedstawienie głównych założeń planu pięcioletniego 1961-1965 i kierunków rozwoju naszego przemysłu. Autor charakteryzuje tempo wzrostu i zmiany w strukturze produkcji przemysłowej a następnie omawia kolejno: paliwa i energetykę, hutnictwo, przemysł maszynowy i metalowy, chemiczny, materiałów budowlanych i przemysł środków spożycia. Końcowy rozdział określa podstawowe warunki pomyślnego rozwoju przemysłu. Czytelnik nie zajmujący się specjalnie kwestiami ekonomicznymi może zdobyć dzięki tej broszurze elementarną przynajmniej orientację w tej problematyce.

KARPIŃSKI ANDRZEJ. O gospodarce Polski. W-wa 1961 Pol. Wydawn. Gospod. s. 101, nlb 2, ilustr., tabl.

Książka w popularny sposób informuje o przemianach, jakie zaszły w Polsce Ludowej w całej gospodarce narodowej i o dalszych perspektywach rozwoju gospodarczego kraju. Charakteryzuje nasz handel zagraniczny, nakreśla dalsze plany uprzemysłowienia, obejmujące

teraz bardziej równomiernie teren całego kraju. Napisana jasno i rzeczowo, umiejętnie podaje materiały statystyczne, unaocznia zmiany w wytwarzaniu i spożyciu niektórych artykułów posługując się wykresami i tabelami.

KOWALEWSKI MIROSŁAW. 1959-1965 w gospodarce Polski. Liczby i fakty. Materiały do dyskusji przedjazdowej. Oprac. ... W-wa 1959 KiW, s. 151, ilustr., tab.

Popularnie ujęta broszura o tematyce gospodarczej poświęcona jest 7-letniemu okresowi 1959-1965. Autor wyjaśnia istotę zmian w całej gospodarce polskiej po VIII Plenum KC PZPR i na tym tle ukazuje zadania 2 ostatnich lat poprzedniego planu 5-letniego i bieżącej pięciolatki. Dużą uwagę zwraca na „fundamenty” czyli przemysł ciężki (hutnictwo, górnictwo, budowa maszyn, wytwarzanie energii elektrycznej, przemysł chemiczny), charakteryzując aktualny stan w tych dziedzinach i założenia rozwojowe. Broszura wyróżnia się bardzo przystępnym i jasnym sposobem wykładu, celowo dobranymi materiałami statystycznymi ujętymi w wykresy i tabele.



WRZOSEK ADAM. *Przemysł. W: Geografia gospodarcza Polski*. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Berezowskiego. W-wa 1959 PWN s. 233-336.

Rozdział V „Geografii gospodarczej Polski” obejmuje syntetycznie ujęty zarys stanu wszystkich gałęzi przemysłu. Ciekawe dla czytelnika mogą być zestawienia danych o produkcji w różnych przekrojach czasowych, dzięki czemu wydatnie ujawnia się dynamika rozwoju gospodarczego Polski po wyzwoleniu. Około 100-stronicowy tekst zawiera bardzo dużo materiału faktycznego, który dobrze uzupełniają wykresy i tablice.

\*

ALBRECHT ANDRZEJ, STRZELECKI KRZYSZTOF. *Kilofem, piórem i sercem*. Nowa Huta we wspomnieniach, kronice i reportażu. Oprac. ... W-wa 1959 Iskry s. 102, nlb. 1, tabl. 18.

W 10-lecie Nowej Huty „Iskry” przygotowały książkę opartą na materiałach drukowanych w „Sztandarze Młodych”, pamiętnikach nadesłanych na konkurs „Życia Literackiego”, „Echa Krakowa” i Domu Kultury Huty im Lenina, opracowanej przez T. Gołaszewskiego kronice i dokumentacji prasowej. Dzięki temu powstał interesujący obraz budowy kombinatu, atmosfery tej pracy, w dużej mierze wykonywanej przez młodzież, obraz trudności i osiągnięć zespołu inżynierów, techników i robotników, którzy niejednokrotnie po raz pierwszy stykali się z nowoczesną techniką. Broszura jest ilustrowana dobrymi zdjęciami.

AMBROZIEWICZ JERZY, ROWIŃSKI ALEKSANDER. *Co nam zostanie z tych lat*. W-wa 1962 Iskry s. 214, nlb. 2, ilustr.

Przedmiotem zainteresowania 2 młodych dziennikarzy były w czasie ich wędrówek tereny poszukiwania surowców kopalnych, a następnie budowy kopalń i fabryk przetwarzających te surowce na wyroby przemysłowe lub energię elektryczną. Poznajemy więc geologów i ich pracę, której rezultatem jest odkrycie miedzi (Lublin), węgla brunatnego (Konin), węgla koksującego (Rybnicki Okręg Węglowy), poznajemy górników, robotników, inżynierów. Autorzy śledzą i komentują przejawy zmian zachodzących tutaj w życiu gospodarczym i w życiu zbiorowości, wkraczanie nowoczesnej techniki na obszary zupełnie nieuprzemysłowione, obserwują dramatyczne „pięcia” tej techniki z dawnym sposobem życia, powstawanie nowej społeczności o odmiennych cechach. — Książka otrzymała oryginalne zdjęcia.

Dziesięć lat Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych. Oprac. zbiorowe pod red. Jerzego Burdzanowskiego i Bernarda Pirogowicza. Lublin 1961 Wydawn. Lubel. s. 68, nlb. 4, ilustr.

Publikacja ta została przygotowana na 10-lecie istnienia FSC, jednego z największych zakładów przemysłu motoryzacyjnego w Polsce. Produkcja FSC znana jest w kraju i za granicą, gdzie dużą popularność zdobyły samochody „Żuk”. Wydawnictwo informuje o kolejach budowy zakładu, o poszczególnych jego działach a także o ludziach, którzy tu pracują. W skróconej z konieczności formie można się dowiedzieć najważniejszych danych o FSC i charakterze produkowanych tu detali, w które zaopatruje się krajowy przemysł motoryzacyjny. Poza tym broszura informuje o zagadnieniach socjalno-bytowych załogi. Ładne opracowanie graficzne całości.

GOMUŁKA WŁADYSŁAW. *Turoszów — pomnik twórczej siły narodu polskiego*. Przemówienie na spotkaniu z załogą turoszowskiego kombinatu w dniu 5.IX.1962 r. W-wa 1962 KiW s. 35, ilustr.

5 września 1962 r. uruchomiono pierwszy z 7 turbozespołów o mocy 200 MW w kombinacie paliwowo-energetycznym w Turoszowie. Jest to czołowa inwestycja planu 5-letniego o ogromnym znaczeniu dla całej gospodarki narodowej. Elektrownia ta należy do najnowocześniejszych obiektów w Europie. W r. 1965 jej produkcja wyniesie ok. 19,3 miliarda kWh (2,5 raza więcej, niż produkowały przed wojną wszystkie polskie elektrownie). Będzie to stanowiło ok. 20 proc. energii elektrycznej wytwarzanej w całym kraju. Kombinat turoszowski będzie miał też duże znaczenie dla połączonego systemu energetycznego krajów socjalistycznych. Przemówienie wskazuje na znaczenie kombinatu, daje obraz ogromnego wysiłku całej załogi i zwraca uwagę na zadania stojące przed nią w następnych latach.

Gończka ziemi. [Zbiór reportaży]. Roman Karpiński i in. Warszawa 1963 Iskry s. 194, nlb. 2, ilustr.

Przewodnik ten jest pomyślany jako pomoc dla urządzających wycieczki do Nowej Huty i dla uczestników wycieczek. Informuje o poszczególnych działach tego wielkiego zakładu przemysłowego i o samym mieście, podaje drobniejsze informacje przydatne dla przybyszów jak zakwaterowanie itp.). Pokrótce zaznajamia z ciekawymi wykopaliskami, na jakie natrafiono przy wykopach a pochodzącymi sprzed 2500 lat.

JANTOS HENRYK, KUŁTUNIAK JERZY, ROMANOWSKI ZDZISŁAW. *Ziemia gwałtownie przebudzona*. Reportaże. Poznań 1962 Wydawn. Pozn. s. 156, nlb. 2, ilustr.

Jest to nagrodzony w r. 1961 na ogólnopolskim konkursie publicystycznym I Wielkopolskiego Festiwalu Kulturalnego zbiór reportaży obrazujący współczesne przemiany gospodarcze i społeczne regionu. Autorzy charakteryzują specyficzne właściwości ży-



cia i ludzi, przypominają zasłużone postaci z niedawnej przeszłości. Szczególną ich uwagę zajmuje Wielkopolski Okręg Przemysłowy z takimi obiektami jak kopalnie węgla brunatnego Pątnów I, Adamów, elektrownia w Goczałkowicach, kopalnia soli potasowej w Kłodawie i niektóre inne zakłady przemysłowe.

**KULIK CELINA. Mazowieckie preludium.** W-wa 1963 Iskry s. 169, nlb. 2, ilustr. 8.

Gałąź przemysłu zwana petrochemią zajmuje się przeróbką ropy naftowej na nawozy sztuczne, żywice i masy plastyczne, gumy, włókna syntetyczne, rozpuszczalniki itp., produkowane dotychczas głównie z węgla. Produkcja budowanego obecnie wielkiego zakładu petrochemicznego w Płocku oprze się na radzieckiej ropie przesyłanej rurociągiem. Książka informuje ciekawie o wszystkich niemal problemach budowy, ukazuje sylwetki ludzi tu pracujących i perspektywy rozwojowe starego Płocka, który stanie się nowoczesnym miastem dzięki zlokalizowaniu tutaj zakładu przemysłowego o dużej przyszłości i decydującym znaczeniu dla wielu dziedzin gospodarki.

**KULIK CELINA. Prorocy we własnym kraju.** W-wa 1962 KiW s. 148, nlb. 2, ilustr.

Zamierzeniem autorki było pokazanie twórczej pracy polskich inżynierów w kilku dziedzinach techniki i produkcji przemysłowej — tych zwłaszcza, których rozwój przypada na lata powojenne (badania jądrowe, petrochemia, maszyny matematyczne, produkcja antybiotyków). Trzeba przyznać, że zamierzenie udało się pomyślnie zrealizować. Książka jest ciekawa, sylwetki ludzi wyraziste i niebanalne, nieschematyczne, trafnie wybrane i zapewne typowe dla poszczególnych dziedzin nauki, jako przykłady zdolności, pracowitości, umiłowania zawodu i twórczego stosunku do rozwiązywanych zagadnień teoretycznych i praktycznych.

**KULIK CELINA. Przekop południowy.** W-wa 1960 KiW s. 121, nlb. 2, ilustr.

Po ostatniej wojnie rozpoczęto w Polsce na wielką skalę badania zasobów surowcowych kraju, uwieńczone w wielu przypadkach odkryciem cennych złóż np. miedzi, siarki, gazu ziemnego itp. Prace poszukiwawcze, poprzedzające budowę kopalń i fabryk przerabiających te surowce, są przedmiotem reportażu Celiny Kulik. Autorka pokazuje w nich pracę geologów, wiertaczy, górników, trudną i niebezpieczną, ale ważną. Miedź w pow. głogowskim i lubińskim, siarka w okolicach Tarnobrzegu, gaz ziemny koło Lubaczowa, węgiel brunatny w tzw. worku żytańskim — to obok ludzi — bohaterowie książki.

**MICHALSKI JAN. Narodziny statku.** W-wa 1962 PZWS s. 81, nlb. 1, ilustr.

W zbeletryzowanej formie przekazuje autor młodzieży wiadomości o budowie statków poczynając od projektów a kończąc na gotowym obiekcie wykonanym w stoczni. Książka jest ilustrowana wieloma zdjęciami, odnoszącymi się do budowy statku oraz życia jego załogi. Interesująco autor popularyzuje ten niezbyt znany ogółowi rodzaj przemysłu, który powstał u nas po wyzwoleniu i ma obecnie już znaczne osiągnięcia i doświadczenia oraz dobrą markę na rynkach zagranicznych, jako dostawca nowoczesnych jednostek pływających po morzach świata w służbie własnego kraju i obcych armatorów.

**SEIDLER BARBARA. Worek z miliardami.** W-wa 1960 Czytelnik s. 158, nlb. 2.

Głównym przedmiotem zainteresowania autorki są przemiany w tradycyjnych społecznościach ludzkich (specjalnie wiejskich i małomiasteczkowych) następujące w zetknięciu z techniką, przemysłem, nowymi warunkami pracy i życia. Obserwacje swoje zbierała w różnych częściach Polski, gdzie wyrastają nowe kopalnie i fabryki i inne obiekty gospodarcze. Jest więc mowa o ludziach pracujących w nowo powstającym kombinacie w Turoszowie, w Nowej Hucie, w cementowni w Wierzbicy, w mirkowskiej fabryce papieru. Chłopi-robotnicy, ich stosunek do pracy, nabywanie nowych umiejętności, awans umysłowy i społeczny, duże kontrasty między nową techniką a przeżytkami dawności, zabobonem, przesadami — to tematy pasjonujące autorkę, o których mówi w sposób niebanalny i interesujący.

**WIERNIK BRONISŁAW. Ich pierwsza miłość.** Przygody jednego powrotu. W-wa 1961 Czytelnik s. 263, nlb. 1, ilustr.

Oryginalnie i ciekawie przeprowadził Wiernik zamysł swojej książki. W r. 1952 przebywał w Częstochowie, gdzie budowana była wielka huta, druga co do wielkości po Nowej Hucie. Poznał wtedy wielu ludzi — inżynierów, techników, robotników, którzy wznosili ten olbrzymi obiekt. Po 9 latach odnalazł niektórych z nich, pracujących już w innych zakładach i przeprowadził konfrontację z tamtymi przeżyciami z Trzeciej Płaszczyny (z budowy w Częstochowie). Rozmowy te i spotkania dają poznać wielkie przemiany w stanie naszego przemysłu i jednocześnie ich wpływ na kształtowanie ludzkiej świadomości, są też wyrazem głębokiego przywiązania do pracy, całkowitego zaangażowania w tworzenie nowego potencjału gospodarczego. Książka warta gorącego polecenia czytelnikowi dzięki swoim wartościom ideowym i literackim.





ANNA BANKOWSKA

## OBRZĘDY POWSZEDNIE

*Z Jerzym Ficowskim — o wierszach, baśniach i piosenkach*

— Gdybym przygotowywał teraz wybór wierszy sięgnąłbym do „Ołowianych żbłnierzy”, którymi debiutowałem w 1948 roku, a potem do znacznie już późniejszych „Moich stron świata”, do „Amuletów i definicji” i do najnowszego „Pisma obrazkowego”. Czy uważam je za najlepsze? — W każdym razie za najbliższe założeniom i dążeniom, którym zostałem wierny przez cały ten czas. Niejako symboliczny dla nich jest tytuł „Amulety i definicje”. Bo czyż siły magicznej, podobnej do tej jaką zwykło się przypisywać amuletom, nie można się doszukać w poezji, która odmienia widzenie świata i rzeczom z pozoru zwykłym nadaje niezwykłe znaczenie? — Ja wierzę, że tak jest. I chciałbym te nowe odnalezione treści przekazać w formie możliwie jasnej i czystej. Tak samo i w nowych wierszach — wejdą one z czasem do zbiorku „Obrzędy. powszednie” — punktem wyjścia dla refleksji lirycznej będzie niezauważane piękno spraw powszednich.

— Niektórzy z krytyków oceniają Pana poezję jako trudną. Zwracano uwagę na jej duży ładunek filozoficzny...

— Filozofię trafniej chyba będzie zastąpić treściami intelektualnymi. Nie przeczę, że obraz poetycki jest dla mnie środkiem wyrażania określonych treści, przemyśleń i refleksji. Czy jest to poezja? — Nie próbuję na to odpowiedzieć. Decyduje chyba nastawienie i psychika odbiorcy. Nie wydaje mi się, żeby moje wiersze były szczególnie odpowiednie do tak zwanego masowego odbioru, do recytacji z estrady itp. Piszę je raczej z myślą o pojedynczym człowieku, który w intymnej rozmowie z autorem odnajdzie — być może — ślad własnych poszukiwań, doświadczeń i przełomów. Nie usiłuję wbrew samemu sobie pocieszać, ale też nigdy rezultatem moich poszukiwań nie było poczucie beznadziejności. Gdyby do tego doszło, przestałbym pisać. Natomiast kropla goryczy, rozterka, bywa jak się zdaje znajoma i piszącemu i czytającemu.

Rozmowę zaczęliśmy od poezji, ale Jerzy Ficowski sięga do form i problemów różnych, często bardzo oryginalnych. Pisze dla dorosłych i dla dzieci, tłumaczy z paru języków, jest poetą, prozaikiem, autorem tekstów piosenek. Chciałoby się powiedzieć o wszystkim, chociażby w wielkim skrócie.

Na przykład „Wspominki starowarszawskie” — tomik opowiadań o starym dorożkarzu, wodniaku, blacharzu, opiekunce gołębi, druciarzu i kilku innych przedstawicielach zawodów kiedyś pospolitych, dziś niezmiernie już rzadkich.





Fot. B. Dorys

**JERZY FICOWSKI**, poeta, tłumacz, autor tekstów do utworów muzycznych (m. in. popularnych piosenek „Mazowsza”) urodził się w Warszawie w 1924 r. Szkołę średnią ukończył w okresie okupacji na tajnych kompletach gimnazjalnych. W 1944 r. uczestniczył w powstaniu warszawskim jako żołnierz AK, następnie przebywał w niewoli niemieckiej. Po wojnie studiował filozofię i socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się życiem i kulturą Cyganów — w 1949 r. został członkiem „Gypsy Lore Society”, angielskiego towarzystwa badań folkloru cygańskiego. W dotychczasowym dorobku literackim Jerzego Ficowskiego znajduje się 20 książek wierszem i prozą — prac oryginalnych i przekładów z kilku języków.



— *Pisanie wspomnień to na ogół przywilej ludzi starszych, ale Pan...*

— W tych króciutkich autentycznych życiorysach, zanotowanych tak jak ci ludzie je opowiadali, chciałem ocalić od zapomnienia gasnący folklor i obyczajowość dawnej Warszawy, tradycje i nawyki, które w nowych warunkach społecznych ustępują innym normom współżycia, innym fachom i specjalnościom. Nasz folklor miejski jest prawie nietknięty przez badaczy i pisarzy, a z każdym rokiem trudniej o świadków dawnego. Odchodzą „ostatni Mohikanie” — z bohaterów „Wspominków” nie żyje już prawie nikt. Jestem ogromnie przywiązany do przeszłości i boję się, że część historii z której niejednego można się naczytać, będzie z czasem nie do odtworzenia.

— *Wiele osób łączy Pana nazwisko przede wszystkim z tematyką cygańską. To zresztą zrozumiałe. Cyganie wszystkich trochę intrygują swoją odmiennością, a wiadomo o nich niewiele, poza stroną plotkarsko-anegdotyczną. Dopiero Pana artykuły i książki pokazały szerzej ich historię, odrębność społeczną i kulturalną. Torował Pan zupełnie nową drogę. Jak do tego doszło?*

— Ciągnie się ta cygańska historia od lat okupacji, kiedy patrzyłem jak wobec stosowanych przez Niemców represji, łapanek, zsyłek do obozów ginie ta dziwna społeczność, która blisko 1 000 lat temu opuściła swoją pierwotną ojczyznę nad Gangesem, aby przeniknąć z czasem we wszystkie niemal zakątki świata. Bliżej poznałem ich po wojnie. Poczynając od 1949 r. wiele dni spędziłem na wędrowności z cygańskim taborem. Zaczęła się moja przyjaźń z Papuszą, Cyganką, która dała się namówić do spisywania układanych przez siebie pieśni i wierszy, co u Cyganów jest rzadkością. Cygańskie „Pieśni Papuszy” w moim przekładzie na język polski, wydane w 1956 roku, są pierwszą nie tylko bodaj w Polsce, ale i w świecie, tego rodzaju publikacją o dużych walorach artystycznych oryginału.

O Cyganach pisywałem po wojnie w różnych czasopismach. Jakież było jednak moje zdziwienie, gdy któregoś dnia w redagowanej przez Tuwima rubryce „Problemów” pt. „Groch z kapustą” przeczytałem apel do czytelników, aby wszelkie „cygania” przesyłali do Jerzego Ficowskiego. Tuwima nie tylko o to nie prosiłem, ale nawet go nie znałem. Był to bardzo piękny gest ze strony człowieka którego poezja, odkąd pamiętam, była dla mnie przedmiotem najgłębszych wzruszeń. O swoich kontaktach z Tuwimem piszę obszerniej w szkicu „Cygania”, który wszedł do wydanej ostatnio książki: „Wspomnienia o Julianie Tuwimie”<sup>\*)</sup>. I ja, i Cyganie zawdzięczamy mu bardzo wiele.

Tuwim ułatwił mi m.in. wydanie szkiców historyczno-obyczajowych „Cyganie polscy”. Pracowałem nad nimi bez specjalnej nadziei zainteresowania tą tematyką któregoś z wydawnictw. I oto niespodziewanie Państwowy Instytut Wydawniczy zaproponował mi podpisanie umowy. Długo nie wiedziałem komu to zawdzięczam. Kiedy zapytałem o to wreszcie Tuwima, najpierw zaprzeczył, potem jednak dodał: „Ale zdaje mi się, że się domyślam kto to. Dość często oglądam go... kiedy się gołę”. Przeprowadził też ze mną Tuwim wywiad o Cyganach. Jak twierdził, pierwszy i ostatni w życiu. „Nie mam pojęcia, jak to się robi” — żartował.

„Cyganów polskich” wziął w swoją ostatnią podróż do Zakopanego. Jak wskazują rozcięte kartki, zdążył przeczytać książkę niemal do końca. Niestety „Pieśni Papuszy” — tej Papuszy, którą się zainteresował i której w miarę możliwości pomagał — już nie czytał.

---

<sup>\*)</sup> Wyd. „Czytelnik”, W-wa 1963.



— *Od tematyki cygańskiej chyba i teraz Pan nie odszedł?*

— Przygotowuję właśnie dla Wydawnictwa Literackiego dużą pracę „Cyganie na polskich drogach”. Obejmuje ona część historyczną i obyczajową. Jest rezultatem dwudziestoletnich żmudnych poszukiwań i badań. Obyczaje cygańskie były u nas dotychczas zupełnie nie badane. Sami Cyganie nie przywiązują większej wagi do utrwalania specyfiki swego życia i kultury, a w stosunku do „obcych” są bardzo nieufni. Dotarcie do bezpośrednich źródeł kosztowało masę pracy, ale dało wiele satysfakcji.

— *Skoro jesteście przy planach na przyszłość, co Pan jeszcze przygotowuje?*

— „Rodzynki z migdałami”. Taki będzie tytuł antologii tekstów ludowych pieśni żydowskich, których tłumaczenie dobiega końca. Tytuł jest symboliczny — Żydzi określali w ten sposób wszystko co najlepsze.

— *To tematyka u Pana nowa.*

— Tylko jeśli chodzi o język z którego tłumaczę, ale nie o problem. Żyjąc bardzo blisko siebie, podobnie jak o Cyganach, niewiele też wiemy i o tym co niesie ze sobą pieśń ludu znad Jordanu, zachowana już tylko w nielicznych zapiskach. Warto się temu przysłuchać.

Obecnie w Paryżu znajdują się w druku dwie moje książki — poemat „List do Marc Chagalla”\*\*) z ilustracjami wykonanymi przez Chagalla specjalnie do tego poematu i cykl poetycki „Pięć aktów”, który ilustrowała Wanda Ficowska. Na język francuski obie rzeczy tłumaczyła Suzanne Arlet.

— *W swoim dorobku ma Pan tłumaczenia z różnych języków, żeby przypomnieć tylko „Romance cygańskie” Garcii Lorki, „Cyganów” Puszkina, poezję rumuńską. Czy dla wszystkich tych prac dałoby się ustalić jakiś wspólny mianownik?*

— U Lorki i Puszkina pociągnęła mnie tematyka cygańska, ogólnie jednak obchodzi mnie poezja ludowa, pieśni i wiersze przekazywane z ust do ust, a więc siłą rzeczy skazane z biegiem czasu na zapomnienie czy zatarcie autentyzmu. Podobnie zresztą dzieje się z naszą poezją ludową.

— *Ludowa piosenka najchętniej pozostaje bezimienna. Ma Pan na ten temat więcej doświadczeń niż kto inny, choćby z okresu współpracy z „Mazowszem”. Zdaje się, że wiele Pana piosenek obiegało obie półkule.*

— Z „Mazowszem” blisko współpracowałem w latach 1952—1957. Przez pewien czas byłem kierownikiem literackim Zespołu. I naprawdę bardzo się cieszę, że moje słowa do „Poloneza warszawskiego”, „Mazowsza” czy „Furmana” wciąż się podobają, chociaż pamięta się ich melodię i brzmienie, a nie nazwisko autora tekstu.

---

\*\*) Marc Chagall (czyt.: Szagal), ur. w 1887 r. w Witebsku, osiadły we Francji, należy do wybitnych prekursorów ruchu artystycznego zwanego surrealizmem (poszukiwanie nowego obrazu świata zawartego w wyobraźni artysty, opartego na skojarzeniach wpływających z podświadomości, nie skrzepowanych żadnymi względami rozumowymi). W swej twórczości plastycznej (kompozycje irracjonalne, witraże, obrazy rodzajowe, dekoracje teatralne, ilustracja książkowa) czerpie motywy z rosyjskiej sztuki ludowej oraz żydowskiej sztuki ludowej, mistyki i legendy.



— *Od pewnego czasu piosnkę ludową zastąpiła w Pańskiej twórczości piosenka estradowa...*

— Istotnie w ostatnich latach piszę sporo tekstów lekkich, estradowych, tanecznych. Przyznaję się do autorstwa piosenki „Woziwoda”, „Serenada, Serenada”, „Bezdomna muzyczka”, „Z podwórka w podwórko” itp. Towarzyszą one innym pracom, co nie znaczy, że traktuję je „po macoszemu”. To dziedzina wcale nie łatwa. Przed kilku miesiącami zostałem prezesem Związku Autorów i Kompozytorów Rozrywkowych. Robi się duże wysiłki, ażeby podnieść poziom tekstów.

— *Od rozrywki dla dorosłych proponuję przejść do zabawy dla najmłodszych. Najtrudniej jakoby pisać tak łatwo, żeby nawet dziecko zrozumiało.*

— To że zostałem autorem książek dla dzieci zawdzięczam moim córkom. Chciały mieć „swoje” wiersze i muszę przyznać, że dzielnie mi pomagały — wiele tematów wymyśliły i oceniały jako pierwsze. To właśnie Krysia wymyśliła „Denerwujka” i była bardzo dumna, kiedy mój wiersz pod tym tytułem wraz z jej rysunkiem wydrukowano w „Płomyczku”. Później wydałem w „Naszej Księgarni” taką książeczkę. Z latami trochę się tych książek uzbierało — w „Czytelniku” wyszła m.in. baśń „Syrenka”, wierszowana opowieść „O Swarogu Swarożycu”, „Gałązka z drzewa słońca”, oparta na pewnych wątkach cygańskich. Niedawno dowiedziałem się, że będzie tłumaczona na niemiecki. Z nowych rzeczy „Nasza Księgarnia” drukuje „Kolorowy kalendarzyk”, a „Ruch” — „Urodziny motyla”, „Promień i lustro”, „Biedroneczkę”.

Pracuję też nad baśniami bynajmniej nie dla dzieci. Państwowy Instytut Wydawniczy przygotowuje pełne wydanie „Księgi Tysiąca i Jednej Nocy”. Powierzono mi przekład wszystkich tekstów poetyckich. Wybór opowiadań z „Tysiąca i Jednej Nocy” przygotowałem już parę lat temu dla „Ossolineum”.

— *Ze świata baśni wróćmy jeszcze raz do „obrzędów powszednich”. Podejrzewam, że poza wszystkim o czym mówiliśmy, jest jeszcze jakaś ścieżka, którą chadza Pan w świat egzotyczny, choć bliski.*

— Przyznaję się do ukrytej pasji — to entomologia. Zadziwiające sprawy dzieją się w owadzim świecie. Przyglądam się im z uwagą i podziwem. Może w przyszłości uda mi się o tym napisać.

---

#### WAŻNIEJSZE UTWORY J. FICOWSKIEGO

**Ołowiani żonierze** (Wiersze). Wwa 1948, „Czytelnik”.

**Cyganie polscy**. Szkice historyczno-obyczajowe. Wwa 1953, PIW.

**Moje strony świata** (Wiersze). Wwa 1957, „Czytelnik”.

**Wspominki starowarszawskie**. Kartki z raptularza. Wwa 1959, „Czytelnik”.

**Amulety i definicje** (Wiersze). Wwa 1960, „Czytelnik”.

**Pismo obrazkowe** (Wiersze). Wwa 1962, „Czytelnik”.

**Makowskie bajki** (cykl wierszy i reprodukcje dzieł Tadeusza Makowskiego). Wwa 1959, Arkady.

**Pieśni Papuszy** (Wiersze w języku cygańskim; przekład, wstęp, objaśnienia J. Ficowskiego). Wrocław 1956, Ossolineum.

**Księga Tysiąca i Jednej Nocy** (Wybór opowieści). Wrocław 1959, Ossolineum, „Biblioteka Narodowa” (tłumaczenie i opracowanie J. Ficowskiego).





## SYLWETKI POLSKICH PISARZY OD REJA DO ŻUKROWSKIEGO

**MILSKA ANNA:** *Pisarze polscy. Wybór sylwetek.* Warszawa 1963. Wydawnictwo Związkowe CRZZ s. 479. Cena zł 45 (opr. pł.), zł 35 (broszura).

Wybór sylwetek polskich pisarzy w opracowaniu Anny Milskiej ukazał się w 1961 r. nakładem Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Mały nakład tej książki (3 tys. egzemplarzy) sprawił, że znalazła się ona w sprzedaży zamkniętej i tylko nieliczne biblioteki mogły ją nabyć. Zaopatrzenie na tę książkę było bardzo duże, co skłoniło Wydawnictwo Związkowe CRZZ do jej wznowienia. W roku 1963 ukazało się zatem wydanie drugiej książki A. Milskiej zmienione i uzupełnione, tym razem w nakładzie 40 tys. egz., w tym 16 tys. egzemplarzy otrzymało oprawę płócienną. Obecny nakład zapewne zaspokoi potrzeby czytelników, pozwoli również na zaopatrzenie większości bibliotek powszechnych w tak potrzebną pozycję.

Należy na wstępie stwierdzić, że książka A. Milskiej nie rości sobie pretensji do systematycznego wykładu historii literatury, nie jest także — jak stwierdza autorka — podręcznikiem ani kompendium dla studiujących ten przedmiot. Jest zatem książką dla szerokiego grona czytelników, którzy pragną najogólniej poznać polskich pisarzy i ich twórczość.

Książka zawiera 85 sylwetek polskich pisarzy i poetów od okresu Odrodzenia — do literatury Polski Ludowej. Składa się z ośmiu działów: Odrodzenie, Wiek XVII, Oświecenie, Romantyzm, Pozytywizm — Realizm — Naturalizm, Młoda Polska — Modernizm — Symbolizm, Literatura w dwudziestoleciu międzywojennym, Literatura w Polsce Ludowej. Każdy z tych działów poprzedza krótkie omówienie zjawisk literackich i kulturowych danej epoki. Jest to skrócone, bardzo syntetyczne wprowadzenie do właściwego materiału, zawartego w sylwetkach poszczególnych pisarzy.

Sylwetki zawierają dosyć bogate informacje — jak na tak niewielką objętość książki — o życiu i działalności pisarza, o jego twórczości. Autorka daje również krótką charakterystykę wymienianych utworów. W omawianej książce znajdziemy także fragmenty poezji (np. J. Kochanowskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego, C. Norwida, M. Konopnickiej, B. Leśniana, L. Staffa, J. Tuwima, W. Broniewskiego). Najwięcej sylwetek zawiera dział poświęcony literaturze dwudziestolecia międzywojennego (24). Był to bowiem bardzo bogaty okres naszej literatury, z którego wywodzą się tacy pisarze i poeci, jak: L. Staff, J. Tuwim, W. Broniewski, J. Iwaszkiewicz, M. Dąbrowska, L. Kruczkowski i inni.

Bogato również zaprezentowany jest dorobek pisarski okresu Polski Ludowej. Znajdujemy tu m. in. sylwetki: L. Rudnickiego, J. Putramenta, J. Andrzejewskiego, K. Brandyśa, I. Newerlego, S. Wygodzkiego.

Na materiał ilustracyjny książki składają się portrety i podobizny wszystkich uwzględnionych w tej publikacji pisarzy i poetów oraz podobizny: karty tytułowej I wydania dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego „De Republica emendanda”, autografu „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego, wreszcie ilustracja Antoniego Zalewskiego do „Pamiętników” Jana Chryzostoma Paska.

Publikacja A. Milskiej będzie na pewno pożyteczna w pracy bibliotek powszechnych, zwłaszcza powiatowych i gromadzkich. Popularne i syntetyczne ujęcie materiału powoduje, że książka może być z dużym pożytkiem wykorzystana przez czytelnika, posiadającego braki w wiadomościach z historii literatury polskiej. Będzie ona dla tego typu czytelnika cennym źródłem informacji do lektury wielu książek, wypożyczanych z biblioteki, da skróty obrazu pisarstwa tych twórców naszej literatury, po których książki sięgają czytelnicy o tak bardzo różnym przygotowaniu.



Przy braku kompletności Kart osobowych, wydawanych przez Bibliotekę Narodową, bibliotekarze z pewnością wykorzystają tę książkę dla wzbogacenia materiału informującego o życiu i twórczości polskich pisarzy i poetów. Materiały te mogą być szeroko wykorzystane w działalności oświatowej bibliotek: przy okazji obchodów rocznic literackich — a w odniesieniu do pisarzy współczesnych, także w związku z organizacją spotkań autorskich. Bibliotekarze gromadcy powinni maksymalnie wykorzystać informacje, które odnoszą się do pisarzy, biorących udział w konkursie czytelnictwa „Złoty Kłosa dla twórcy — Srebrne dla czytelników”. Wielu czytelników, zwłaszcza wiejskich, z różnych przyczyn nie będzie brać udziału w spotkaniach z tymi pisarzami, a na pewno chciałoby wiedzieć o nich coś więcej, niż pozwala na to lektura ich książek. Sylwetki pisarzy z książki A. Milskiej — chociaż w pewnym tylko stopniu — przybliżą twórców naszej literatury do szerokiego grona czytelników. Jeżeli się to stanie, to na pewno autorka odniesie duży sukces.

LUCJAN BILIŃSKI

## CZYTELNICTWO MŁODZIEŻY *ważnym problemem nowoczesnej szkoły średniej*

Materiały z badań czytelnictwa. Pod red. A. Przecławskiej. W-wa 1963, SBP s. 160, zł 25.—.

Zainteresowanym rozwojem badań nad czytelnictwem młodzieży przybyły dwie prace z tego zakresu, Anny Walczakowej „Czytelnictwo młodzieży licealnej” i Kazimierzy Zabrockiej „Rola książki w życiu młodzieży”. Obie prace zostały wydane w 1963 r. przez SBP w jednym tomie w Serii Prace Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (jako kolejna pozycja nr 4).

W okresie wyraźnie zarysowującej się technizacji naszego życia, ścierających się poglądów odnośnie funkcji książki w kształtowaniu osobowości czytelnika — ucznia, każde nowe badanie są potrzebne nie tylko dla rozwoju ogólnej wiedzy o przedmiocie, ale również dla uzyskania pełniejszej synchronizacji z jednej strony produkcji wydawniczej i potrzeb czytelników, a z drugiej strony zadań dydaktyczno-wychowawczych współczesnej szkoły średniej. Dr Parnowski w książce pt. „Czytelnictwo dzieci i młodzieży w obliczu przemian” postuluje podjęcie nowych badań i to głównie w zakresie pedagogicznej skuteczności oddziaływania książki. Obie autorki próbują w oparciu o przeprowadzone przez siebie badania udzielić odpowiedzi na cały szereg niełatwych pytań.

Anna Walczakowa na podstawie przeprowadzonych w roku szkolnym 1958/59 ba-

dań ankietowych, wywiadów indywidualnych, analizy kart czytelnictwa, wypracowań i obserwacji wśród 590 uczniów klas VIII-XI — usiłuje określić aktualny stan czytelnictwa badanych, jego nasilenie, kierunki zainteresowań czytelnictwa. Specjalnie eksponuje zagadnienie czytelnictwa literatury pięknej, poszczególnych rodzajów literackich (powieści, poezji, dramatu). Autorka zbadała również zainteresowania czytelnictwa literaturą popularnonaukową i na podstawie uzyskanych materiałów, ich rzeczowej analizy — próbuje określić sylwetki czytelnictwa badanej grupy, uwzględniając wiele elementów jak: ilościowe wyniki czytelnictwa w zależności od płci i wieku;

Czytelnictwo książek a czasopism;

Czytelnictwo a inne formy spędzenia czasu wolnego;

Zainteresowanie czytelnictwa poszczególnymi autorami i tytułami, jako odbicie pewnych charakterystycznych postaw współczesnej młodzieży;

Zainteresowania literaturą podstawową i uzupełniającą przewidzianą programem nauczania;

Zainteresowania literaturą niebeletrystyczną (popularnonaukową);

Poczytność poszczególnych tytułów czasopism popularnonaukowych i literackich.

Można sobie postawić pytanie — czy tego rodzaju badania, interpretacja zebranych materiałów, wnoszą nowe elementy do dotychczasowego stanu wiedzy odnośnie czytelnictwa młodzieży? I tak i nie. Przeprowadzone przez Annę Walczakową badania utwierdzają w przekonaniu, że mimo wielu środków przekazu wiedzy, w tym audiowizualnych — książka jeszcze długo będzie zajmowała miejsce poczesne, i że mimo istniejących obaw co do roli książki i czytelnictwa — w zorganizowanym czasie wolnym młodzieży, czytelnictwo książek i prasy jest w dalszym ciągu poważną pozycją w budżecie godzin.

Czytelnictwo literatury popularnonaukowej pokazała autorka tylko od strony ilościowej poczytności pewnych tytułów. Socjologiczna analiza czytelnictwa określonej grupy młodzieży została przeprowadzona sumiennie. Potrzebniejsze byłyby jednak badania jakościowe recepcji tej literatury, którą młodzież czyta. Również nie ze wszystkimi wnioskami można się zgodzić — dotyczy to zarówno zainteresowań literaturą popularnonaukową jak i stosunkiem młodzieży do lektury. Badania odnośnie tych problemów musiałyby być przeprowadzone w szerokim zakresie i przy uwzględnieniu wielu metod. Budzą także zastrzeżenie zestawy książek, które rzekomo najbardziej podobały się badanym, stanowiące załączniki do niniejszej pracy.

Problematyka badań przeprowadzonych przez Annę Walczakową nie odbiega od dotychczasowych badań prowadzonych przez



wielu innych autorów, gdy tymczasem dużo istotniejszym problemem jest, jak poprzez zorganizowane czytelnictwo wpłynąć na kształtowanie określonych cech woli i charakteru u czytelników, co zrobić dla pogłębienia recepcji wypożyczanych z bibliotek przez młodzi z książek. Podjęcie tych badań, opublikowanie materiałów pomogłoby organizatorom czytelnictwa wśród młodzieży przejść na systematyczną pracę pedagogiczną z czytelnikiem i szerzej realizować postulaty wszechstronnego rozwoju osobowości czytelnika. Niemniej praca A. Walczakowej jest na pewno ciekawa i pożyteczna, powinna być spopularyzowana wśród bibliotekarzy stykających się z tą grupą czytelników.

Problem wychowawczej roli książki w życiu współczesnej młodzieży, w kształtowaniu jej postawy etycznej i społeczno-moralnej próbuje rozwiązać na podstawie badań, głównie ankietowych i wywiadów wśród 335 czytelników — Kazimiera Zabrocka.

Autorka zestawia podstawowe kierunki zainteresowań ogólnych młodzieży, oraz powstałe na ich tle zainteresowania czytelnicze, bada również ewentualny związek między czytelnictwem określonej lektury, a wyborem zawodu. Przytoczone wypowiedzi kilkunastu czytelników, zawierające motywację ulubionych bohaterów są przekonujące. Ciekawe i nieco zaskakujące są wypowiedzi badanych odnośnie poglądów pisarzy współczesnych (np. Françoise Sagan i innych). Dla pedagogów istotne jest stwierdzenie autorki o wzrastającym zainteresowaniu książkami, które doczekały się ekranizacji lub adaptacji scenicznej, radiowej wzgl. telewizyjnej.

Potwierdza to tezę o konieczności pełniejszego wykorzystania audiowizualnych środków w służbie informacyjnej biblioteki. Praca K. Zabrockiej jest bardzo ciekawa. Zawiera wiele trafnych spostrzeżeń, ale w stopniu niewystarczającym porusza zasadniczy problem: samej roli książki w kształtowaniu np. postawy światopoglądowej, przewartościowywania pewnych pojęć pod wpływem czytanej lektury, zmian zachodzących w sądach.

Pewnym mankamentem jest również fakt, że obie autorki przedstawiając wyniki swych badań nie odesłały czytelnika do ostatnich powojennych publikacji omawiających prace badawcze na poruszane przez nie zagadnienia. Pozwoliłoby to czytelnikowi prześledzić postęp w tych badaniach i wkład obu autorek w rozwój wiedzy o czytelnictwie.

Duże uznanie należy się Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy za wytworzenie odpowiedniego klimatu do badań i chęć oparcia swojej działalności o konkretne doświadczenia badawcze — taka działalność biblioteki służy zbliżeniu książki do czytelnika i jest przejawem nowoczesnego stosunku do problemu.

Zgodzić się wypada z wypowiedzą dr A. Przecławskiej, która w przedmowie do

obu prac stwierdziła — że opublikowane przez A. Walczakową i K. Zabrocką — „wyniki staną się jednym z głosów pobudzających dyskusję na temat roli czytelnictwa w kształtowaniu oblicza młodzieży współczesnej i że ten głos może być w dyskusji bardzo wartościowy”.

WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI

## PORADNIK LEKTURY

### o XX wieku

**Technika i wynalazki.** Poradnik bibliograficzny. Praca zbior. pod kierunkiem J. Korpały. Wwa 1963 SBP s. 190 cena 30 zł.

Można rozpaczać nad ciągle zbyt niskimi wskaźnikami poczytności literatury popularnonaukowej a w tym technicznej, ale trudno przypuszczać, że to cokolwiek pomoże. Znacznie większe szanse zwiększenia poczytności literatury tego typu mają wszelkie próby jej popularyzacji. Toteż z dużym uznaniem należy powitać jedną z poważniejszych i trudniejszych prób w tym zakresie podjętą przez zespół pracowników Miejskiej Biblioteki Publicznej w Krakowie pod kierunkiem dyr. doc. J. Korpały.

Poradnik bibliograficzny „Technika i wynalazki” — owoc pracy tego zespołu — ukazuje się w chwili bardzo odpowiedniej. Wydanie go właśnie teraz stanowi dowód trafnego wyczucia potrzeby społecznej. Aktualność i potrzebę takiej publikacji uzasadniają zresztą sami autorzy, pisząc we wstępie, iż *sprawa postępu technicznego i rozwoju wynalazczości ma u nas podstawowe znaczenie, że łatwiej jest kupić radio, pralkę, telewizor czy motocykl, niż nauczyć się ich racjonalnej eksploatacji.* Jednocześnie autorzy zwracają uwagę na szerszy, „pozapraktyczny” sens politechnizacji społeczeństwa, na funkcję, jaką wiedza techniczna spełnia w świadomości, pozwalając zrozumieć wiele problemów współczesności i ułatwiając poruszanie się w świecie wysoko ukształtowanej cywilizacji technicznej. Oczywiście omawiany poradnik cudu nie uczyni, nie zlikwiduje z dnia na dzień zacofania technicznego w naszym społeczeństwie, może jednak przy właściwym wykorzystaniu przyczynić się do znacznego wzrostu zainteresowania popularną literaturą techniczną i naukową w szerokich kręgach odbiorców książki.

Wykorzystanie poradnika może mieć różnorodny charakter. Poza pomocą w zaspokajaniu indywidualnych potrzeb czytelniczych, może służyć w pracy bibliotek oświatowych wszelkich typów, jako podstawa do sporządzania wystaw tematycznych, przygotowywania pogadanek, lekcji i odczytów, może też w znacznej mierze ułatwić pracę kółek zainteresowań poprzez wskazanie po-



grupowanej tematycznie lektury. Poradnik powinien znaleźć się w każdej bibliotece oświatowej, obok innych, niezbędnych pomocy metodycznych.

Poradnik zawiera około 300 pozycji bibliograficznych zgrupowanych w 20-tu rozdziałach. Jako sukces autorów należy odnotować atrakcyjne brzmienie tytułów poszczególnych rozdziałów. I tak, zamiast suchego określenia *optyka*, znajdujemy tytuł *Patrzmy na świat*, zamiast *elektrotechnika* — tytuł w formie pytania *Zarówka czy świetlówka?* itd. Dzięki temu już samo przejrzenie spisu treści poradnika zachęca do zapoznania się z jego zawartością, a stąd już tylko krok do sięgnięcia po książki zalecane prz. z poradnik. Jedynie tytuły rozdziałów: V (*Atom*) i XIII (*Żegluga*) stanowią pewną niekonsekwencję wobec przyjętej zasady. Tytuł rozdziału XVIII — *Tajemnice maszyn myślących* budzi pewne zastrzeżenia. Określenie „maszyna myśląca” ma charakter potoczny i jest błędne. Rozpowszechnione przed laty przez prasę codzienną, jest obecnie nawet przez tę samą prasę zaniechane i zastępowane prawidłowym określeniem *elektroniczna maszyna cyfrowa, analizator elektroniczny* lub *maszyna cybernetyczna*. Podobny zarzut dotyczy określenia „mózg elektrony” użytego w tekście rozdziału.

Atrakcyjne sformułowanie tytułów rozdziałów przyniosło w konsekwencji pewną „nieostrość” podziału literatury na poszczególne dziedziny. Z formalnego punktu widzenia jest to może błędem, jednakże w danym przypadku stwarza raczej korzystny obraz powiązań poszczególnych dziedzin wiedzy, wskazując czytelnikowi jednorodność świata nauki i techniki.

Każdy rozdział opatrzony jest obszernym, 2-3 stronicowym wprowadzeniem w dziedzinę, której został poświęcony. Wprowadzenie ma zazwyczaj charakter krótkiego „rysu historycznego”, jednak bez zbędnego przeładowania „datologią”, ze zwróceniem uwagi na przełomowe dla danej dziedziny wiedzy, czy techniki wydarzenia. Z uznaniem należy podkreślić umiejętne powiązanie informacji o danej dziedzinie techniki z pozycjami stanowiącymi „treść” rozdziału. Jeżeli dobrze zrozumiałem, „wszystkie te wprowadzenia pisane były w oparciu przede wszystkim o literaturę zalecaną w danym rozdziale.

Każda pozycja bibliograficzna poradnika składa się z nieznacznie uproszczonego opisu (wraz z ceną) i obszernej zwykle adnotacji treściowej. Oznaczono też stopień trudności książki wg. pięciopunktowej skali objaśnionej na wstępie. Szkoda tylko, że w poradniku nie zastosowano tej samej skali stopnia trudności tekstu, jaka przyjęta została w trzecim tomie wydawnictwa *Książki dla bibliotek*. Jednolitość w tym zakresie, przynajmniej w obrębie wydawnictw Stowarzyszenia, byłaby zjawiskiem korzystnym. Wszak znaczna część nakładu poradnika trafi za-

pewne do rąk czytelników i bibliotekarzy którzy zetknęli się już z *Książkami* i przywykli do stosowanej tam skali.

Ogromna większość pozycji zawartych w poradniku, to książki łatwe i przystępne. Ogólnie selekcję materiału należy ocenić bardzo wysoko. Zestaw tytułów daje obraz współczesnej techniki i historii wynalazków, przy tym obraz zrozumiały dla szerokiego kręgu czytelników. Tylko nieznaczna liczba pozycji wymaga przygotowania przekraczającego poziom wiadomości przyswojonych w szkole średniej.

Wydawnictwo jest bogato i ciekawie ilustrowane. Fotografie dobrane są wyjątkowo starannie, dobrze wkomponowane w tekst. zaopatrzone w zrozumiałe podpisy. Inna sprawa, to jakość reprodukcji drukarskiej tych zdjęć... Szarżyzna, smugi, zupełny zanik półtonów. No, ale to już chroniczna bolączka naszych wydawnictw.

Cennym uzupełnieniem całości omawianej pracy jest *Wykaz wydawnictw encyklopedycznych* oraz dwa dodatki: *Zestawienie serii wydawniczych i tytułów wydawnictw z zakresu problematyki poradnika* oraz *Tabliczo synchronistyczna odkryć i wynalazków*, szczególnie pożyteczna w publikacji tego rodzaju.

Przygotowanie poradnika nie należało zapewne do rzeczy łatwych. Autorzy podjęli zadanie i chwała im za to. Niestety, wartość tej cennej pozycji obniżają drobne, ale przykre mankamenty. Pomimo współudziału fachowych konsultantów w przygotowaniu wydawnictwa, nie ustrzeżono się sporej ilości błędów językowych i terminologicznych. Dla przykładu wymienię kilka, ani największych ani najważniejszych, po prostu takich, które pozostały w pamięci po zakończeniu lektury. I tak na str. 14 znalazł się mocno archaiczny zwrot *ruchome obrazy w kinie* (miast zwykłego *film*). Na str. 23 określono *stereoskop* jako przyrząd pozwalający na (cytuje) *widzenie obrazów, przedmiotów z wrażeniem głębi*. Co do obrazów, zgoda, ale przedmioty widzi każda istota dwuocznna „z wrażeniem głębi” także bez użycia tego przyrządu. Nefortunny jest zwrot o *otrzymywaniu ultradźwięków* (lepiej byłoby *powstawanie* czy *wytwarzanie*) użyty na str. 31. W adnotacji do książki T. Cypriana (s. 22) mowa o *informacjach z zakresu wiedzy o sztuce fotografowania(?)*. Przy okazji należy wspomnieć o zamiennym używaniu określeń *fotografia* i *fotografika*, co jest błędem.

Do błędów językowych należy forma przyimiotnika *najelementarniejsze* (s. 23) a przede wszystkim fatalny zwrot *pod względem długości kilometrów* (s. 20). Na str. 23 autorzy przekonują nas, że *nie cena aparatu decyduje o jakości zdjęcia*. Oczywiście, że nie cena, bo i kiepski aparat może być drogi. Rozumiem, że chodzi tu o *jakość aparatu* i wiem, że błąd powtórzono za autorem omawianej książki o fotografii (Z. Jarzyński). Nie mniej, nie należało powtarzać...



Ale dość przykładów. Inne mankamenty, poważniejszego gatunku, to niekonsekwencja w wyjaśnianiu określeń technicznych i naukowych. Np. objaśniono (w adnotacji, s. 13) znaczenie słów *stroboskop* i *bumerang*, a w innych miejscach pozostawiono bez wyjaśnienia takie terminy jak: *luminofor*, *akcelerator*, *aneroid* i szereg innych, równie niezrozumiałych dla przeciętnego śmiertelnika. Jeżeli autorzy wyszli z założenia, że wyjaśnienie terminów naukowych i technicznych znajduje się w tekście propagowanych książek i wobec tego można go w poradniku nie podawać, to należało czynić to z jakąś konsekwencją i bądź w ogóle nie wyjaśniać, bądź podawać wyjaśnienia tylko rzeczywiście najtrudniejszych wyrażań i określeń.

I jeszcze kilka uwag na temat doboru pozycji. Wątpliwości budzi m. in. umieszczenie w poradniku książeczki Cz. Klimczewskiego pt. *Jak zbudować odbiornik kryształkowy*, wydanej w 1955 r. Otóż mam poważne wątpliwości, czy w Polsce anno domini 1963, ktoś zajmuje się budową takich odbiorników, bo po pierwsze — gdzie znajdzie ów „kryształek”, a po wtóre łatwiej zastosować spełniającą te same funkcje diodę germanową lub tranzystor. Osiem lat w radiotechnice, to epoka i należałoby o tym pamiętać. Któż z nas osiem lat temu widział tranzystorowy odbiornik kieszonkowy? A dziś można je

spotkać na każdym kroku i w każdym sklepie radiotechnicznym. Szkoda też, że w rozdziale *Wynalazki zmieniły postać książki* nie umieszczono ani jednej pozycji dotyczącej mikrofilmu, a tylko odsyłacz do jedynej pozycji z tego zakresu (Wyczański A. *Mikrofilm — nowa postać książki*) umieszczonej w rozdziale poświęconemu optyce i fotografii.

Na str. 111 i 112 znajdujemy aż 4 pozycje dotyczące J. Gagarina. Nie ujmując niczego bohaterowi kosmosu, dwie z tych pozycji (*Gagarin w Polsce* i *Gagarin na Śląsku*) nie wyjaśniają żadnych problemów technicznych, a trzecia i czwarta bardzo niewiele „znanych zresztą z relacji prasy codziennej, tygodników i radia. Z tych dwóch pierwszych pozycji można było śmiało zrezygnować.

I na koniec: nie rozumiem, dlaczego nie ponumerowano pozycji poradnika. Trud nie wielki, a dla czytelnika ogromna wygoda.

Sądzę, że za lat kilka warto byłoby powtórzyć wydanie poradnika, usuwając wymienione i niewymienione usterki. Mielibyśmy wówczas do czynienia z wydawnictwem niezwykle potrzebnym i pełnowartościowym, co zresztą nie oznacza, pomimo wskazanych usterek, odmawiania dużej wartości i przydatności tej edycji w obecnej postaci.

JERZY MAJ

IZABELLA NIECZOWA

Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny  
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży  
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

## NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

### *Przegląd miesięczny*

Do I poziomu zaliczymy tym razem cztery książeczki. Pierwszą z nich jest tłumaczone z czeskiego opowiadanie ONDREJA SEKORY *Czy znacie Zenka?* (W-wa 1963 „Nasza Księg.”), o trojgu dzieciach, przedszkolakach, ich zabawach w przedszkolu i w domu. Książka nadaje się najbardziej do głośnego czytania i pokazywania (obrazki Lengrena!) przedszkolakom. Zawiera kilka wtrąconych w tekst opowiadania zabawnych, łatwych bajeczek, oraz pewne pomysły zabaw ruchowych dla maluchów. Jeśli chodzi o czytanie samodzielne, to od strony formalnej książka nadaje się dla dzieci 7—8-letnich, ale treść jest dla takich dzieci już za łatwa, za błaża. Poz. I, dział N.

Książka MARIII ROSIŃSKIEJ *W chowanego ze słońcem* (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to szereg łatwych opowiadań o dwojgu dzieciach wiejskich, 9-letnim chłopcu i 4-letniej dziewczynce, ich zabawach i kłopotach po-

wszednich dni. Książka napisana prozą, ilustrowana przez J. Włodarską malowanymi umyślnie prymitywnymi, w guście wycinanek dziecięcych. Do głośnego czytania maluchom i do samodzielnego czytania dla najmłodszych czytelników bibliotek dziecięcych. Poziom I, dział N.

Jasio Swiszczypała JERZEGO JESIONOWSKIEGO (Kraków 1963 Wydawn. Literackie) to opowiadanie wierszem o małym Jasiu, synku leśniczego, mieszkającym w puszczy i broniącym się „rękami i nogami” przed pójściem do szkoły. Jaś wolał już, z dwojga złego, uczyć się fachu, próbował jednak różnych zawodów i wszędzie okazywało się, że brak mu szkoły, że jest zbyt głupi by dać sobie radę, że nieuctwo jest powodem komicznych błędów, popełnianych na każdym kroku. Wrócił wreszcie do domu i zdecydował się na naukę w szkole. Historyjka ta opisana jest w sposób żartobliwy, dość przy-



jemny, chociaż wierszem częstochowskim. Książka, ładnie kolorowo ilustrowana przez Jerzego Wilkonia, nadaje się dla dzieci 7–8-letnich, dział N, poziom I.

Ostatnia pozycja dla najmłodszych to książka KLEMENSA OLESIKA *Dobre i złe przygody parobka Roztropka* (Olsztyn 1962 „Pojezierze”), kolorowo ilustrowana wesołą bajką mazurską o wiejskim mądrali, który poszedł w świat. Zabawi dzieci w wieku 7–9 lat, dział N, poziom I.

Książka MIECZYSLAWY BUCZKÓWNY *Optonudotonu* (W-wa 1963 „Ruch”) nadaje się do czytania dla nieco starszych dzieci, gdyż zawiera wiele słów z dziedziny muzyki, zbyt trudnych dla małego dziecka. Optonudotonu to nazwa miasteczka nad rzeką Melodią, w którym mieszkali ludzie kochający muzykę i grający w wolnych chwilach na różnych instrumentach. Gdy do miasteczka przyjechał na wczasy słynny muzyk tak mu się tam spodobało, że pozostał na stałe, zorganizował orkiestrę i dawał koncerty. Książeczka napisana wierszem, ilustrowana barwnie przez M. Uszacką, Poz. II, dział O, dla dzieci 8–10 lat.

Młodzi miłośnicy baśni i powieści fantastycznych powinni być tym razem zadowoleni; pozycji tego rodzaju przybyło kilka.

GUSTAWA MORCINKA *Przedziwna historia o zbójniku Ondraszku* (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to trzeci już zbiór baśni Morcinka. Zawiera 17 długich, ciekawych, ludowych baśni śląskich. Baśnie te pisane są polszczyzną literacką, ale niekiedy, zwłaszcza w dialogach, urozmaiconą gwarowymi śląskimi wyrażeniami, zabawnymi i soczystymi. Jak we wszystkich polskich baśniach, tak i w śląskich baśniach Morcinka zło jest zawsze ukarane a dobro nagrodzone, do czego często przyczyniają się zabawne, typowe dla śląskiego folkloru baśniowego, utopce, utopcuły i utopczęta, z małpimi mordkami, mówiące „egipcjańskim” językiem. Prócz innych walorów, książka zawiera sporo elementów zdrowego ludowego humoru. Spodoba się dzieciom w wieku 11–14 lat, poziom III, dział B.

Studnia Białonóżki JANA BARANOWICZA (W-wa 1963 „Czytelnik”) stanowi zbiór 21 baśni, podań i legend bułgarskich, nacechowanych silnie elementami folkloru i historii bułgarskiego ludu. Legendy tą są interesujące, napisane w sposób przystępny, stylem, jak na Baranowicza, bardzo jasnym i prostym. Wyrzekł się on tym razem swej manieri obfitego słowotwórstwa i napuszości, która charakteryzuje styl poprzednich jego książek dla dzieci, zwłaszcza książki „Wróżka Mira”. We wstępie autor podaje nieco wiadomości o Bułgarii, którą dwukrotnie odwiedzał. Ilustracje czarno-białe, dobre,

wykonała Maria Uszacka. Lektura dla dzieci i młodzieży w wieku 12–15 lat. Poziom III, dział B.

Powieść fantastyczna EDITH NESBIT *Historia amuletu* (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) tłumaczona jest z angielskiego przez Irenę Tuwim, a ilustrowana (bardzo ładnie) przez Marię Orłowską-Gabryś. „Historia amuletu” to dalszy ciąg przygód dzieci-bohaterów książek: „Pięcioro dzieci i coś” i „Feniks i dywan”, oraz duszka Piaskoludka. Akcja rozgrywa się w 1905 roku w Anglii, oraz w wielu różnych czasach i miejscach, dokąd dzieci przenoszą się za sprawą czarodziejskiego amuletu i Piaskoludka. Książka, tak jak i poprzednie z tego cyklu, interesująca, zabawna i dowcipna. Spodoba się dzieciom 10–14-letnim, zwłaszcza dzieciom obdarzonym bujną fantazją. Dział P, poziom III.

Ślady białego Księżyca STANISŁAWA KOVALEWSKIEGO (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to polska powieść współczesna, wydana w cyklu „Klub siedmiu przygód”. Akcja rozgrywa się w Warszawie w sierpniu 1962 roku, bohaterem książki jest 12-letni Tomek, spędzający wakacje w mieście. Chłopiec jest zafascynowany (niemal do ekstazy) odbywającym się właśnie lotem kosmicznym Popowicza i Nikołajewa, oraz sprawą lotów kosmicznych w ogóle, pragnie sam zostać w przyszłości kosmonautą. Chodzi jeździć na karuzeli, gdzie wyobraża sobie, że już spełniły się jego marzenia, wpada w trans; słyszy tajemnicze rozkazy z przestrzeni kosmicznej, składa meldunki itd. W pobliżu Wesołego miasteczka, na którego terenie stoi karuzela, pewnego dnia dzielny Tomek broni nieznanym dziewczynki przed chuliganami, okradającymi przechodniów. Naraziwszy się bandzie chuligańskiej jest następnie przez nią tropiony, ścigany, a wreszcie więziony i zmuszony do czynnego udziału w obrabowywaniu kiosku. Uduje mu się jednak uciec i przyczynić do ujęcia bandy. Te dwa problemy, kosmiczny i chuligański, są głównymi problemami powieści, która ubocznie porusza jeszcze wiele innych, związanych z życiem Tomka. Osobny problem to listy Tomka, pisane do przebywającej w sanatorium matki. Uwikłany w dramatyczne wydarzenia Tomek kłamie w listach, że żyje sobie całkiem spokojnie, że wszystko jest w porządku. Autor, wychodząc widocznie z założenia, że chłopiec nie powinien martwić chorej matki, nie opatruje tego faktu żadnym komentarzem krytycznym. Książka jest niby ciekawa, ale jednak razi pewną sztucznąnością i przesadą, zwłaszcza w scenach gdy fantazja Tomka buja go po kosmicznych szlakach. Typy chuliganów też są niby dobre, ale jednak cały wątek chuligański brzmi jakoś nienaturalnie. W sumie książka chyba słabsza od poprzednich tegoż autora. Poziom III, dział P.



**Widmo z Głogowego Wzgórza** EDWARDA FENTONA (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to tłumaczona z angielskiego przez I. Tuwim współczesna powieść amerykańska dla starszych dzieci i młodzieży. Akcja jej rozgrywa się na wsi, około stokilkadzieści kilometrów od Nowego Jorku na farmie, którą właśnie kupił pewien literat, ojciec młodych bohaterów powieści: 12-letniej Amandy, 13-letniego Obi i 6-letniej Dżidzi. Na farmie, prócz „rodziny” Little (literat, jego żona, troje dzieci, gosposia i pies, opasły jamnik), przebywał jeszcze kuzyn dzieci, 12-letni James. Książka napisana jest w pierwszej osobie, w formie wspomnień Jamesa, który przyjechał do Littleów w odwiedziny, by zobaczyć ich nowy dom pomóc w urządzeniu, i który musiał zatrzymać się nieco dłużej, bo wichura i śnieżycza uszkodziła telefon, a na polnych drogach wyrosły zasypy śnieżne, odcinające farmę od świata. Wykorzystując niespodziewane „wakacje” trójka starszych dzieci, bardzo zaradnych, pełnych fantazji i przedsiębiorczości, zwiedza zakamarki nowej posiadłości i przy okazji natrafia na pewne tajemnicze rzeczy i sprawy, które kończą się ... ujęciem poszukiwanego przez prawo przestępcy, ukrywającego się w zabudowaniach farmy. Drugim wątkiem powieści jest sprawa zdziczałego psa collie, pozostałego po poprzedniej właścicielce farmy, który został przez Littleów oswojony i przysparzany i dzięki któremu rodzina otrzymała niespodziewany spadek! Jak widzimy, akcja jest bogata w wydarzenia, opisane żywo i ciekawie, urozmaicone scenami pełnymi humoru, bohaterowie książki są sympatyczni, nie papierowi. Dobra lektura rozrywkowa dla dzieci 11–15-letnich, pozycja dla katalogu zagadnieniowego „Książki sensacyjne”. Poziom III, dział P.

Książka KEITHA ROBERTSONA **Zaginiony brat** (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to również tłumaczona z angielskiego współczesna powieść amerykańska. Bohaterem książki jest 15-letni Ted Fowler, gimnazjalista, chłopiec zaradny, bystry, o bardzo prędkiej orientacji i rozmaitych zainteresowaniach, mieszkaniec małego miasteczka, położonego wśród wielkich farm. Ted zostaje przypadkowo zamieszany w bardzo poważne sprawy jednego z okolicznych farmerów, Eryka Gillaby. Eryk jest ponurym i groźnym odludkiem, podejrzewanym przez ludność o zamordowanie lub wypędzenie zaginionego przed kilkudziesięciu laty brata. Akcja powieści osnuta jest wokół tej sprawy, a następnie napadu na Eryka, pojawienia się tajemniczego osobnika, podającego się za zaginionego brata, chcącego podjąć spadek, i wreszcie walki z szajką. Książka jest bardzo ciekawa, trzyma w napięciu uwagę czytelnika. Autor umiejętnie przeplata momenty napięcia i grozy z momentami humoru. Postacie bohaterów są wyraziste i żywe. Emocjonujące wydarzenia

powieści ukazane są na tle krajoznawczo-obyczajowym, także więc i od tej strony książka ma pewne wartości, dając czytelnikom nieco wiadomości rzeczowych. Dla dzieci i młodzieży w wieku 12–16 lat, do katalogu „Książki sensacyjne”, poziom III, dział P.

Całkiem inny rodzaj emocji daje czytelnikowi tłumaczona z węgierskiego książka **Karabiny i gołębie** (W-wa 1963 „Nasza Księg.”), której autor SANDOR TATAY, cofnął akcję w czasy własnego dzieciństwa, do roku 1919. Na tle rozgrywających się wówczas na Węgrzech walk i zatargów po utworzeniu republiki, ukazał autor grupkę chłopców, uczniów klasy II gimnazjum oraz ich zeszłorocznego kolegę szkolnego, wyrzuconego z gimnazjum za to, że ojciec jego zbiegł, ukrywając się przed represjami za komunistyczne wystąpienia. Grupa zaprzyjaźnionych chłopców, różnych wyznań, spotyka się w czasie wolnych godzin lekcyjnych (gdy pozostali uczniowie mają lekcję religii katolickiej, z której oni są zwoleni), a także wieczorami, po szkole. Razem bawią się i psocą, razem też dyskutują o poważnych sprawach i próbują się przeciwstawić, w dość dziecinny jeszcze sposób, różnym niesprawiedliwościom społecznym, z którymi się stykają. Wymienione w tytule karabiny, ukrywane przez chłopców przed policją w gołębniku, stają się powodem do poszukiwania lepszej kryjówki. W trakcie wypraw chłopcy odkrywają jaskinię z tajemnym przejściem, którą następnie oddają na schronienie i miejsce ukrycia komunistów, oczekujących na zorganizowanie ucieczki.

Książka ukazała się w cyklu „Klub siedmiu przygód”. Napisana jest dobrze. Akcja interesująca, bohaterowie sympatyczni, żywi. Proces dojrzewania świadomości społecznej chłopców, oraz inne ważne problemy książki, podane są w sposób przystępny, niekiedy nawet z humorem. Młodemu czytelnikowi da książka również nieco wiadomości z historii i obyczajowości węgierskiej. W sumie — lektura interesująca i wartościowa, dla dzieci w wieku 12–16 lat. Do katalogu „Nasi przyjaciele z innych krajów”. Dział P, poziom III.

Najstarsi czytelnicy baśni zainteresują się książką WŁODZIMIERZA PIOTROWSKIEGO **Dole i niedole diabła Boruty** (Łódź 1963 Wydawn. Łódzkie). Książka Piotrowskiego powstała z zafascynowania barwną postacią legendarnego diabła Boruty, diabła sławnego, typowo polskiego, łeczyckiego hulaki, rębajły i oczajduszy. Piotrowski zbierał długo i skrzętnie różne ludowe bajdy o Borucie, sięgał do źródeł pisanych i do przekazów ustnych, przetworzył je nieco, ozdobił własnymi dodatkami, i wydał w formie książki, w układzie chronologicznym dziejów diabła tak, że czytelnik otrzymuje całą historię Boruty. Chronologię tę łamie w jednym miejscu



fakt, że na zakończenie książki Piotrowski powtarza, bez swego przetworzenia, dwie wcześniejsze przygody Boruty, opisane przez Woycickiego w 1851 r., i przez Kozerskiego w 1962 r. Wstęp i posłowie Chrościelewskiego uzupełniają wiedzę czytelników „w materii borutologicznej”. Książka jest barwna, interesująca, zabawna. Spodoba się **najstarszym** miłośnikom baśni i folkloru polskiego. Dzieciom młodszym polecić jej nie można, bo zbyt wiele w niej rubaszości, język „soczysty”, trafiają się też momenty nieco sprośne. Ilustracje Prokulewicza bardzo dobre. Poziom IV, dział dla najstarszych, B.

**Przygoda porucznika Prentjesa E. DANNEBERGA** (W-wa 1963 „Nasza Księg.”) to ciekawa powieść tłumaczona z niemieckiego. Akcja powieści rozgrywa się w XVIII wieku w czasie wojny Stanów Zjednoczonych o niepodległość. Główny bohater książki, porucznik angielski Prentjes, zostaje wysłany z misją wojskową, z meldunkami i rozkazami, z Quebeck w Kanadzie do Nowego Jorku. Bryg, którym płynie, rzucony sztormem na skały, ulega rozbiciu i tonie, a rozbitkowie wydostają się z trudem na bezludny, skalisty brzeg. Pozbawieni najkonieczniejszych przedmiotów i żywności, w zimie, w budzie skleconej z wyłowionych szczątków brygu, oczekują pomocy dniami i nocami, dziesiątkowani chorobami, zagrożeni widmem rychłej już śmierci głodowej. W tej dramatycznej sytuacji szczególnie jaskrawo występują pewne cechy charakteru ludzkiego. Jedni, jak porucznik Prentjes, walczą o życie własne i innych, starając się hartem ducha przemóc zwątlenie sił, szukają wyjścia, podejmują próby ratunku. Inni, w panicznym strachu o własne życie, ujawniają egoizm, posunięty do nieludzkiego bestialstwa. Po przeszło miesięcznej walce z losem porucznik Prentjes, wraz z kilku pozostałymi jeszcze przy życiu rozbitkami, zostaje uratowany przez Indian-myśliwych. Przeżycia sprawiły jednak, że sens wojny, w której jako oficer bierze udział, wydaje mu się znacznie mniejszy.

Literacko książka bardzo dobra. Zainteresuje tak miłośników przygód, jak i zwolenników powieści psychologicznych, tych ostatnich może nawet bardziej. Polecić ją można młodzieży od 14 lat, czytać ją mogą także dorośli. Styl przystępny, ilustracje Jurkiewicza zharmonizowane z treścią, dobre. Poziom IV, dział dla najstarszych, Prz.

Drugą poważną pozycją, związaną z tematyką morską jest książka STANISŁAWA BISKUPSKIEGO **Na kursie — „Bismarck”!** (W-wa 1963 „Nasza Księg.”), opowieść o autentycznych wydarzeniach z czasów minionej wojny, gdy polska załoga okrętu „Piorun” wraz z innymi okrętami marynarki wojennej brała udział w tropieniu i zatopie-

niu hitlerowskiego olbrzyma-niszczyciela „Bismarcka”. Książka bardzo dobra i ciekawa. Będzie na pewno bardzo poczytna, tak jak i wcześniejsza książka tegoż autora, „ORP „Orzeł” zaginął”. Poziom IV (dla młodzieży od 14 lat i dla starszych), dział dla najstarszych, H., lub dział 355.49.

Z dziedziny książek popularnonaukowych wspomnieć warto o bardzo dobrej nowej pozycji HANNY ZDZITOWIECKIEJ **Pazie i rusalki** (W-wa 1963 „Nasza Księg.”), z ilustracjami Jerzego Heintze, które w tej książce są równie ważne (a może nawet ważniejsze) jak tekst. Jest to książka o polskich motylach. Każdy rozdział poświęcony jest jednemu gatunkowi i składa się z opisu (podanego nie w stylu podręcznika zoologii, lecz raczej w formie gawędy) oraz z kolorowych bardzo dobrych i wyraźnych ilustracji Heintzego, ukazujących danego motyla w postaci skrzydlatej, a także jako gąsienicę i poczwarkę, najczęściej na tle właściwego im środowiska roślinnego. Przy końcu książki zamieszczony jest jeszcze „wykaz motyli”, uzupełniający teksty poprzednie. W wykazie tym omówione są bardzo krótko wszystkie uwzględnione w książce gatunki, w tym samym układzie kolejnym, z podaniem ścisłych wiadomości o datach przepoczwarczania, linienia, miejscu zimowania itd. Poziom III, dział 595.78, a w bibliotekach dziecięcych 59.

Przy okazji przypomina się, w związku z wątpliwościami niektórych bibliotekarzy, w sprawie klasyfikacji działowej książek najtrudniejszych w bibliotekach dziecięcych, że:

W niektórych bibliotekach dziecięcych, stosujących układ **działowy**, książki najtrudniejsze (odpowiadające poziomowi IV układu poziomowego), zaliczane są w zależności od ich tematyki do rozmaitych działów, np. P, H itd., razem z książkami łatwiejszymi o tej samej tematyce.

Natomiast w innych bibliotekach dziecięcych, stosujących również układ **działowy**, istnieje osobny dział „dla najstarszych”, do którego zalicza się najtrudniejsze książki (odpowiadające poziomowi IV układu poziomowego). Są one na osobnym regale (czy części regału), w jednym szeregu alfabetycznym, mimo, iż sygnowane są symbolami wg. tematyki: P, Prz, H, B, Z. Dodaje się tylko umowny znaczek (np. kolorową kreskę nad sygnaturą), wskazujący ich przynależność do działu dla najstarszych. Kreska ta konieczna jest dla bibliotekarki, by włączając na półki książki zwrócone przez dzieci, nie popełniła omyłki, kierując się symbolem literowym.

Jeśli więc, w niniejszych przeglądach nowych książek, przy którejś z pozycji podana jest klasyfikacja np. „poziom IV, dział dla najstarszych, H.”, to znaczy że:



— w bibliotece, stosującej układ poziomy, książkę zaliczymy do poziomu IV,  
— w bibliotece, stosującej układ działowy, ale nie posiadającej działu dla najstarszych, książkę zaliczymy do działu H.

— w bibliotece, stosującej układ działowy, i posiadającej dział dla najstarszych, książkę tę zaliczymy do działu dla najstarszych, umieszczając w sygnaturze symbol H i umowną kolorową kreskę.

WANDA KONDOLEWICZ  
i HALINA MISIAŁOWSKA

## WIEDZA O KSIĄŻCE W CZASOPISMACH DZIECIĘCYCH I MŁODZIEŻOWYCH

### *Bibliografia — wybór*

Zestawienie bibliograficzne „Wiedza o książce w czasopismach dziecięcych i młodzieżowych” sporządzono z myślą o bibliotekarzu i nauczycielu. Ma ono umożliwić rozszerzenie wiadomości uczniów, nawet najmłodszych, z podanego zakresu w sposób ciekawy i przystępny. Zainteresowanie tematem podniesie niewątpliwie stosunkowo duża ilość materiałów ilustracyjnych. Zestawienie podzielone jest na następujące rozdziały:

- I. Historia książki i jej rozwój od czasów starożytnych do dnia dzisiejszego.
- II. Autorzy. Ich twórczość. Korespondencja z czytelnikami. Fotografie.
- III. Wiersze, opowiadania i inscenizacje związane z książką, biblioteką.
- IV. Konkursy, zabawy, zagadki i gry literackie.

Artykuły zawarte w rozdz. I. przyczynią się do pogłębienia wiadomości z zakresu historii książki, rozdz. II umożliwi poznanie autorów i ich twórczości, rozdziały III i IV dostarczą materiału do różnych imprez, ożywiających pracę z czytelnikiem, mogą być też wykorzystane w pracy świetlicowej.

Zestawienie sporządzono na podstawie czasopism dziecięcych i młodzieżowych, jak: **Świerszczyk-Iskierki**, **Świerszczyk**, **Płomyczek**, **Płomyk**, **Młody Technik**, **Mówią Wieki**, ponadto wykorzystano czasopismo **Wiedza i Życie**. Materiał obejmuje lata 1952—1962.

### I. HISTORIA KSIĄŻKI I JEJ ROZWÓJ OD CZASÓW STAROŻYTNYCH DO DNIA DZISIEJSZEGO

#### A. O książce starożytnej, inkunabulach i starodrukach

A to ciekawe (rozwój pisma). „Płomyczek” 1952 nr 25 s. 4 okładki.

ARTYNIEWICZ K.: Inkaust i czcionka (o Gutenbergu i pierwszych czcionkach). „Płomyk” 1954 nr 12 s. 365, ilustr.

BADOWSKI R.: Pismo Majów. „Wiedza i Życie” 1961 nr 4 s. 215, ilustr.

CIENKOWSKI W.: ABC na całym świecie (rozwój pisma). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 554, ilustr.

CIENKOWSKI W.: O księdze sprzed 600 lat (o układzie i piśmie Psalterza Floriańskiego). „Płomyk” 1955 nr 7 s. 306, ilustr. (fotografia karty z Psalterza Puławskiego).

JAWORCZAKOWA M.: Pierwsze bajki (rozmowa Biernata z Lublina z Unglerem o książce: Żywot Ezopa Fryga). „Płomyczek” 1953 nr 5 s. 138, oraz 1960 nr 1 s. 6, ilustr.

JAWORCZAKOWA M.: W Hallerowej oficynie (o potrzebie drukowania książek w

języku polskim). „Płomyczek” 1960 nr 24 692, ilustr.

Książka książce nie równa. „Ja i świat” ilustrowana encyklopedia „Płomyczka” (Historia książki). „Płomyczek” 1961 nr 10, wkładka po str. 260.

M. K.: Prababki naszych książek (historia książki). „Płomyczek” 1952 nr 36 s. 547, ilustr. w tekście i na 4 str. okładki.

MORTKOWICZ-OLCZAKOWA H.: W Bibliotece Jagiellońskiej. „Płomyk” 1953 nr 17 s. 540.

NIEWĘGŁOWSKI A.: Materiały piśmienne sprzed tysiąca lat. „Mówią Wieki” 1960 nr 4 s. 15, ilustr.

O Kronice Jana Długosza (krótki życiorys Długosza oraz charakterystyka jego kroniki). „Płomyczek” 1959 nr 10 s. 288, ilustr.

Od deski do deski. „Świerszczyk-Iskierki” 1952 nr 36 s. 562, ilustr.

PANTALEJMON J.: Kto wynalazł druk (o Costerze, Gutenbergu i historii druku). „Wiedza i Życie” 1956 nr 5 s. 333, ilustr.



PIANKO G. Tajemnica biblioteki Assurbanipala (historia i zawartość biblioteki Assurbanipala). „Wiedza i Życie” 1957 nr 3 s. 152.

PORAZIŃSKA J.: Bolko i księga (o pierwszych księgach, pergaminie i miniaturach). „Płomyk” 1959 nr 17 s. 516.

PORAZIŃSKA J.: Pierwszy, pierwsza, pierwsze (o przepisywaniu ksiąg, o pojawieniu się polskiego druku i o pierwszym wypożyczaniu książek). „Płomyk” 1959 nr 11 s. 322, ilustr.

Pradziadek Płomyka (o pierwszej polskiej gazecie). „Płomyk” 1961 nr 6 s. 162.

PRZYROWSKI Z.: Jak dawniej pisano. „Świerszczyk” 1958 nr 36 s. 566, ilustr.

SMOTRYCKI S.: Od czasów mistrza Gutenberga (rozwój drukarstwa w ciągu wieków). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 556, ilustr.

To wszystko książki... (historia książki, od tabliczki do drukowanej). „Płomyczek” 1955 nr 18 s. 3 i 4 okładki, ilustr.

W dawnej drukarni (o technice drukarskiej). „Płomyczek” 1960 nr 2 s. 52, ilustr.

## B. Książka współczesna. Czasopismo współczesne

BRZOZOWSKA E.: Urodziny (o Ludwiku Braille’u). „Płomyk” 1962 nr 17 s. 530.

CHMUROWA Z.: Jak powstała książka. „Świerszczyk” 1960 nr 19 s. 290.

Jak drukujemy „Młodego Technika” w D.S.P. „Młody Technik” 1960 nr 6 s. 8, ilustr.

JANCZARSKI Cz. Książka (wierszem opisane powstawanie książki). „Płomyczek” 1955 nr 18 s. 548, ilustr.

JANKOWSKI J.: 5000 „Płomyków” na godzinę. „Płomyk” 1960 nr 11 s. 329.

JAWORCZAKOWA M.: Nocne wędrówki (praca w drukarni gazet) „Świerszczyk-Iskierki” 1952 nr 27 s. 426, ilustr.

JAWORCZAKOWA M.: O drukarskiej pokraccze (o pracy w drukarni) „Świerszczyk” 1957 nr 12 s. 178, ilustr.

K. R.: Tajemnica druku ilustracji (technika drukowania ilustracji) „Młody Technik” 1953 nr 9 s. 17, ilustr.

MICHALSKI W.: Mucha w drukarni (o korekcie drukarskiej). „Świerszczyk-Iskierki” 1954 nr 25 s. 395.

Mieszanka drukarska (krótkie objaśnienie ważniejszych terminów drukarskich) „Młody Technik” 1960 nr 6 s. 16.

Ręce, które czytają (o dzieciach niewidomych i o książkach brailleowskich). „Płomyczek” 1958 nr 16 s. 422.

TREPIŃSKI A.: Znak własności książki (o podpisach, pieczętkach na książce i exlibrisach). „Wiedza i Życie” 1958 nr 1 s. 40.

Zautomatyzowana produkcja książki (objaśnienie do 4 str. okładki). „Młody Technik” 1956 nr 9 s. 31, ilustr.

ZEMIS S.: Praca, nauka, kultura niewidomych (o alfabecie Braille’a i systemie pisania). „Wiedza i Życie” 1952 nr 8 s. 750, ilustr.

## C. Materiały ilustracyjne, bez dłuższego tekstu

Fotografia kawałka papirusu, zapisanego hieroglifami. „Płomyczek” 1952 nr 36 s. 4 okładki.

Fotografia pierwszej strony starego śpiewnika z XV w. „Płomyczek” 1961 nr 10 s. 3 okładki.

Fotografia okładki „Przyjaciela Dzieci” z roku 1861. „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 2 okładki.

Fotografie podręczników i książek dla dzieci z lat dawnych, oraz dziecięcych książek zagranicznych. „Płomyczek” 1956 nr 18, s. 2 3 i 4 okładki.

Miniatura z Kodeksu Behema. U ludwisarza. „Płomyk” 1959 nr 17 s. 1 okładki, objaśnienie na str. 520.

Staropolska drukarnia. Drzeworyt W. Chomicza. „Płomyczek” 1961 nr 13 s. 3 okładki.

Wnętrze starej drukarni zwanej „oficyną drukarską”. „Płomyczek” 1957 nr 20 s. 619.

Z naszej przeszłości (o pierwszej drukowanej książce, o pracy w dawnej drukarni). „Płomyczek” 1957 nr 7, s. 3 okładki.

## II. AUTORZY. ICH TWÓRCZOŚĆ. KORESPONDENCJA Z CZYTELNIKA- MI. FOTOGRAFIE

(Układ alfabetyczny wg nazwisk omawianych autorów)

Januszevska H.: ANDERSEN J. CH. „Płomyk” 1955 nr 2 s. 42.

BOBIŃSKA HELENA: Jak pisałam książkę „O szczęśliwym chłopcu”. „Płomyk” 1955 nr 14 s. 525, fotografia autorki.

Wspomnienie o WŁADYSŁAWIE BRONIEWSKIM od Redakcji. „Świerszczyk” 1962 nr 15 s. 226, fotografia Broniewskiego.

BRONIEWSKI WŁADYSŁAW — fotografia „Płomyk” 1962 nr 5 s. 131.

BRZECZWA JAN: Drogi Płomyku! (wspomnienie z lat dziecińczych). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 552, fotografia Brzechwy.

BRZECZWA JAN: Jana Brzechwy przepis na wiersze. „Płomyczek” 1959 nr 19 s. 550, fotografia Brzechwy.



**BRZECZWA JAN** — fotografia. „Płomyk” 1961 nr 4 s. 111.

Kochany **JANIE BRZECZWO!** (list dziecka i odpowiedź Brzechwy). „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 542, fotografia Brzechwy.

**CENTKIEWICZOWA ALINA** — o sobie i o swej twórczości. „Płomyczek” 1955 nr 2 s. 54, fotografia A. i Cz. Centkiewiczów.

**CENTKIEWICZ CZESŁAW** — o sobie. „Płomyczek” 1955 nr 17 s. 522, fotografia Centkiewicza.

List czytelników do **CZESŁAWA CENTKIEWICZA** — wrażenia z przeczytanych książek. „Płomyk” 1955 nr 9 s. 379, fotografia Centkiewicza.

**CENTKIEWICZOWIE ALINA i CZESŁAW** — fotografia. „Płomyk” 1961 nr 4 s. 116.

Wiersz E. Szelburg Zarembiny o **MIGUELU CERVANTESIE** i Don Kichocie, oraz krótka notatka od Redakcji o życiu poety. „Płomyk” 1955 nr 14 s. 518.

Kamińska Anna: Z wizytą u **KORNIEJA CZUKOWSKIEGO**. „Świerszczyk” 1959 nr 63 s. 998.

**DĄBROWSKA MARIA**: Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam... „Płomyk” 1957 nr 1 s. 2, fotografia Dąbrowskiej.

**HERTZ BENEDYKT**: Nauczyciele (z lat dziecinnych autora). „Płomyk” 1962 nr 24 s. 743, fotografia Hertza.

**HIKMET NAZIM** — fotografia. „Płomyk” 1955 nr 20 s. 721.

**JANCZARSKI CZESŁAW**. Rozmowa z autorem. „Świerszczyk” 1958 nr 36 s. 562.

**JANCZARSKI CZESŁAW** — o sobie. „Płomyczek” 1955 nr 15 s. 462, fotografia Janczarskiego.

**JANCZARSKI CZESŁAW** — o sobie i swej twórczości, w związku z korespondencją dzieci. „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 544.

**JANUSZEWSKA HANNA** — wspomnienie z lat dziecinnych. „Płomyczek” 1955 nr 12 s. 371, fotografia Januszewskiej.

**JANUSZEWSKA HANNA** — o listach pisanych do Pyzy Mazowieckiej. „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 546, fotografia Januszewskiej.

**JAWORCZAKOWA MIRA** — fotografia. „Płomyk” 1961 nr 10 s. 308.

**KAJKA MICHAŁ** (o poecie od Redakcji). „Płomyk” 1956 nr 5 s. 137.

**KASPROWICZ JAN** — fotografia. „Płomyk” 1956 nr 4 s. 104.

**KERN LUDWIK JERZY** — o wizycie kapitana Ali (w związku z listem czytelników). „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 548, fotografia Kerna.

Porazińska J.: Kulig w Czarnolesie (o **JANIE KOCHANOWSKIM**). „Płomyk” 1956 nr 9 s. 263, ilustracje.

Porazińska J.: Z domu po naukę (fragment powieści o **J. KOCHANOWSKIM** „Kto mi dał skrzydła”). „Płomyk” 1957 nr 1 s. 11, ilustracje.

Porazińska J.: Beania (fragm. powieści o **J. KOCHANOWSKIM** „Kto mi dał skrzydła”). „Płomyk” 1957 nr 2 s. 33, ilustracje.

**KONOPNICKA MARIA** — wzmianka od Redakcji. „Świerszczyk” 1962 nr 21 s. 326, portret Konopnickiej.

**KONOPNICKA MARIA** — wzmianka od Redakcji. „Płomyczek” 1956 nr 16 s. 488.

Serkowska M.: Rok jubileuszowy (o **MARII KONOPNICKIEJ**). „Płomyk” 1960 nr 19 s. 582, portret Konopnickiej.

Wantowska M.: Z kuferkiem do szkoły (opowiadanie z życia **MARII KONOPNICKIEJ**). „Płomyczek” 1956 nr 16 s. 486, ilustracje.

Warneńska M.: Powrót bohatera (z dzieciństwa **MARII KONOPNICKIEJ**). „Płomyk” 1960 nr 19 s. 578, ilustracje.

Mortkowicz-Olczakowa H.: Pan Doktor (o **JANUSZU KORCZAKU** — opowiadanie). „Płomyczek” 1954 nr 19 s. 566.

Mortkowicz-Olczakowa H.: Stary Doktor (wspomnienie o **JANUSZU KORCZAKU**). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 545, fotografia Korczaka.

Warneńska M.: Największa miłość starego Doktora (opowiadanie o **JANUSZU KORCZAKU**). „Płomyk” 1961 nr 7 s. 202, fotogr. Korczaka.

**KOWNACKA MARIA** o sobie. „Płomyczek” 1955 nr 11 s. 334, fotografia Kownackiej z Plastusiem i czytelnikami.

**KOWNACKA MARIA**: Narodziny książki czyli jak powstała „Szkoła nad obłokami”. „Płomyk” 1959 nr 17 s. 514.

**KOWNACKA MARIA** — o powstaniu książki „Rogaś z Doliny Rostoki” (w związku z listami dzieci). „Płomyczek” 1956 nr 18 s. 554, fotografia autorki z Plastusiem.

**KRZEMIENIECKA LUCYNA** (wspomnienie — od Redakcji w związku ze śmiercią autorki). „Płomyczek” 1955 nr 5 s. 135, fotografia Krzemienieckiej.

**LENGREN ZBIGNIEW**: Drogie Koleżanki i Koledzy! Młodzi rysownicy i wszyscy czytelnicy Płomyka! (list do czytelników). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 559, fotografia Lengrena.

**MAKUSZYŃSKI KORNEL**: Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam... „Płomyk” 1957 nr 1 s. 3, fotografia Makuszyńskiego.

**MARSZAK SAMUEL** (notatka od Redakcji). „Płomyczek” 1956 nr 2 s. 42, fotografia Marszaka.

**MICHAŁKOW SERGIUSZ** — fotografia wraz z czytelnikami. „Płomyczek” 1956 nr 3 s. 87.

Antkiewicz J.: Pan Tadeusz (o **ADAMIE MICKIEWICZU** i jego twórczości). „Świerszczyk-Iskierki” 1954 nr 16 s. 247, portret Mickiewicza.

A. K.: Rok **MICKIEWICZOWSKI** trwa. „Płomyk” 1955 nr 18 s. 646, ilustracje i portret Mickiewicza.



**MICKIEWICZ ADAM** (cały numer poświęcony Mickiewiczowi). „*Płomyk*” 1955 nr 6, portrety Mickiewicza i ilustracje do jego dzieł.

**MINKIEWICZ JANUSZ** (odpowiedź na list czytelników w sprawie jego twórczości). „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 558, fotografia Minkiewicza.

**MONTGOMERY LUCY MAUD** (od Redakcji, o autorce i cyklu „*Ania z Zielonego wzgórza*”). „*Płomyk*” 1957 nr 3 s. 89.

**MORCINEK GUSTAW** (wzmianka od Redakcji). „*Płomyk*” 1961 nr 23 s. 714, fotografia Morcinka.

**MORCINEK GUSTAW**: Jak z górnika stałem się pisarzem. „*Płomyk*” 1956 nr 18 s. 550, fotografia Morcinka.

**MORCINEK GUSTAW**: Jak zostałem pisarzem. „*Płomyk*” 1952 nr 5 s. 146, fotografia Morcinka.

**MORCINEK GUSTAW**: Moja pierwsza książka (lata szkolne). „*Płomyczek*” 1957 nr 1 s. 6, fotografia Morcinka.

**MORCINEK GUSTAW**: O tym jak Maciek pomaga mi pisać książki. „*Płomyczek*” 1956 nr 17 s. 518, fotografia autora.

**MORCINEK GUSTAW** — fotografia. „*Płomyk*” 1962 nr 23 s. 712.

**NAŁKOWSKA ZOFIA**: Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam... „*Płomyk*” 1957 nr 1 s. 3, fotografia Nałkowskiej.

**NAŁKOWSKA ZOFIA** — wspomnienia o Ojcu. „*Płomyk*” 1953 nr 11 s. 327, fotografia Nałkowskiej.

**NIZIURSKI EDMUND** — fotografia. „*Płomyk*” 1962 nr 10 s. 291.

**ORZESZKOWA ELIZA**: Listy znad Niemna (oprac. N. Drucka). „*Płomyk*” 1961 nr 5 s. 134, ilustr. i portret Orzeszkowej.

Pauszer Klonowska G.: Na klasztornej pensji (fragment powieści o **ELIZIE ORZESZKOWEJ** pt. „*Pani Eliza*”). „*Płomyk*” 1957 nr 4 s. 97.

**PARANDOWSKI JAN**: Róża i pióro (wspomnienie z dzieciństwa). „*Płomyk*” 1961 nr 10 s. 296, fotografia Parandowskiego.

**PASEK JAN CHRZYSTOM** (notatka od Redakcji). „*Płomyk*” 1956 nr 13 s. 396.

**PORAZIŃSKA JANINA** (list do czytelników). „*Swierszczyk*” 1958 nr 27 s. 422, fotografia Porazińskiej.

**PORAZIŃSKA JANINA** o sobie. „*Płomyczek*” 1954 nr 7 s. 214, fotogr. Porazińskiej.

**PORAZIŃSKA JANINA** (w odpowiedzi na list dzieci). „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 560, fotografia Porazińskiej.

**PORAZIŃSKA JANINA**: Moi kochani czytelnicy! (w odpowiedzi na listy). „*Płomyczek*” 1958 nr 10 s. 249, 2 fotografie.

Ficowski J.: Nasza izba Wojtusiowa (wiersz o **JANINIE PORAZIŃSKIEJ**). „*Płomyczek*” 1958 nr 17 s. 449.

**PORAZIŃSKA JANINA** — fotografie: „*Swierszczyk*” 1959 nr 32 s. 510, „*Płomyczek*” 1957 nr 22 s. 666, „*Płomyk*” 1956 nr 18 s. 548.

Jak uczył się **BOLESŁAW PRUS** (od Redakcji). „*Płomyk*” 1962 nr 11 s. 322, portret Prusa.

Szelburg-Zarembina E.: Takie książki wędrują jak ludzie (o wierszach **ALEKSANDRA PUSZKINA**). „*Płomyk*” 1956 nr 2 s. 34, portret Puszkina.

**RUDNICKA HALINA**: Co piszę dla was. „*Płomyk*” 1952 nr 6 s. 181, fotografia Rudnickiej.

**SŁONIMSKI ANTONI**: Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam... „*Płomyk*” 1957 nr 1 s. 2, fotografia Słonimskiego.

**SŁONIMSKI ANTONI**: Ankieta personalna. „*Płomyk*” 1961 nr 10 s. 290, fotografia Słonimskiego.

**SŁOWACKI JULIUSZ** (notatka od Redakcji). „*Płomyczek*” 1959 nr 18 s. 522, portret Słowackiego.

Podhorska-Okołów S.: Tam, gdzie mieszkał **SŁOWACKI**. „*Płomyk*” 1959 nr 25 s. 771, ilustr.

Warneńska M.: Krzemienieckie słowiki (o **JULIUSZU SŁOWACKIM**). „*Płomyk*” 1959 nr 25 s. 769, portret Słowackiego.

**SZANCER JAN MARCIN**: Karuzela bajek. „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 563, ilustracje.

**SZANCER JAN MARCIN**: Rysowałem dla was, narysujcie dla mnie (list Szancera do dzieci). „*Płomyk*” 1956 nr 18 s. 558, 2 fotografie.

**SZELBURG-ZAREMBINA EWA**: Co się zdarzyło kiedyś pisarce, jej bohaterowi i młodemu czytelnikom (o Tomku-Zuchu). „*Płomyk*” 1956 nr 18 s. 549, fotografia Szelburg-Zarembiny.

**SZELBURG-ZAREMBINA EWA** (o sobie, w odpowiedzi na listy dzieci). „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 566, fotografia Szelburg-Zarembiny.

**TROPACZYŃSKA-OGARKOWA WERONIKA** (od Redakcji, w związku ze śmiercią autorki). „*Płomyk*” 1957 nr 19 s. 603.

**TUWIM JULIAN** (od Redakcji). „*Płomyczek*” 1954 nr 11 s. 318, fotografia Tuwima i jego listu do dzieci.

**TUWIM JULIAN**: Szkoło, szkoło, gdy cię wspominam... „*Płomyk*” 1957 nr 1 s. 3, fotografia Tuwima.

**WAŃKOWICZ MELCHIOR**: Z *Płomyka* w świat. „*Płomyk*” 1956 nr 5 s. 134, fotografia Wańkowicza.

**WASILEWSKA WANDA** (list czytelnika w związku z książką „*Pokój na poddaszu*”). „*Płomyk*” 1958 nr 15 s. 476.

**WASILEWSKA WANDA** — fotografie: „*Płomyk*” 1953 nr 2 s. 50, „*Płomyk*” 1955 nr 9 s. 379.

**ZABIŃSKI JAN** — o sobie. „*Płomyczek*” 1956 nr 21 s. 663, fotogr. Zabińskiego,

Mortkowicz-Olczakowa H.: Wspomnienie o **STEFANIE ZEROMSKIM**. „*Płomyk*” 1953 nr 12 s. 353, fotografia Żeromskiego i ilustracje.

**ZUKROWSKI WOJCIECH** — o sobie. „*Płomyczek*” 1954 nr 3 s. 86, fotografia Żukrowskiego.



**ZUKROWSKI WOJCIECH** (w odpowiedzi na list dzieci, o podróży na Daleki Wschód). *Płomyczek* 1956 nr 18 s. 568, 2 fotografie Żukrowskiego.

## PISARZE A—Z

Pisarze i ich hobby. (Wypowiedzi fotografii autorów: **JERZEGO BROSZKIEWICZA**, **ALINY** i **CZESŁAWA CENTKIEWICZÓW**, **GUSTAWA MORCINKA**, **EDMUNDA NIZIURSKIEGO**, **NORY SZCZEPAŃSKIEJ**, **EWY SZELBURG-ZAREMBINY**, **WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO**). „*Płomyczek*” 1962 nr 10 s. 289.

Płomyczkowe spotkanie z autorami. (Fotografie: **JANA BRZEC HWY**, **WANDY CHOTOMSKIEJ**, **ALINY** i **CZESŁAWA CENTKIEWICZÓW**, **JERZEGO FICOWSKIEGO**, **KAMI-**

**LA GIZYCKIEGO**, **CZESŁAWA JANCZARSKIEGO**, **HANNY JANUSZEWSKIEJ**, **MIRY JAWORCZAKOWEJ**, **LUDWIKA JERZEGO KERNA**, **MARII KĘDZIORZYN**, **MARII KOWNACKIEJ**, **TADEUSZA KUBIAKA**, **GUSTAWA MORCINKA**, **HANNY OŻOGOWSKIEJ**, **JANINY PORAZIŃSKIEJ**, **MARII ROŚIŃSKIEJ**, **HALINY RUDNICKIEJ**, **MARII TERLIKOWSKIEJ**, **JANA ŻABIŃSKIEGO**, **WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO**). „*Płomyczek*” 1962 nr 10 s. 250 i 254.

Rychlicki Z.: Jak sobie Filipek-Konopek wyobraża niektórych autorów (**JANA BRZEC HWĘ**, **ALINĘ** i **CZESŁAWA CENTKIEWICZÓW**, **HANNĘ JANUSZEWSKĄ**, **L. J. KERNA**, **MARIĘ KOWNACKĄ**, **JANINĘ PORAZIŃSKĄ**, **EWĘ SZELBURG-ZAREMBINĘ**, **WOJCIECHA ŻUKROWSKIEGO**). „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 556.

## III. WIERSZE, OPOWIADANIA I INSCENIZACJE ZWIĄZANE Z KSIĄŻKĄ, BIBLIOTEKĄ

**BECHLEROWA H.**: Bajka o książce i baranie (wiersz). „*Płomyczek*” 1954 nr 9 s. 424.

**BECHLEROWA H.**: Straszny dzień redaktora (wiersz o pracy w redakcji). „*Płomyczek*” 1961 nr 10 s. 304-305.

**Co ważniejsze?** (rozmowa wierszem dwóch książek o ich wartości). „*Płomyczek*” 1952 nr 5 s. 150.

**CZ. J.**: Wiersz o bibliotece (z ilustr. przedstawiającą bibliotekę). „*Świerszczyk-Iskierki*” 1954 nr 24 s. 1.

**FICOWSKI J.**: Motyl i książka (wiersz o książce). „*Płomyczek*” 1959 nr 18 s. 516-517.

**FICOWSKI J.**: Najmilsza z książek (wiersz). „*Płomyczek*” 1961 nr 1 s. 3.

**GRODZIŃSKA W.**: Co się dzieje w Alejach (wiersz o kiermaszu książek). „*Świerszczyk*” 1962 nr 19 s. 292.

**GRODZIŃSKA W.**: Książka Jani (wiersz). „*Świerszczyk*” 1962 nr 36 s. 563.

**GRODZIŃSKA W.**: Na kiermaszu (wiersz w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy). „*Świerszczyk*” 1958 nr 36 s. 565.

**GRODZIŃSKA W.**: Pierwsza książka (Sen Kasi o książkach, których nie szanowała). „*Świerszczyk*” 1956 nr 12 s. 182-183.

**I. A.**: Wiersz o drukarni. „*Iskierki*” 1952 nr 12 s. 177, ilustr.

**JANCZARSKI Cz.**: Goście z kiermaszu (wiersz o półce z książkami). „*Płomyczek*” 1954 nr 17 s. 509.

**JANCZARSKI Cz.**: Książki (wiersz). „*Płomyczek*” 1952 nr 5 s. 546.

**JANCZARSKI Cz.**: W księgarni (wiersz). „*Płomyczek*” 1962 nr 10 s. 252, ilustr.

**JESIONOWSKI J.**: Jasio Dziędek (wiersz o chłopcu, który nie chciał czytać). „*Płomyczek*” 1958 nr 18 s. 485.

**KAMIŃSKA A.**: Czytanie (wiersz). „*Świerszczyk*” 1960 nr 10 s. 147.

**KORCZAKOWSKA J.**: Książka mówi (obrazek sceniczny). „*Płomyczek*” 1961 nr 4 s. 100.

**KOSZUTSKA H.**: Cudze książki (opowiadanie o dziewczynce, która z pożyczonych książek kompletowała sobie biblioteczkę). „*Płomyczek*” 1953 nr 12 s. 363-365.

**KRUKÓWNA H.**: Jak książeczka mała po wsi wędrowała (o szanowaniu książek). „*Świerszczyk-Iskierki*” 1953 nr 36 s. 568-569.

**LEWANDOWSKA B.**: Lekarstwo doktora Rozumkiewicza (opowiadanie o Antosiu, którego dr Rozumkiewicz przyprowadził do biblioteki). „*Świerszczyk*” 1957 r 15 s. 226-227.

**LEWANDOWSKA B.**: W bibliotece (wiersz). „*Świerszczyk*” 1958 nr 36 s. 564.

**ŁOCHOCKA H.**: Przyjaciółki z półki (wiersz o książkach). „*Świerszczyk*” 1962 nr 19 s. 296.

**M. J.**: Nasza książka (opowiadanie o dzieciach, które zniszczyły książkę z biblioteki świetlicowej). „*Świerszczyk-Iskierki*” 1952 nr 23 s. 359.

**MARIAŃSKA L.**: Kiermasz książki (wiersz z ilustr.). „*Świerszczyk-Iskierki*” 1954 nr 37 s. 580.

**Nasze pisemko „Żabka”** (opowiadanie o dzieciach, które w szkole redagowały pisemko). „*Świerszczyk*” 1958 nr 19 s. 296.

**OŻOGOWSKA H.**: Książka — mój przyjaciel. „*Płomyczek*” 1962 nr 10 s. 256-257.

**RAZUMOWSKA M.**: W bibliotece. „*Świerszczyk*” 1962 nr 45 s. 714-715.

**SKOKOWSKI J.**: Na kiermaszu (wiersz). „*Świerszczyk*” 1960 nr 19 s. 297, ilustr.

**STĘPIENIOWA J.**: Ogniwo na zbiórkę (inscenizacja — historia książki i rozwój pisma). „*Płomyczek*” 1954 nr 9 s. 441.

**SZELBURG-ZAREMBINA E.**: Nad książką (wiersz o książce). „*Płomyczek*” 1956 nr 18 s. 544.



SZELBURG-ZAREMBINA E.: Słuchajmy co mówią (głos książki z prośbą o porządne obchodzenie się z nią). „Świerszczyk” 1957 nr 2 s. 18.

SZYMAŃSKI E.: Wieczna przyjaźń. „Płomyk” 1955 nr 14 s. 524.

TERLIKOWSKA M.: Bajki na kiermaszu (wiersz). „Świerszczyk” 1959 nr 36 s. 565, ilustr.

TERLIKOWSKA M.: W bibliotece (wiersz). „Świerszczyk-Iskierki” 1953 nr 36 s. 565.

TERLIKOWSKA M.: Wesola drukarenka (wiersz). „Świerszczyk” 1961 nr 20 s. 315.

TERLIKOWSKA M.: Zemsta książki (wiersz o chłopcu, który poplamiał książkę). „Płomyczek” 1956 nr 3 s. 73, oraz 1962 nr 20 s. 548.

Z. D.: Robimy sami. Przedłużamy życie książek (o naprawie książek). „Płomyk” 1954 nr 10 s. 512-513.

ŻESŁAWSKA J.: Święto prasy (wiersz). „Świerszczyk” 1961 nr 20 s. 320.

#### IV. KONKURSY, ZABAWY, ZAGADKI I GRY LITERACKIE

CZTERY ilustracje do utworów Mickiewicza, do odgadnięcia. „Płomyk” 1955 nr 6 s. 4 okładki.

CZY poznajesz... Konkurs. (Na podstawie ilustracji rozpoznać z jakich książek zostały wybrane). „Płomyk” 1958 nr 20 s. 3 okładki.

JAK powstaje książka. Konkurs. „Świerszczyk-Iskierki” 1955 nr 26 s. 415.

KONKURS. (Na podstawie podanych motywów odgadnąć nazwiska autorów i tytuły 6 książek). „Płomyk” 1954 nr 4 s. 187.

KONKURS. (Napisać w jakiej książce i na której stronie znajdują się podane w pisemku zdania i obrazki). „Świerszczyk” 1959 nr 37 s. 588-589.

KONKURS literacki. Czy znasz te książki? (Wg podanych ilustracji odgadnąć tytuły i nazwiska autorów książek). „Płomyk” 1956 nr 18 s. 577.

KONKURS literacki. Kto to napisał? „Płomyk” 1960 nr 9 s. 275.

KONKURS: Czy znasz wiersze Marii Kopnickiej? „Płomyk” 1960 nr 19 s. 584.

KONKURS „trzy kłopoty” (odgadywanie tytułów wg podanych obrazków i urywków treści). „Świerszczyk-Iskierki” 1954 nr 37 s. 584-586.

KSIĄŻKI, które kochają dzieci na całym świecie. (Na podstawie obrazków odgadnąć imię bohatera, tytuł i autora). „Płomyk” 1955 nr 14 s. 528-529.

KTO napisał tę książkę? Loteryjka obrazkowa literacka. „Płomyczek” 1958 nr 18, wkładka.

NA kiermaszu. (Na podstawie rysunku odgadnąć jakie książki zostały zakupione przez dzieci). „Świerszczyk-Iskierki” 1952 nr 36 s. 575, rozwiązanie w „Świerszczyku-Iskierkach” nr 37, s. 590.

NA wystawie. (Odgadnąć jaki jest tytuł jednej z 9 książek, leżących na wystawie). „Świerszczyk” 1959 nr 19 s. 303.

OGNIWO na zbiórkę! Pod tym tytułem znajdziecie materiały, które urozmaicą i wzbogacą wasze zbiórki! (Zabawa w bibliotekarza. Wykupywanie fantów. Czy znasz autorów? Wybierz tytuły książek. Pomyliły się tytuły — poprawcie je. Kto napisał? Czy znasz te książki? Błyskawiczna wystawa pod tytułem „O co prosi książka?”). „Płomyk” 1953 nr 3 s. 128-129.

POMYŚL i zgadnij. Jaką to książka? (Z pozostałych po wykreśleniu liter złożyć tytuł znanej książki podróżniczej). „Płomyk” 1954 nr 3 s. 166.

SKŁADACZ. Gra. (Objaśnienia dotyczące sposobu gry i wyjaśnienie znaczenia wyrazów zecer i kasza). „Płomyczek” 1959 nr 9, wkładka.

W. K.: Jaki tytuł? (Opowiadanie o zabawie w drukarnię i zagadka jaki tytuł ułożył z literek jeden z chłopców). „Świerszczyk-Iskierki” 1952 nr 36 s. 563.

WIELKI konkurs Mickiewiczowski. (Dobrać trzy ilustracje odnoszące się do tego samego utworu i podać tytuł i opis scen, które zostały zilustrowane). „Płomyk” 1952 nr 8 s. 240-241.

Z kim pojedę na wycieczkę. Konkurs. (Z podanych rysunków odgadnąć jak się nazywają świerszczykowi przyjaciele i wybrać 7-miu z nich). „Świerszczyk” 1957 nr 36 s. 568-569. Rozwiązanie w „Świerszczyku” 1957 nr 47 s. 750.

ZAGADKA rysunkowa. (4 obrazki przedstawiające skompletowanie przez dzieci biblioteczek). „Świerszczyk-Iskierki” 1952 nr 22 s. 351.

WANDA KRZEMIŃSKA

### LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (ZARYS DZIEJÓW)

Cenny zarys rozwoju światowej i polskiej literatury dla dzieci i młodzieży od czasów najdawniejszych do 1939 r., obejmujący również charakterystykę czasopism dla dzieci w Polsce. Ilustracje. Bibliografia.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.



## ROZSZERZAJMY KRĄG CZYTELNIKÓW W ZAKŁADACH PRACY

Centralna Rada Związków Zawodowych wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki zorganizowała w grudniu ub. roku w Łodzi naradę, w której uczestniczyli przedstawiciele WKZZ i WBP. Celem narady było omówienie zadań związanych z realizacją uchwały VI Plenum CRZZ dotyczących dalszego rozwoju czytelnictwa wśród ludzi pracy, w tym realizacji bardzo konkretnego zadania, a mianowicie zjednanie przez biblioteki zakładowe dalszych 200 tysięcy nowych czytelników.

Obecnie z bibliotek związkowych korzysta ponad milion czytelników, w tym około 65% robotników, 25% pracowników umysłowych i 10% młodzieży szkolnej. Ogólnie wynosi to (chodzi tutaj o czytelników dorosłych) 15% w stosunku do ogółu pracowników zatrudnionych w gospodarce społecznej, z czego około 11% stanowią robotnicy. Jeśli do tych 11% dodamy ilość robotników korzystających z bibliotek publicznych (a nie przekracza to razem 35%) to okaże się, że istnieją jeszcze w każdym zakładzie pracy duże rezerwy potencjalnych czytelników, których można i nie tylko można, ale trzeba zjednać do bibliotek.

Biblioteki zakładowe są w stanie dokonać takiego rozpoznania w każdym zakładzie i mają wiele możliwości nawiązania bezpośredniego kontaktu ze wszystkimi pracownikami w zakładzie pracy. Chodzi więc tylko o to, aby te możliwości były wszędzie wykorzystane.

Wyznaczone zadanie zjednanie 200 tysięcy nowych czytelników jest niewątpliwie zadaniem niełatwym, ale można również powiedzieć, że całkowicie realnym. Świadczą o tym doświadczenia z lat ubiegłych i wskazują na to również wyliczenia rachunkowe. Chodzi bowiem o przeciętny wzrost ilości czytelników wynoszący 3% w stosunku do stanu z roku 1962, a więc tylko o 3 nowych czytelników na każdym 100 pracowników zatrudnionych w zakładzie pracy. Wyliczenia takiego powinien dokonać u siebie każdy bibliotekarz, przy tym podkreślić należy, że tego rodzaju wskaźnik ma tylko charakter orientacyjny i że od jego wykonania zależeć będzie realizacja zadania, które wyznaczyło wspomniane wyżej VI Plenum CRZZ.

Bibliotekarze i aktywiści skupieni w radach bibliotecznych i w kołach miłośników książki powinni sami przeanalizować potrzeby i możliwości działania w tym zakresie oraz podjąć odpowiednie zobowiązanie, traktując je jako czyn dla uczczenia XX-lecia PRL.

A zatem od usprawnienia działalności bibliotek związkowych zależeć będą wyniki osiągnięte w roku 1964. Ale nie tylko od bibliotek związkowych. Ich ilość (5 105) nie pokrywa się bowiem z ilością zakładów pracy. Istnieje jeszcze bardzo duża liczba mniejszych zakładów pracy, w których nie ma żadnych placówek bibliotecznych i w których zjednanie na czytelników ludzi, którzy z różnych powodów nie trafili jeszcze do żadnej z bibliotek, nie przedstawia większych trudności. Trzeba więc tylko dotrzeć do nich z książką. W tym miejscu widzimy wdzięczne pole do działania dla bibliotek publicznych.

Na naradzie łódzkiej, w której, jak podałem na początku, uczestniczyli instruktorzy Wojewódzkich Bibliotek Publicznych opiekujący się bibliotekami związkowymi i oczywiście jako współorganizatorzy narady przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, ustalono potrzebę opracowania przez WKZZ i WBP konkretnego planu sieci punktów bibliotecznych z księgozbiorami wymiennymi w mniejszych zakładach pracy i PGR-ach przez powiatowe i miejskie biblioteki publiczne. Nie chodzi tutaj o jakieś wielkie plany. Zdajemy sobie bowiem sprawę z wielu trudności i kłopotów z tym związanych, ale doświadczenia w tym zakresie są zachęcające. W roku 1962 biblioteki publiczne prowadziły już 1507 takich punktów bibliotecznych, które obsługiwały ogółem 64 575 czytelników, w tym głównie robotników. W roku 1963 ilość ta znacznie się zwiększyła, chociaż w wielu województwach nic jeszcze nie zrobiono w tym zakresie. Wydaje się, że podwojenie, a nawet potrojenie ilości punktów w stosunku do stanu z roku 1962 nie powinno przedstawiać żadnych większych trudności, a efekty tego będą znaczne. Należy przy tym podkreślić, że uchwała VI Plenum, mówiąca o potrzebie znacznego rozszerzenia kręgu czytelników i to szczególnie spośród robotników i młodzieży pracującej, jest obowiązująca zarówno dla bibliotek zakładowych, bezpośrednio prowadzonych przez związki zawodowe, jak i bibliotek publicznych. Współpraca obu sieci bibliotek w zjednywaniu nowych czytelników jest zatem jak najbardziej celowa i pożądana. Sprawie tej należy poświęcić sporo uwagi na naradach z bibliotekarzami organizowanych zarówno przez WKZZ jak i Wojewódzkie Biblioteki Publiczne.



## PISZCIE! CZYTAMY I ODPOWIADAMY!

Sprawozdania nie są w zasadzie literaturą zachęcającą do czytania. Czytamy je lub ich słuchamy na zebraniach najczęściej dlatego, że trzeba. Czasem bywa i tak, że podczas czytania nudnych sprawozdań słuchacze odbiegają myślą do innych spraw, oczekując z niecierpliwością końca.

Tak bywa, ale tym razem było trochę inaczej. Otrzymałem (drogą pośrednią) sprawozdanie przeczytaliśmy z dużym zainteresowaniem, choć w zasadzie nic rewalacyjnego nie zawierało.

Ciekawa była zarówno jego treść jak i sposób ujęcia. Pomyśleliśmy, że to może zainteresować także i bibliotekarzy gromadzkich, którzy podobne sprawozdania muszą składać na sesjach swoich GRN. Chodzi przecież o to, aby sprawozdanie z działalności biblioteki gromadzkiej znalazło pożądany oddźwięk zebranych, aby zainteresowało członków GRN zagadnieniami książki i biblioteki, przekonało o potrzebie dalszego rozwoju czytelnictwa i samokształcenia w gromadzie oraz o potrzebie świadczenia na niezbędne potrzeby gospodarcze jak remont lokalu, jego wyposażenie, światło opał itd.

Sprawozdania przygotowują bibliotekarze w pojedynkę. Czynią to w miarę swoich możliwości jak najlepiej, ale nie mają okazji do podzielenia się swoimi wrażeniami z kolegami z innych gromad, skorzystania z ich doświadczeń, które mogłyby im pomóc w przygotowaniu następnych sprawozdań. Aby uczynić zadość tej potrzebie zostawiamy trochę miejsca na wypowiedzi w tej sprawie, rozpoczynając od sprawozdania w gromadzkiej bibliotece w Markowej pow. Łańcut.

Na wstępie kierowniczka biblioteki przypomina członkom rady narodowej warunki środowiska w którym działa biblioteka.

Wieś nasza — jak głosi sprawozdanie — ciągnie się na przestrzeni kilku kilometrów. Liczy ogółem 4100 mieszkańców. Wieś ma charakter typowo rolniczy. Tylko drobna część ludności pracuje w GRN, w Wielobranżowej Spółdzielni Pracy, w Szkole Podstawowej, a część dojeżdża do zakładów pracy w Łańcucie.

Markowa ma tradycję dobrej pracy kulturalno-oświatowej. Tu pod kierownictwem Mieczysława Flejszara wystawiono adaptację sceniczną powieści „Kordian i Cham” Leona Kruczkowskiego. Zainteresowanie tą sztuką było tak duże, że sam autor przyjechał na premierę. Z tej wsi pochodzi Antoni Bala wej der, który pod pseudonimem Wojtko Trąby pisał swoje gawędy zamieszczane w różnych czasopismach. Wybór tych gawęd kilka lat temu został wydany przez Ludową Spółdzielnię Wydawniczą. Ta ciekawa książka znajduje się w naszej bibliotece.

Ma swoją tradycję i biblioteka. Już przed I wojną światową istniały w Markowej małe biblioteczki przy organizacjach społecznych. Największa była przy Drużynie Bartoszewej. W okresie międzywojennym największą bibliotekę miało koło ZMW „Wici”. Liczyła ona około 500 tomów. Książki te weszły w skład księgozbioru obecnej biblioteki gromadzkiej, która powstała w 1943 r.

Obecna biblioteka gromadzka posiada 4304 tomy, w tym 1600 tomów literatury popularnonaukowej. Korzysta z niego 610 czytelników. Większość czytelników korzysta bezpośrednio z księgozbioru biblioteki, a część z 2 punktów bibliotecznych znajdujących się na krańcach rozległej wsi. Z czytelni korzystały 394 osoby.

Czytelnictwo prasy jest dość duże. Część ludności korzysta z czasopism w czytelni, a znaczna ilość mieszkańców prenumeruje gazety i czasopisma. Drogą prenumerat przychodzi do wsi 2200 egzemplarzy gazet i czasopism. Prócz tego część mieszkańców wsi korzysta z kupna czasopism w kiosku „Ruchu”.

Biblioteka nie poprzestaje tylko na wypożyczaniu książek. Jako placówka kulturalna organizuje ona prace oświatowo-czytelnicze w gromadzie. Jej podstawowym zadaniem — jak głosi statut — jest upowszechnianie oświaty i kultury, rozwijanie świadomości polityczno-społecznej i umiejętności zawodowych mieszkańców gromady przez dostarczanie lektury służącej kształceniu i rozrywce kulturalnej oraz organizowanie czytelnictwa i samokształcenia.

Zgodnie z tymi założeniami biblioteka w Markowej prowadziła różne formy pracy oświatowej cpartej o czytelnictwo książek i czasopism. Wybierano takie formy, które odpowiadałyby potrzebom czytelniczym i samokształceniowym naszego środowiska. Przystąpiono do dwóch konkursów czytelniczych, które propagowały czytelnictwo literatury ważnej z punktu widzenia społeczno-polityczne-



go i zawodowego. Konkurs „Złoty Kłos dla twórcy — Srebrny dla czytelników” zachęcał do czytania literatury współczesnej pisarzy polskich, a drugi konkurs propagował czytelnictwo książek i czasopism rolniczych. W obu konkursach uzyskaliśmy dobre wyniki.

W związku z konkursem „Złoty Kłos” biblioteka zaprosiła na spotkanie z czytelnikami autora książki „Moja mama, ja i reszta” Romana Turka. Spotkanie to wywołało żywe zainteresowanie czytelników zarówno tą książką jak i innymi powieściami przewidzianymi w warunkach konkursu.

W związku z konkursem dotyczącym literatury rolniczej korzystaliśmy w czytelnictwie z audycji radiowych. Słuchaliśmy i omawialiśmy szczególnie audycje „Naukowcy rolnikom”. Przyczyniło się to do upowszechnienia wiedzy rolniczej.

Biblioteka w Markowej ma — jak widać znaczne osiągnięcia, ale mogłaby mieć znacznie większe, gdyby wszystkie instytucje i organizacje społeczne bardziej zainteresowały się sprawą upowszechniania książki, krzewienia czytelnictwa i samokształcenia.

Przytoczony skrót sprawozdania przewidzianego na sesję GRN ma dość przejrzystą konstrukcję. Pomija jednak wiele zagadnień, którymi należałoby zainteresować członków rady. Brak jest np. omówienia potrzeb gospodarczych biblioteki, budżetu, jego wykonania itd. Nie może być więc wzorem do zastosowania. Przytoczono go tylko dlatego, aby posłużył bibliotekarzom przygotowującym sprawozdania na sesję GRN do rozważań:

Jakie zagadnienia w sprawozdaniu z działalności biblioteki potraktować jako podstawowe?

Które z nich wysunąć na czoło? Jakimi przykładami ilustrować omawiane zagadnienia, aby jak najlepiej przekonać radnych o potrzebie zajęcia pozytywnego stanowiska? Jak przygotować i wygłosić sprawozdanie, aby było interesujące z punktu widzenia członków rady?

O zasadach dobrego przygotowania sprawozdań z działalności bibliotek ukaże się artykuł w jednym z następnych numerów „Poradnika Bibliotekarza”.

## Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH

JANINA WOJTISZEK I LUDMIŁA KUNCZEWSKA

### WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKI PAŁACU MŁODZIEŻY

*z Okręgową Sekcją Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa w Katowicach*

Pałac Młodzieży w Katowicach, największa placówka wychowania pozaszkolnego w Polsce, wyrósł z potrzeb środowiska i stara się te potrzeby zaspokajać. Jest on ze środowiskiem bardzo silnie powiązany. Proces wrastania w środowisko dokonywał się stopniowo. W miarę zdobywania doświadczeń, wzbogacania form pracy i udoskonalania jej metod następowało poszerzenie działalności, dostosowywanie jej do pojawiających się nowych potrzeb środowiska, a często nawet wychodzenie tym potrzebom na przeciw.

Biblioteka Pałacu Młodzieży, jako jeden z działów Pałacu, realizowała także generalne założenia swej placówki — współpracę ze środowiskiem.

Ze specyfiki pracy biblioteki wynika jej charakter usługowy, a więc konieczność ścisłego powiązania, współpracy ze środowiskiem. Jasną jest rzeczą, że najważniejszym partnerem, już od pierwszych chwil pracy Biblioteki Pałacu, stały się biblioteki szkolne, a szczególnie biblioteki szkół podstawowych. Na temat ten pisało już na łamach *Poradnika Bibliotekarza* w 1959 r. Od tego czasu współpraca znacznie się rozwinęła, poszerzyły się jej formy. Nastąpiło to zwłaszcza po utworzeniu Okręgowej Sekcji Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa.

Współpraca od tego czasu stała się bardziej zorganizowana i systematyczna, a to dzięki częstemu kontaktowaniu się kierowniczki Sekcji Bibliotek z kierownictwem



Biblioteki Pałacu, wzajemnemu uzgadnianiu swych planów pracy oraz opracowywaniu metod i form działania.

Zadaniem Okręgowej Sekcji Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa jest szkolenie i doskonalenie bibliotekarzy różnych typów szkół oraz kierowników miejskich i powiatowych ognisk metodycznych bibliotek szkolnych. Wśród różnych form doskonalenia stosowanych przez Sekcję ważną rolę odgrywa współpraca z działem bibliotecznym Pałacu Młodzieży. Przejawia się ona:

- a) w pomocy przy organizowaniu narad
- b) udziale w kursach bibliotekarskich
- c) pomocy w przygotowaniu i przeprowadzaniu imprez czytelniczych, a szczególnie konkursu p.n. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”
- d) udzielaniu porad i informacji indywidualnych i zbiorowych.

Okręgowa Sekcja organizuje w ciągu roku kilka (6—8) narad szkoleniowych dla kierowników ognisk metodycznych, z czego 2—3 urząda się w czytelniach działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży. Odbývają się tu także raz w roku narady szkoleniowe bibliotekarzy liceów ogólnokształcących, szkół zawodowych i placówek wychowania pozaszkolnego. W sumie 5—6 razy wykorzystuje się dział biblieczny w ciągu roku na same tylko narady. Kierownictwo biblioteki udostępnia wtedy swe czytelnie, przygotowuje wystawy tematyczno-zagadnieniowe, daje prelegentów spośród swoich pracowników, referujących pewne problemy i przeprowadzających przykładowe zajęcia czytelnicze z młodzieżą. Odpowiednio przygotowane od strony metodycznej i organizacyjnej czytelnie, ciekawe formy pracy z czytelnikiem są wzorem dla instruktorów i bibliotekarzy szkolnych. Atrakcyjne i kształcące zajęcia czytelnicze z młodzieżą, często przygotowane specjalnie dla potrzeb bibliotekarzy szkolnych, ukazują duży wachlarz możliwości i metod, jakie da się stosować w czytelniach szkolnych.

Tu słuchacze spotkali się z wykorzystaniem nowoczesnych aparatów i urządzeń technicznych na zajęciach czytelniczych — jak magnetofon, rzutnik, aparat filmowy, radio czy radiowęzeł. Tu odbyła się prelekcja na temat piękna wydanej książki i ilustracji w książce stanowiącej ważny moment wychowania estetycznego młodzieży w szkole. Prelekcja oparta na pokazie różnych technik, z podkreśleniem specyfiki ilustratorów oraz porównanie nowoczesnej grafiki i malarstwa z konwencjonalnym, dała uczestnikom wiele materiału do pracy z młodzieżą. Referat na temat pracy bibliotekarza z magnetofonem, ilustrowany odtworzonymi z taśmy nagraniami, przygotował do wykorzystania tego nowoczesnego środka inspiracji czytelnictwa. Ciekawe zajęcia czytelnicze z młodzieżą pod hasłem „Podróżujemy z Fiedlerem”, czy „Poznajemy faunę i florę z książek A. Szklarskiego” pokazało, jak można pogłębić wiadomości z zakresu geografii czy przyrody i urozmaicić je stosując rzutnik.

Z działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży korzystają również poszczególni kierownicy ognisk metodycznych bibliotek szkolnych, którzy niejednokrotnie tutaj organizują swoje narady. Składają się one zazwyczaj z dwóch części: teoretycznej — referatu i praktycznej — zajęć czytelniczych.

Kierownik działu bibliotecznego Pałacu włącza się do szkolenia bibliotekarzy na kursach terenowych śródrocznych i okręgowych wakacyjnych jako prelegent, referując wybrane zagadnienia. Tutaj przyjeżdżają uczestnicy kursów śródrocznych na praktyczne ćwiczenia z zakresu form pracy z czytelnikiem.

Dla aktywu bibliotekarzy szkolnych Biblioteka Pałacu urząda spotkania i wycieczki. Do specjalnie udanych należy zaliczyć spotkanie ze znanym bibliofilem i autorem książki „Od papyrusu do bibliobusu” — Celestynem Kwietniem. Wprowadzenie do uroczystości związanych z 100. rocznicą śmierci Józefa Lompy stanowiła wycieczka autobusowa „Szlakiem Lompy”. Projektuje się dla tychże bibliotekarzy spotkanie z ilustratorem książek dla dzieci Januszem Grabiańskim oraz wycieczkę w Kieleckie „Szlakiem Stefana Żeromskiego”.

Do innych form współpracy można zaliczyć udział kierownika Sekcji i aktywnych bibliotekarzy szkolnych, a także kierowników ognisk metodycznych w różnych imprezach czytelniczych organizowanych dla młodzieży przez dział biblieczny Pałacu Młodzieży. W skład komisji konkursowych wchodzą zawsze najaktywniejsi bibliotekarze.

Okazją do szczególnie ścisłej współpracy stał się konkurs czytelniczy pn. „Tysiąclecie Państwa Polskiego”. Biblioteka Pałacu udostępnia młodzieży książki konkursowe w swych czytelniach, opracowuje bibliografie artykułów związanych z tematem kolejnych lat konkursu, przeprowadza zajęcia przygotowawcze dla uczestników konkursu; bierze także udział w eliminacjach miejskich w Katowicach i jej



zostało powierzone zorganizowanie i przeprowadzenie eliminacji wojewódzkich dla młodzieży szkół średnich.

Pracownia poradnictwa Biblioteki Pałacu służy bibliotekarzom swoimi materiałami i informacjami odnośnie aktualnych rocznic historycznych, autorskich lub okolicznościowych. Tutaj kierownicy ognisk metodycznych bibliotek szkolnych znajdują bibliografię nowości z zakresu pedagogiki i same dzieła nieodzwonne do przygotowania przeglądu literatury pedagogicznej na konferencje rejonowe nauczycieli. Poradnictwo gromadzi na użytek bibliotekarzy wzory rozwiązań plastycznych wystaw, plakatów czytelniczych. Bibliotekarze czerpią stąd pomysły konkursów i gotowe już teksty montażu.

Obie pracownie: poradnictwo biblioteczne Pałacu i pracownia metodyczna Okręgowej Komisji zostały tak pomyślane, że nie dublują swych materiałów, ale wzajemnie się uzupełniają i dzięki temu pomoc okazywana bibliotekarzom może być bardziej wszechstronna i skuteczna.

Współpraca działu bibliotecznego Pałacu Młodzieży w Katowicach z Okręgową Sekcją Bibliotek Szkolnych i Czytelnictwa z każdym rokiem coraz więcej się zacieśnia. Dąży się do tego, aby na jej przykładzie w miastach powiatowych bardziej odległych od Katowic kierownicy ognisk powiatowych bibliotek szkolnych i czytelnictwa nawiązywali współpracę z Młodzieżowymi Domami Kultury, Domami Kultury Dzieci i Młodzieży oraz innymi placówkami wychowania pozaszkolnego.

ELŻBIETA TABORSKA

Przeworsk

## PRACA Z NAUCZYCIELEM STUDIUJĄCYM

Sprawa organizacji pomocy dla wielkiej rzeszy studiujących i doksztalających się nauczycieli stała się poważnym problemem w pracy bibliotek pedagogicznych. Redakcja zamieszcza poniżej dwie wypowiedzi bibliotekarek dzielących się własnymi doświadczeniami w tej dziedzinie pracy bibliotecznej wierząc, że pomogą one innym kolegom bibliotekarzom w rozwiązywaniu tego ważnego i aktualnego problemu.

Ogromny ruch samokształceniowy, zdobywanie i uzupełnianie kwalifikacji zawodowych przez nauczycieli na zaocznych i wieczorowych studiach nauczycielskich, na wydziałach zaocznych wyższych szkół pedagogicznych i uniwersyteckich, postawił nowe, zwiększone zadania przed pracownikami Pedagogicznych Bibliotek Powiatowych.

Wśród zadań dotychczasowych określonych instrukcją Ministerstwa Oświaty nr B-Oa/62/57 z dn. 26.9.1957 r. wyłoniła się potrzeba szczególnego przygotowania przez biblioteki bazy naukowo-metodycznej dla studiujących i doksztalających się nauczycieli.

Jak może się z tych tak ważnych zadań wywiązać pracownik PBP, który rozporządza stosunkowo niedużym, bo przeciętnie 5—6 tysięcy tomów liczącym księgozbiorem?

Niniejszy artykuł będzie próbą zasygnalizowania niektórych form pracy prowadzonych przez kierownika PBP z czytelnikiem — nauczycielem studiującym.

Na wstępie wypada mi zaznaczyć, że biblioteka w której pracuję liczy za-

ledwie 5.000 woluminów, a ogólna liczba nauczycieli w powiecie (szkoły podstawowe i w stopniu licealnym) — wynosi 323 osoby, w tym 293 nauczycieli szkół podstawowych, — z tego 241 pracujących na wsi. Liczba natomiast nauczycieli studiujących na różnych kierunkach studiów i na różnym stopniu studiów 71 osób, — co stanowi 24% ogółu nauczycieli szkół podstawowych.

W tych warunkach — za rzecz pierwszą i najważniejszą należy uznać rozeznanie potrzeb swego terenu, czyli kierownik PBP musi znać nie tylko ogólną liczbę studiujących nauczycieli, ale również posiadać pełne rozeznanie co do ilości osób studiujących na poszczególnych kierunkach studiów. Informacje te można łatwo uzyskać w Inspektoracie Oświaty.

Na wstępie analiza potrzeb warunkuje następną fazę pracy: analizę stanu księgozbioru i planowe, systematyczne jego uzupełnianie pod kątem potrzeb studiujących.

Jak zdobyć informację o książkach niezbędnych dla studiujących?

W swojej praktyce posługiwałam się trzema drogami:



— po pierwsze — przez przeglądanie drukowanych programów studiów, wydawanych przez uczelnie, wzgl. zakłady kształcenia nauczycieli.

— po drugie — przez stałe kontrolowanie bieżących informatorów studiów otrzymywanych okresowo przez nauczycieli studiujących i odnotowywanie pozycji brakujących, co stanowi materiał do wykazu dezyderatów kierowanych do „DK” (ta forma daje najwięcej możliwości celowego uzupełniania księgozbioru).

— po trzecie — zakupy na podstawie źródeł informacyjno - bibliograficznych, książek o treści ogólnej, wydawnictw reprezentatywnych ze wszystkich dyscyplin wiedzy objętych programem nauczania szkolnego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na wydawnictwa zawierające bibliografię załącznikową.

Te wszystkie zabiegi o wzbogacenie księgozbioru — obok zakupu bieżąco ukazujących się wydawnictw z dziedziny pedagogiki i nauk pomocniczych — muszą znaleźć oparcie w odpowiednio zwiększonym budżecie na zakup książek.

I w tym przypadku potrzebna jest również współpraca z Inspektorem Oświaty.

Oczywiście, że oprócz zakupu książek powinno się uwzględnić możliwość wypożyczania międzybibliotecznego z PBW, ponadto zasoby księgozbioru Publicznej Biblioteki Powiatowej (np. odnośnie tekstów literackich itp).

W praktyce bibliotekarz spotyka się często z dużym zapotrzebowaniem na książkę, którą posiada bądź w jednym egzemplarzu, bądź w niewystarczającej ilości dla obsłużenia wszystkich zgłaszających się nauczycieli — przy jednoczesnym wyczerpaniu tego tytułu na rynku księgarskim. Korzysta się wówczas z wypożyczania międzybibliotecznego. W praktyce jednak najczęściej obieram drogę skracania terminu wypożyczenia (przewidziana reszta w regulaminie PBP) — co daje możliwość obsłużenia jednym egzemplarzem 2 do 3 osób w okresie jednego miesiąca. W takim przypadku termin korzystania z książki ustalam wspólnie z czytelnikiem i stwierdzam, że znajduje to pełne zrozumienie wśród nauczycieli studiujących.

Ponieważ wśród nauczycieli studiujących zdecydowaną przewagę stanowią pracujący na wsi — wprowadziłam pisemne zgłoszenia przez nauczyciela potrzebnej lektury — z określeniem terminu. Pozwala to m.in. na zorientowanie się w aktualnym zapotrzebowaniu na konkretną pozycję, a następnie „rלווה” jej wypożyczenie. W innych przy-

padkach wysyłka książki pocztą oddaje również duże usługi — przede wszystkim nauczycielowi, który nie traci sił i energii oraz czasu na dotarcie do biblioteki, — tego czasu, który pozostaje mu od zajęć szkolnych, a niezbędny jest dla kontynuowania studiów.

Celowe jest również informowanie nauczycieli studiujących — w trakcie ogólnej informacji bibliograficznej przy okazji konferencji rejonowych, czy specjalistycznych — metodycznych — o ukazaniu się wydawnictw wchodzących w zakres studiów tak, aby mieli oni możliwość nabycia na własność książki w okresie jej podaży na rynku księgarskim. Temu celowi służyć może również cotygodniowa informacja o „nowościach wydawniczych” nadawana za pośrednictwem miejscowego radiowęzła.

Osobne zagadnienie stanowi sprawa indywidualnego poradnictwa nauczycielom studiującym i ułatwienie im dostarcia do właściwych materiałów, niezbędnych do pisemnych prac kontrolnych, względnie przygotowania się do egzaminów.

W warunkach Pedagogicznej Biblioteki Powiatowej, gdzie zdecydowana większość nauczycieli studiujących pracuje na odległej wsi, a dojazd do biblioteki pochłania większość wolnego czasu — sprawne i rzeczowe poradnictwo bibliograficzne jest na pewno sprawą pierwszoplanową. (W innej zgoła sytuacji znajdują się studenci SN, względnie nauczyciele pracujący w większych, lub dużych ośrodkach miejskich). W tych okolicznościach pracownik PBP musi posiadać przynajmniej minimum wiedzy z zakresu służby informacyjno-bibliograficznej. Sposób zorganizowania warsztatu bibliograficznego, zakres gromadzonych materiałów (w warunkach PBP) — to zagadnienie nadające się do omówienia w odrębnym artykule. W odniesieniu do nauczycieli studiujących istotną jest umiejętność wskazania im źródeł bibliograficznych, względnie druków, czy czasopism zawierających literaturę przedmiotu, aby mogli sami, posługując się dostarczonym materiałem informacyjnym, odnaleźć pozycje niezbędne do przygotowania pracy pisemnej. W ten sposób nauczyciel zdobywa umiejętności korzystania ze źródeł informacyjnych, a tym samym zaznajamia się z innymi pozycjami na ten temat, przez co poszerza własną wiedzę.

Podobnie w czasopismach uczy się doceniać zestawy tematyczne zamieszczane często bądź jako odrębna szpalta, bądź w zakończeniu artykułu.

Ze względu na częste korzystanie przez studiujących z czasopism sprawą dużej wagi jest systematyczne kompletowa-



nie roczników czasopism, głównie pedagogicznych

I jeszcze jedno zagadnienie uboczne związane z należyтым obsłużeniem nauczycieli studiujących.

Zdarza się często, że do opracowania tematu pracy kontrolnej niezbędne jest równoczesne wypożyczenie 3, a nawet niekiedy 4 pozycji książkowych (przy czym jednocześnie nauczyciel często korzysta z pomocy metodycznych, względnie książki pomocniczej w zakresie nauczanych przedmiotów). Regulamin pozwala na wypożyczanie maximum 3 tomów. O ile zasada ta może być przestrzegana w bibliotekach w ośrodkach miejskich, o tyle dla nauczycieli pracujących na wsi i studiujących — ze

względem na celową organizację pracy i czasu przeznaczanego na studia — słuszniejsze wydaje się stosowanie wyjątków od tej zasady.

Celem bowiem wszystkich zabiegów bibliotekarza powinno być ułatwienie czytelnikowi dotarcia do książki — a przez skrupulatne i rzeczowe zaspakajanie potrzeb czytelniczych nauczycieli studiujących, jednocześnie zachęcenie innych nauczycieli do podejmowania studiów. I to jest na pewno realnym wkładem bibliotekarzy pedagogicznych bibliotek — i skromnym udziałem w przygotowaniach do przeprowadzenia reformy szkolnej, dla której pełnej realizacji potrzebna jest wiedza, umiejętność i doświadczenie nauczyciela.

HELENA ADAMCZAK  
Wadowice

## JAK ORGANIZUJĘ PRACĘ SAMOKSZTAŁCENIOWĄ NAUCZYCIELI

Postęp cywilizacji, coraz głębsze wdzieranie się człowieka w tajniki przyrody, mnogość odkryć i wynalazków sprawiają, że nikt dziś nie może ograniczać się do wiadomości nabytych w szkole, bądź zdobywanych drogą lektury prasy codziennej. Każdy człowiek, a przede wszystkim nauczyciel, chcąc zrozumieć otaczający świat i podołać swoim zadaniom musi w sposób zorganizowany pogłębiać i rozszerzać swoje wiadomości, musi się sam doszkalać.

Przez samokształcenie rozumiemy nie tylko przyswajanie wiedzy, ale i kształtowanie dojrzałej postawy życiowej opartej na naukowych podstawach. Na tak pojęte samokształcenie składa się proces samodzielnego zdobywania wiadomości i sprawności, oraz samowychowania tj. samodzielnego kształtowania dyspozycji psychicznych i cech charakteru. Proces samokształcenia można realizować różnymi drogami: kino, radio, telewizja, wystawy, muzea, czasopisma, rozmowy towarzyskie i doświadczenia własne. Jednak najważniejszą formą poszerzania i pogłębiania wiedzy jest praca z książką, planowa systematyczna lektura. Zdaniem Jarosława Iwaszkiewicza: „Milczenie książki jest tym elementem, który na nas najwyraźniej działa. Milczenie to jest czara, którą możemy napełnić własną treścią, własną wyobraźnią”.

Uwzględniając podstawową właściwość zawodu nauczycielskiego, jego twórczy charakter, jest rzeczą nader

ważną wdrażanie się nauczycieli do samodzielnej pracy z książką i szukania w niej odpowiedzi na nurtujące problemy, zdobywanie umiejętności samodzielnego analizowania lektury i wyciągania z niej wniosków oraz wyrabianie nawyku ustawicznej pracy nad stałym podnoszeniem poziomu swego wykształcenia. Zorganizowanie pomocy w tym względzie przypada kierownictwu i pracownikom pedagogicznych bibliotek powiatowych. Pierwszym warunkiem spełnienia tego zadania jest odpowiedni dobór książek w bibliotece z różnych dziedzin: pedagogika, literatura polityczno-społeczna i najbardziej wartościowa literatura piękna. W wyborze książek pomaga nam Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Krakowie.

Rzeczą kierownictwa jest dokładne poznanie księgozbioru i czytelników, aby każdemu z nich podsunąć odpowiednią książkę. Czytelnikom moim, zwłaszcza młodym, udzielam rad i wskazówek odnośnie metodyki i techniki samokształcenia. Szczególnie zachęcam ich do prowadzenia dzienników lektury, wskazując na ich przydatność w pracy samokształceniowej. Zwracam uwagę na znaczenie wspólnego czytania i dyskusowania książek w zespołach koleżeńskich. „Nie ma satysfakcji czytać książki, jeżeli nie można o niej dyskutować” — pisał Darwin do swego przyjaciela.

W celu udostępnienia książki i ułatwienia dyskusji wypożyczam jednej osobie z grona nauczycielskiego na wsi



nie jedną, ale 2-5 książek, które wymieniają między sobą, a po przeczytaniu dyskutują nad nimi. Wtedy książka dłużej „tkwi” na koncie czytelnika, ale przy odbiorze dowiaduję się ile osób ją czytało i w jakich terminach.

Samokształcenie nie jest łatwe. Nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że samodzielne uczenie się wymaga pewnych określonych umiejętności. Stąd też nieraz wyniki osiągane w samokształceniu są niewspółmierne do czynionych wysiłków. Trzeba umieć się uczyć. W tym celu polecam czytelnikom Stefana Garczyńskiego „Sztuka pamiętania” i Zbigniewa Pietrasińskiego „Sztuka uczenia się”, oraz Władysława Spasowskiego „Zasady samokształcenia”.

Czytelników moich mogę podzielić na trzy grupy.

Pierwsza to czytelnicy studiujący zaocznie. To najlepsi czytelnicy. Oni czytają systematycznie, dokładnie, z jasno wytkniętym celem. Z całą satysfakcją dostarczam im potrzebne materiały w postaci książek, artykułów w czasopiśmie bieżących i w rocznikach z lat poprzednich. Liczba tych czytelników stale wzrasta w związku z reformą szkolną.

Drudzy, dbali przede wszystkim o naukę, rozczuwają się w podręcznikach metodycznych i książkach praktycznych o problemach wychowawczych, szukają nowości w tej dziedzinie, interesują się literaturą popularnonaukową.

Inny rodzaj czytelników to osoby szukające w książce odprężenia po pracy. Pochłaniają oni nowości, jak też i klasykę naszą i obcą. Wszyscy są mile widziani — wszystkich staram się obsłużyć, wszystkim pomagać w wyborze książek, wszystkich zadowolić. W razie braku pożądanej lektury w naszej bibliotece, szukam jej w innej, lub u prywatnych osób. Między czytelnikami a biblioteką wywiązała się nie sympatii i zaufania. Często padają przy oddawaniu książek po egzaminie czy po pracy piśmiennej słowa uznania i zadowolenia z powodu łatwości zdobywania potrzebnego materiału.

Jedną z form samokształcenia, mającą poszerzać horyzonty myślowe nauczycielstwa, są konferencje rejonowe, problemowe, 3 w jednym roku szkolnym. Odbývają się one najczęściej w jednym dniu we wszystkich rejonach, więc trudno je obsłużyć. Są tak zorganizowane, że materiał omówiony na konferencjach problemowych jest pokazany praktycznie na lekcjach dla zespołów metodycznych.

Do konferencji rejonowej powinien być przygotowany każdy uczestnik, dlatego przed konferencją zgłaszają się czytelnicy do biblioteki po materiał do lekcji pokazowych, do referatów, do dyskusji na podany temat. W związku z tym przeglądam w bibliotece cały szereg książek, czasopism przedmiotowych i pedagogicznych, roczników, wyszukuję i zaznaczam odpowiedni materiał, aby zgłaszający się po niego mogli być szybko obsłużeni. Na konferencji rejonowej podaję zestaw nowości, kilka recenzji i materiał do następnej konferencji.

Aby zapoznać ogół czytelników z nowościami wydawniczymi, sporządzam tablicę nowości i urządzam wystawy książek np.: na początku roku szkolnego, pedagogiczno-metodyczną; z okazji przypadających rocznic pisarzy, wielkich uczonych, czy kompozytorów — wystawy ich dzieł i prac poświęconych ich twórczości; na „Dni Oświaty, Książki i Prasy” pod hasłem „Wiedza pomaga w życiu” wystawę książek ilustrujących problematykę XIII Plenum i program Frontu Jedności Narodu, zagadnienia współczesnej polityki międzynarodowej, zadania narodowego planu gospodarczego, reformy szkolnictwa itp.

Wystawy większe ogłaszam afiszami i odpowiednio dekoruję, licząc się z faktem, że strona wizualna ma duże znaczenie propagandowe. Oprócz dużej tablicy nowości sporządzam mniejsze plakaty poświęcone jednemu zagadnieniu np. propagandzie literatury technicznej, astronautyki, fizyki itp.

W celach propagandowych rozesłałam na początku roku szkolnego drukowane ulotki do całego nauczycielstwa w powiecie, zachęcające do korzystania z biblioteki pedagogicznej.

GENOWEFA OŚLIZŁO  
Żywiec

## AMBITNE PLANY SZKOLNEGO AKTYWU BIBLIOTECZNEGO

W byłych pałacach arc. Habsburga w Żywcu mieści się Technikum Przemysłu Leśnego, jedna ze szkół resortu Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzew-

nego. Młodzież Technikum rekrutuje się z terenu całej Polski, stąd wielkie zróżnicowanie, zarówno pod względem charakterów, jak i zamiłowań.



Cały zespół pracowni, jak i organizacje młodzieżowe starają się stworzyć warunki umożliwiające w pełni wyzwalać się twórczej inicjatywy naszej młodzieży.

Jedną z placówek jest szkolna biblioteka, licząca 6876 tomów. Biblioteczny aktyw w ilości 13 osób przeobraża z każdym dniem szkolną bibliotekę w twórczy warsztat pracy.

Stare antyczne szafy wyparto regałami, które młodzież sama wykonała pod fachowym instruktażem nauczyciela zawodu. Z kolei wykonano karnisze, rozwieszono firanki, przygotowano dekoracyjne plansze, hasła.

Potem rozpoczęła się żmudna i długotrwała praca wokół księgozbioru. Oprawiono wszystkie książki w papier, sporządzono sygnatury. W tej chwili aktyw biblioteczny, pod kierunkiem bibliotekarki opracowuje katalog rzeczowy i zagadnieniowy, po uprzednim sporządzeniu katalogu alfabetycznego wraz z sylwetkami pisarzy.

Obok biblioteki działa drugi 20-osobowy aktyw introligatorski, powołany do życia przez Spółdzielnię Uczniowską: „Razem młodzi przyjaciele”. Aktyw ten czuwa nad racjonalną konserwacją całego księgozbioru, oraz oprawia nowe książki w płótno.

Uczniowie reprezentujący poszczególne regiony Polski czuwają nad uzupełnianiem pozycji swoich pisarzy i tak np. Stefan Cianciara, syn górnik skompletował całą twórczość Gustawa Morcinka, zaś Tadeusz Okrzesik kompletuje dzieła Władysława Orkana, piewcy Podhala.

Zakupiono wszystkie możliwe do nabycia encyklopedie, słowniki, które pozostają pod szczególną opieką kółka szaradzystów.

Biblioteka czynna jest 3 razy w tygodniu po 2 godziny. Odwiedza ją przeciętnie 50 uczniów. Wolny dostęp do półek zaprawia młodzież do kulturalnego obcowania z książką.

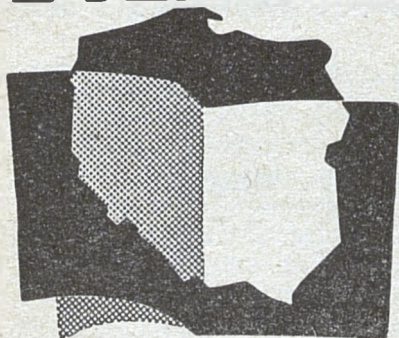
Poza sprawną obsługą techniczną, oraz służbą informacyjną, jaką spełnia aktyw, do jego zadań należy zapoznanie się z recenzjami aktualnie wychodzących książek, oraz troska o zdobywanie jak najlepszych pozycji.

Doborem tym kieruje również dyrektor i polonistka.

Cała praca opiera się na kolektywnie opracowanym planie bibliotecznym.

Zapał i entuzjazm podsyca stale przewodniczący aktywu uczeń kl. III b. Tadeusz Okrzesik, który każdą wolną chwilę oddaje pracy bibliotekarskiej.

## Z TERENU



ZCFIA ZYMLER-HANSOWA

PiMBP w Biskupcu

### „CHROŹMY PRZYRODĘ”

*Konkurs zimowy*

W okresie długich, zimowych wieczorów każdy ma czasu dość, zwłaszcza dzieci, które po odrobieniu lekcji obijają się z kąta w kąt, poszturchują, przeszkadzają starszym. Dziećmi tymi należałoby się zająć i wskazać im sposób pożytecznego i przyjemnego spędzenia czasu.

Pomyślała o tym Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Biskupcu Reszelskim ogłaszając we wszystkich swych bibliotekach gromadzkich i miejskich konkurs zimowy dla klas IV-VII pod hasłem „Chrońmy przyrodę”.

Konkurs ten składa się z dwu wariantów: I — dotyczy ochrony roślin, II — opieki nad ptakami i zwierzętami w zimie. Dzieci zależnie od swych zainteresowań, mogą brać udział w jednym dowolnie wybranym konkursie, lub w obu jednocześnie.



## Warunki części I

W okresie od 15 grudnia 1963 r. do 15 kwietnia 1964 należy na kartkach brystolu formatu zeszytowego sporządzić album roślin chronionych w Polsce. W górnej części kartki umieścić większymi literami nazwę rośliny (drzewo, krzew, kwiat). Z lewej strony sporządzić rysunek rośliny, a z prawej, już mniejszymi literkami, opisać wszystko to, co o tej roślinie jest uczestnikowi wiadome na podstawie odpowiednich książek, albumów, encyklopedii, informacji ze szkoły i od starszych, artykułów w czasopismach lub prasie codziennej. A więc można tu podać miejscowość czy okolicę, w której roślina występuje, okres jej kwitnienia, sposób rozmnażania się, sprzyjający jej klimat, właściwości lecznicze, jeżeli takowe posiada itp. Pożądany tu będzie krótki opis wycieczki do lasu lub w pole, względnie wycieczki krajoznawczej, organizowanej przez szkołę, podczas której dziecko miało możliwość tę roślinę zobaczyć. Może uczestnikowi konkursu uda się zrobić fotografię tej rośliny, wszak tyle dzieci posiada już własne aparaty fotograficzne.

Wszystkie poszczególne kartki należy spiąć w jedną całość, tak, aby utworzył się album, który winien być złożony w najbliższej bibliotece gromadzkiej w terminie do 15 kwietnia 1964 r.

## Warunki części II

W okresie od 15 grudnia 1963 r. do 15 kwietnia 1964 r. uczestnik konkursu powinien sporządzić jeden lub kilka karmników dla ptaków i umieścić je w różnych miejscach ogrodu, podwórka lub za własnym oknem mieszkania. Należy codziennie obserwować, jakie ptaszki odwiedzają te karmniki, co jedzą najchętniej, jak się zachowują w stosunku do innych ptaszków, jakie mają zwyczaje, o której porze zjawiają się najchętniej. Ustalić nazwy tych ptaszków, bo przecież będą przybływały różne ptaki do tej „ptasiej stołówki”. Do tej części konkursu będzie również należała opieka nad bezdomnymi psami i kotami i obrona ich przed złośliwością niedobrych dzieci.

Uczestnicy tej części konkursu obowiązani są do prowadzenia zeszytu-kalendarzyka, w którym pod odpowiednią datą wpisywać należy uwagi i spostrzeżenia w tym dniu poczynione. W zeszycie tym dzieci umieszczają będą prócz opisów rysunki karmników oraz rozpoznanych ptaków, pisząc o każdym z nich (tzn. o każdym gatunku ptaka) wszystko to, co jest mu o nim na podstawie książek i obserwacji wiadome.

Zeszyt-kalendarzyk oraz model karmnika (w miniatursce) należy złożyć w najbliższej bibliotece gromadzkiej w terminie do 15 kwietnia 1964 roku.

Zarówno zeszyty-kalendarzyki, jak modele karmników i albumy roślin chronionych muszą być opatrzone: imieniem i nazwiskiem wykonawcy, klasą i adresem.

Przy zbieraniu wiadomości o ptakach i roślinach w obu częściach konkursu pomocne będą książki:

**Mała Encyklopedia Powszechna PWN,**

**KOWALEWSKA M., KOWNACKA M.: Głos przyrody (oba tomy),**

**Mała Encyklopedia Przyrodnicza PWN,**

**SZAFER W.: Chronione w Polsce gatunki roślin,**

**SWIEJKOWSKI L.: Ochrona roślin w Polsce,**

**NOWAK J.: Prawo chroni przyrodę,**

**SOKOŁOWSKI J.: O ptaszkach, gniazdkach i pisklętach; O wronie, kruku i ich krewniakach; Obrazki z życia ptaków w zimie; Przewodnik do rozpoznawania ptaków krajowych; Szpak; Wróbel; Ochrona ptaków.**

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy zorganizowana będzie wystawa prac dziecięcych, a autorów najlepszych i najciekawszych prac nagrodzi Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Oświaty i Kultury i Powiatowa Biblioteka. Ta ostatnia zorganizuje również dla wyróżnionych dzieci „Zgaduj-Zgadulę” obejmującą swą tematyką oba zagadnienia.

Do sprawniejszego werbunku uczestników konkursu przyczyni się niewątpliwie nauczycielstwo, z którym bibliotekarze gromadcy winni ściśle współpracować.

Konkurs da wiele informacji dzieciom o chronionych roślinach w Polsce oraz pomoże ptakom przetrwać ciężki dla nich okres zimowy.



JAN ANDRYSZCZAK  
Wadowice

## SPOTKANIE AUTORSKIE ZE STANISŁAWEM WYGODZKIM

*Z konkursu „Złoty Kłos dla autora — srebrny dla czytelnika”*



W ogłoszonym jeszcze w zeszłym roku w Dniach OKiP Ogólnopolskim Konkursie czytelniczym pod hasłem „Złoty Kłos”... wzięły również udział biblioteki powszechne pow. wadowickiego. Biblioteka powiatowa w Wadowicach w ramach konkursu zaprosiła na spotkanie autorskie warszawskiego literata Stanisława Wygodzkiego, który jest jednym z autorów wymienionych w regulaminie tego konkursu. Było to spotkanie z bibliotekarzami bibliotek miejskich, gromadzkich i związków zawodowych oraz kierownikami świetlic. Tego samego dnia odbyło się drugie spotkanie o nieco innym charakterze z publicznością wadowicką. Jakkolwiek spotkania te miały odmienny charakter, oba były bardzo udane. Autor bardzo sugestywnie opowiedział zebranym bibliotekarzom i kierownikom świetlic o swojej twórczości opartej na spostrzeżeniach i przeżyciach z okresu sprzed II wojny świato-

wej, z czasów okupacji i po wojnie. Po wypowiedzi autora padały liczne pytania ze strony uczestników, na które autor odpowiadał chętnie i wyczerpująco.

Na drugim spotkaniu z publicznością wadowicką dla uatrakcyjnienia wieczoru, uczennice Maria Kowalczyk i Maria Mrajca recytowały fragmenty opowiadań ze zbioru pt.: „Koncert życzeń”. Pytań było wiele. Dotyczyły one zarówno twórczości jak i życia prywatnego oraz wspomnień z obozów koncentracyjnych, których więźniem był autor. Pytano go również o plany pisarskie na najbliższy okres. Autor bardzo chętnie odpowiadał na zadawane pytania, między innymi opowiedział pełen napięcia fragment własnych przeżyć obozowych. Jeżeli chodzi o plany na przyszłość to autor zapowiedział, że napisze książkę, która będzie również zbiorem opowiadań a tytuł ma brzmieć „Nauczyciel tańca”.





**Stanisław Wygodzki (siedzi) w rozmowie z kierownikiem PiMBP w Wadowicach — J. Andryszczakiem**

Tematyka tych opowiadań dotyczy życia współczesnej młodzieży. Na zakończenie obu spotkań autor dawał autografy.

Słuchacze spotkań życzyli autorowi zdobycia „Złotego Kłosa” w konkursie czytelniczym. Obie imprezy okazały się pożyteczne i obudziły duże zainteresowanie w środowisku.

KAZIMIERZ GUZIK  
Polanica

## **Z MOICH WRAŻEŃ**

Chciałbym się „wtrącić” do nader słusznego i ciekawego artykułu pt. Wymiana doświadczeń (*Poradnik Bibliotekarza* 1963, nr 7-8). Artykuł red. Łukaszewskiej zajmuje się organizacyjną stroną odwiedzin i wymiany doświadczeń wśród bibliotekarzy, mówi o tym kto, kiedy i jak powinien wyjeżdżać. Podkreśla korzyści stąd płynące, przypomina, że to sprawa nie nowa, a jednak nie na tyle upowszechniona, na ile zasługuje. Słowem nic ująć i niewiele dodać do tego artykułu. A jednak chciałbym go trochę zabarwić rumieńcami podając wrażenia z osobistych spotkań z bibliotekarzami woj. bydgoskiego.

Otóż korzystając z zaproszenia Kol. J. Podgórecznego, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy, miałem możność w czasie czterodniowego pobytu (27.XI—30.XI.1963 r.) poznać bibliotekarzy różnych środowisk, od filii młodzieżowej poczynając poprzez biblioteki powiatowe, a na naukowych kończąc. Ale przede wszystkim było to poznanie z bibliotekarzami sieci publicznych bibliotek powszechnych. Dla mnie bardzo ciekawe. Sam pracuję w bibliotece dość osobliwej, którą co prawda dużo osób odwiedza, m. in. bibliotekarze przebywający w sanatoriach czy na wczasach — ale dla której trudno znaleźć ściśle określenie. Do jakiej rodziny ją zaliczyć? Do bibliotek związkowych? Chyba tak, bo przecież związkowcy z niej korzystają. Ale nie tylko. Kuracjusz czy wczasowicz przebywający „prywatnie” też ma prawo z niej korzystać — nie będąc członkiem związku. Do sieci bibliotek powszechnych? Chyba też. Ale niezupełnie. Bo służymy przede wszystkim kuracjom, wczasowiczom i miejscowym pracownikom służby zdrowia. I utrzymuje naszą bi-



biłotekę przedsiębiorstwo-uzdrowisko, a nie rady narodowe. A więc biblioteka zakładowa? Słowem, ni pies, ni wydra. Ale — jak się zwał, tak się zwał, grunt, że na brak czytelników uskarżać się nie możemy. (A nawet niektóre osiągnięcia m. in. pracę z książką, imprezy czytelnicze mogłam pokazać w czasie mej podróży). Stąd moja ciekawość — jak wyglądają inne biblioteki i w innym województwie.

I muszę przyznać, że koledzy bibliotekarze zaimponowali mi organizacją zarówno trasy wycieczki, terminowością, zapewnieniem frekwencji na imprezach jak i wewnętrzną organizacją bibliotek. A także zaangażowaniem, a nawet żarliwością w służbie bibliotecznej (nie łatwy czas układania budżetów, obrona preliminarzy, a zwłaszcza funduszków płac — (patrz kol. Sakrajda w Chełmży). Trzeba też przyznać, że niektóre biblioteki mają ładne pomieszczenia. Np. takiego urzędnika, jakie ma Powiatowy Dom Kultury w Sępólnie Krajeńskim mogłyby pozazdrościć wojewódzkie instancje. W Chełmży zaś spotkałem nader czynne Koło Przyjaciół Biblioteki, którego my wobec przelotowości czytelników nie mamy. Wiedziałem, że nasz zawód, podobnie jak nauczycielski czy pielęgniarzski, jest sfeminizowany. Ale żeby aż tak jak w Grudziądzu, gdzie chłopcy ani na lekarstwo? Powodowało to zabawne historie, bo w czasie jednej z moich imprez czytelniczych pt. „Tysiąc ciekawostek na tysiąclecie” występuje „Pan Tadeusz”. I rolę męską grała jedna z koleżanek. Zresztą z powodzeniem.

Kończąc, chciałbym dodać, że są to wrażenia, impresje, może powierzchowne, ale utrwalające się w pamięci. Takie osobiste spotkanie z przedstawicielami wielkiej rodziny bibliotecznej dużo daje.

W naszych czasopiśmie bibliotecznych nie ma stałej kroniki towarzyskiej. Czasami z nekrologu dowiemy się, że ktoś opuścił nasze szeregi na zawsze, że ktoś awansował (b. rzadko), że ktoś odznaczony (jeszcze rzadziej). I dlatego teraz koleżankom D. Skudlarskiej i K. Sarnowskiej z Bydgoszczy, miłej ale stanowczej pani Jaworczakowej z Książnicy Miejskiej, dwóm małżeństwom bibliotecznym (z Chełmży i Sępólna) a także kol. Minkiewiczowej z Grudziądza za opiekę i życzliwe przyjęcie jeszcze raz dziękuję.

BRONISŁAW KONICKI

PiMBP w Stargardzie Szczecińskim

## EGZEKWOWANIE ZWROTÓW ZA ZAGUBIONE KSIĄŻKI

Podajemy poniżej artykuł poruszający niezmiernie ważny problem dla wszystkich bibliotekarzy. Jest sprawą dyskusyjną czy PiMBP w Stargardzie nie poszła trochę za daleko w doborze sankcji w stosunku do opieszłych czytelników. Dowodem tego jest chociażby fakt, że systemu tego nie wprowadzono do wszystkich bibliotek w powiecie. Sprawa jest jednak warta rozważenia i przedyskutowania, gdyż brak poszanowania własności społecznej, na przykładzie przywłaszczania sobie książek przez czytelników, występuje szczególnie jaskrawo. Rosną sumy strat, jakie ponosi z tego tytułu państwo, ubożają księgozbiory bibliotek, i gdybyśmy te straty obliczyli w skali krajowej — kwota byłaby na pewno zaskakująca, nie mówiąc już o stratach moralnych, jakie ponoszą czytelnicy pozbawieni możliwości przeczytania książek, które zostały przywłaszczone przez ludzi nieuczciwych. Sprawa nabrała już takich rozmiarów, że pisze o niej prasa codzienna, że przytoczymy artykuł pt. „Giną książki z bibliotek” — z „Nowin Rzeszowskich” (20.IX.1963 r.), gdzie autor ilustruje to zagadnienie na przykładzie kilku bibliotek pow. przemyskiego i mówi: „Nie można dłużej dopuszczać do tego, aby książki „błądziły pod strzechy” taką drogą. Przywłaszczenie książki, która stanowi własność społeczną, jest kradzieżą”.

To też popierając propozycje autora, aby artykuł jego potraktować dyskusyjnie zapraszamy kolegów do wypowiedziania się na ten temat na łamach „Poradnika” i dzielenie się swoimi doświadczeniami w tym względzie.

Egzekwowanie zwrotów książek jest problemem niemal każdej biblioteki. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Stargardzie Szczecińskim na przestrzeni kilku lat posiadała duże zaległości w tym względzie. Przy czym z półek zniknęły



oczywiście najlepsze pozycje, książki najbardziej poszukiwane. Sprawiało to wiele kłopotów nam w PiMBP, jak również bibliotekarzom gromadzkim. Należało zahamować odpływ z bibliotek wartościowych pozycji. Początkowo staraliśmy się odzyskać książki poprzez upomnienia na znormalizowanych drukach, następnie przez odwiedziny u czytelników. Dużych rezultatów w tej sprawie nie osiągnęliśmy. W 1958 roku ogłosiliśmy na terenie powiatu „Dni przebaczenia”. Wydrukowaliśmy w miejscowej drukarni ogłoszenia, których treść została opublikowana w „Poradniku Bibliotekarza” z 1959 roku nr 2/3. Na apel nasz zebrano 699 książek wartości 7.670.40 zł.

Śladem „Dni przebaczenia” zorganizowanych w Stargardzie poszły inne biblioteki województwa szczecińskiego. „Dni przebaczenia” nie zadowolili nas w pełni, gdyż wielu dłużników nie zgłosiło się do biblioteki. Zaczęliśmy szukać innej drogi, bardziej radykalnej. Od 1959 roku zaczęliśmy egzekwować książki przez Biuro Notarialne. Ta sprawa przysporzyła nam wiele kłopotu natury administracyjnej. Musieliśmy sporządzać pozew w dwóch egzemplarzach, robić uwierzytelnione odpisy karty czytelnika, zobowiązania oraz kart książek i trzeciego upomnienia. Biuro Notarialne wysyłało wezwania do zapłaty, na które to wezwania zgłosił się jeden czytelnik (na wysłanych 15). Komornik sądowy nie reagował na wezwania notarialne, gdyż nie było potwierdzenia odbioru. Natomiast komornik skarbowy nie honorował wezwania notarialnego. Po kilku konsultacjach z kierownikiem Wydziału Finansowego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Stargardzie doszliśmy do wniosku, że należy ściągać należność w drodze egzekucji finansowej. Jako czwarte upomnienie zastosowaliśmy druk, którym posługuje się Wydział Finansowy (wzór Min. Fin. nr 281 „Upomnienie”) za poświadczeniem odbioru dłużnika. W upomnieniu tym bardzo ważną rolę spełnia odcisk pieczęci następującej treści: „W ciągu 14 dni od upływu terminu określonego w upomnieniu może Obywatel wnieść pozew do Sądu Powiatowego w Stargardzie o ustalenie, że należność w całości lub w części nie istnieje”.

Treść pieczęci poucza dłużnika, że ma on prawo wnieść pozew do sądu o ile nie jest winien bibliotece książek, a nam gwarantuje, że po upływie terminu nie może protestować, o ile wystąpimy na drogę egzekucji.

Wielu czytelników po otrzymaniu takiego upomnienia przynosi książki, względnie za nie płaci oraz uiszcza karę za jej przetrzymanie i koszt upomnienia. W stosunku do opornych czytelników wystawiamy tytuł wykonawcy do komornika skarbowego przy Wydziale Finansowym Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, który w drodze egzekucji ściąga należność od dłużników. W stosunku do czytelników, którzy opuścili nasz teren też wysyłamy tytuły wykonawcze do tych urzędów, na których terenie dłużnik zamieszkuje.

Droga ta, na którą weszliśmy i którą konsekwentnie realizujemy, przynosi nam niespodziewane rezultaty. Ściągamy należność nawet za pięć lat wstecz. Dla przykładu podam, że w 1960 roku ściągnęliśmy 2.650 zł za niezwrócone książki i daliśmy dochodu do skarbu państwa 538 zł, w 1961 roku ściągnęliśmy 18.920 zł za niezwrócone książki oraz daliśmy dochodu do skarbu państwa 10.782,55 zł, w 1962 roku ściągnęliśmy 12.423 zł za niezwrócone książki oraz daliśmy dochodu do skarbu państwa 8.991,28 zł. W 1963 r. za I półrocze ściągnęliśmy 7.321 zł za niezwrócone książki i daliśmy dochodu 3.334,95 zł.

Na podstawie powyższego zestawienia widać, że praca którą wykonujemy dała pozytywne wyniki. W ten sposób pozbywamy się systematycznie zaległości z lat ubiegłych i na bieżąco. Czytelnicy, którzy płacili za przetrzymanie książek nie są negatywnie ustosunkowani do nas — twierdzą: „Zawiniliśmy więc trzeba płacić”.

Poczynania nasze nie zahamowały wzrostu czytelnictwa, dla udokumentowania podam dane statystyczne GUS które stwierdzają, że czytelnictwo nie upada, ale sukcesywnie wzrasta.

| Rok      | Czytelników | Wypożyczeń |
|----------|-------------|------------|
| Rok 1960 | 3.503       | 80.623     |
| „ 1961   | 4.331       | 97.235     |
| „ 1962   | 5.079       | 109.887    |

Oprócz zabiegów natury finansowej wprowadziliśmy pokwitowania książek przez czytelników i przy zwrocie w obecności czytelnika przez bibliotekarza obsługującego (podpis na karcie czytelnika). Podpisy wprowadziliśmy w 1960 roku, ażeby zapobiec niepotrzebnej wymiany zdań między czytelnikiem a bibliotekarzem (że książka oddana a bibliotekarz nie wykreślił itp.). Wprowadzone podpisy dają większą gwa-



rancję zwrotu książki a zwłaszcza w przepisowym terminie. Podpisy wprowadziliśmy tylko dla czytelników dorosłych. W stosunku do czytelników w bibliotekach gromadzkich i małomiejskich na razie nie stosujemy sankcji egzekucyjnej, gdyż boimy się urazić czytelnika wiejskiego. Stosujemy je sporadycznie, gdy wyraźnie występuje bierny opór czytelnika.

Artykuł swój traktuję poważnie, mam nadzieję, że wielu kolegów, kierowników bibliotek powiatowych zabierze głos w tej sprawie, wielu może pójdzie w nasze ślady. Dla nas jest ważne to — że odzyskałismy wiele książek, które wpisałismy dawno do ubytku, a ponadto uzyskaliśmy znaczną kwotę na zakup książek.

---

## JERZY WADOWSKI

### MORZE i POMORZE

(KSIĄŻKI — CZASOPISMA — FILMY)

Pierwsze tego typu wydawnictwo po wojnie niezbędne w pracy bibliotekarzy nauczycieli oraz pracowników wszelkiego typu placówek kulturalno-oświatowych. Książka zawiera **Kronikę historyczną tysiąca lat Polski na morzu** (chronologiczny przegląd wydarzeń związanych z walką Polski o utrzymanie i odzyskanie wybrzeża Bałtyku, z morskimi wyprawami Polaków oraz polską polityką i gospodarką morską — ze szczególnym względniem działalności Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej w okresie II wojny światowej, jak również rozwoju gospodarki morskiej w Polsce Ludowej); — **adnotowaną bibliografię 2 000 pozycji wydawnictw zwartych**, związanych tematycznie z morzem i Pomorzem, wydanych drukiem w latach 1945—61; — **opis 360 czasopism województw nadbałtyckich i periodyków poświęconych problematyce Morza i Pomorza**, poczynając od 1945 r., — **adnotowany zestaw filmów dokumentalnych, oświatowych, szkolnych, instruktażowych i fabularnych** wyprodukowanych po wojnie, związanych tematycznie ze sprawami morza i Pomorza. — **Aneks** obejmuje pełny wykaz prac opublikowanych w „Roczniku Gdańskim”, „Szczecinie” i „Zapiskach Koszalińskich” oraz indeksy.

S. 448 w dużym formacie

Cena zł 70.—

Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki uznał pracę „Morze i Pomorze” za „pożyteczną i przydatną dla publicznych bibliotek powszechnych” (pismo z dnia 31.I. 1964 r. nr KOB-IV-5/V/64) i **zalecił książkę do zakupu bibliotekom wojewódzkim, powiatowym i miejskim.**

---

Zamówienia na „Morze i Pomorze” realizowane są przez Administrację Wydawnictw SBP, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7 — w kolejności zgłoszeń.



## OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

RAJMUND SOSIŃSKI. **Rozmowy o technice.** W-wa 1963, LSW. s. 393, 3 nlb., z ilustr., opr. płóc., zł 35.—

Ponad 30 interesujących obrazków popularnonaukowych z zakresu historii wynalazków dostępnych dla uczniów wyższych klas licealnych oraz dla wszystkich miłośników problematyki technicznej. Książka nie stanowi monograficznej całości, zawiera jednak dość dużo interesujących wiadomości dotyczących spraw wytwarzania i przesyłania energii elektrycznej, zagadnień telewizji, kinematografii, lotnictwa i astronautyki, a także wielu innych dziedzin współczesnej techniki.

HERBERT WENDT. **Śladami Noego.** Tłum. z niemieckiego Teresy Berken, W-wa 1963, WP, s. 634, 2 nlb., tabl. 63, z ilustr., opr. płóc., zł 45.—

Nowa praca autora poczytnej u nas książki „Szukałem Adama”, poświęcona jest historii poznawania zwierząt, a w szczególności gatunków rzadkich i zaginionych, przez ludzi wszystkich epok — od okresu jaskiniowego do lat współczesnych. Na podstawie relacji i zapisków podróżników, myśliwych i uczonych zoologów Wendt odtwarza dzieje rozwoju istot żywych w różnych warunkach historycznych, podejmuje z powodzeniem próbę konfrontacji znanych legend o smokach, jednorożcach i innych potworach z gatunków zwierząt istniejących w rzeczywistości. Czytelnik zaczerpie z książki wiele cennych informacji o przedhistorycznych wędrówkach zwierząt, zapomnianej faunie dawno minionych epok, a także zanikaniu i powstawaniu mórz i kontynentów. Książkę opatrzone interesującymi rycinami i fotografiami oraz skorowidzem nazw i nazwisk.

ZYGMUNT SRZEDNICKI. **Afganistan, kraj przyszłości.** Mapy: Lech Ratajski. W-wa 1963, WP, s. 349, 3 nlb., z ilustr., mapy 2, opr. płóc., zł 35.— (Kraje. Ludzie. Obyczaje).

Interesująca, żywo napisana książka o mało u nas znanym środkowoazjatyckim kraju, jego mieszkańcach — obyczajach i wierzeniach ludzi, krajobrazach, klimacie i architekturze. Osobiste obserwacje autora z kilkumiesięcznego pobytu w Afganistanie uzupełnione są podstawowymi wiadomościami z historii kraju, informacjami o współczesnym życiu politycznym i społeczno-kulturalnym. Książkę opatrzone kilkudziesięcioma fotografiami oraz mapami Afganistanu, a także bibliografią podstawowej literatury problemu. Rzecz dla czytelników zainteresowanych literaturą podróżniczą, geograficzną i reportażową.

BARBARA KOCÓWNA (oprac.). **Wspomnienia i studia o Conradzie.** W-wa 1963, PIW, s. 501, 3 nlb., opr. płóc., zł 32.—

Cenny zbiór materiałów o wielkim pisarzu angielskim polskiego pochodzenia, zgrupowanych przejrzyście w trzech działach: „Szkice, przyczynki, sprawozdania”, „Wspomnienia” oraz „Studia i eseje”, opatrzone notami o autorach wykorzystanych prac oraz wstępem autorki wyboru — obejmuje w większości wypowiedzi rozproszone w trudno osiągalnych czasopiśmie, pochodzące z okresu od 1899 do chwili obecnej. Autorka włączyła do tomu najciekawsze prace polskiej conradystyki (jak Kołaczковского, Kriedla, Dyboskiego, Frydego, Blütha i — piszących współcześnie — Krzyżanowskiego, Chwalewika, Grzegorzcyka, Jabłkowskiej i Najdera). Książka dużej wartości dla polonistów, anglistów, a także wszystkich miłośników twórczości Conrada.

GABRIELA PAUSZER-KLONOWSKA. **Trudne życie.** Opowieść o Bolesławie Prusie. W-wa 1963, LSW, s. 425, 3 nlb., tabl. 12, z ilustr., zł 30.—

Zbeletryzowana biografia wielkiego pisarza obejmuje okres od lat młodości (udział w powstaniu 1863 r.) do roku 1904, a więc niemal do końca życia



(zmarł w 1912 r.). Autorka wykorzystała dokumenty, listy oraz informacje uzyskane w rozmowach od osób żyjących, które pamiętają jeszcze Aleksandra Głowackiego i jego najbliższych, i w oparciu o te źródła zarysowała sylwetkę twórczą Prusa — trudne początki jego działalności literackiej, potem współpracy z prasą warszawską, jego poglądy społeczne i polityczne, problemy psychiki i życia osobistego. Książkę zilustrowano licznymi portretami Prusa i jego bliskich oraz rycinami obrazującymi XIX-wieczną Warszawę, w której żył i pisał. Lektura ciekawa dla miłośników pisarstwa autora „Lalki” oraz wszystkich amatorów beletrystyki biograficznej, również dla młodzieży.

STENDHAL (Henry Beyle). **Korespondencja.** Wybór. Tłum. Anna Szymańska-Grosowa. Oprac. wyboru Irena Wachłowska. W-wa 1963, PIW, s. 609, 3 nlb., opr. płóc., zł 45.—

Cenny zbiór korespondencji autora „Czerwone i czarne” wydany po raz pierwszy w języku polskim, zawiera listy pisane do siostry, do znajomych, przyjaciół i pokochanych kobiet, pochodzące z różnych okresów życia wielkiego pisarza. Listy te stanowią ciekawe źródło wiadomości o procesach psychologicznych towarzyszących rozwojowi osobowości i sztuki Stendhala a także obyczajów życia towarzyskiego i kulturalnego Paryża w początkach XIX w., w którym uczestniczył.

STANISŁAW BACZYŃSKI. **Pisma krytyczne.** Wybór i wstęp Andrzeja Kijowskiego. W-wa 1963, PIW, s. 437, 3 nlb., zł 30.—

Wybór pism zmarłego w 1939 r. i niesłusznie zapomnianego publicysty, krytyka społecznika i pedagoga, ojca poległego w powstaniu warszawskim Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, obejmuje studia: „Sztuka walcząca”, „Losy romansu”, „Syty Paraklet i głodny Prometeusz” (program poezji ekspresjonistycznej), „Prawo sądu”, „Powieść kryminalna”, „Rzeczywistość i fikcja” i in., publikowane w okresie międzywojennym i dziś niedostępne. Interesujący szkic wstępny Andrzeja Kijowskiego. Indeks osób.

ZYGMUNT LEŚNODORSKI. **Wśród ludzi mojego miasta.** Wspomnień i zapisek część druga. Kraków 1963, WL, s. 251, 1 nlb., tabl. 18, z ilustr., zł 34.— (Pamiętniki i Wspomnienia. Seria 1. Pamiętniki polskie).

Wspomnienia znanego krakowskiego literata i krytyka teatralnego (zmarł 1955 r.) z okresu dwudziestolecia międzywojennego dotyczą przede wszystkim najbliższych autorowi środowisk — uniwersyteckiego, literackiego, malarskiego i teatralnego. Spotykamy tu więc postacie tak znane w przedwojennym Krakowie, jak profesorowie I. Chrzanowski i S. Windakiewicz, aktorzy — L. Solski i Z. Jaroszevska, pisarzy — K. H. Rostworowski i M. Pawlikowska-Jasnorzevska i in. Pierwsza część dzieła pt. „Wspomnienia i zapiski” ukazała się w r. 1959. Indeks nazwisk, fotografie dokumentarne.

WACŁAW ZAWADZKI (oprac.). **Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców.** T. I/II. W-wa 1963, PIW, s. 956, 2 nlb., tabl., z ilustr. + 963, 5 nlb., tabl., z ilustr., zł 140.— (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Zbiór relacji i pamiętników Francuzów, Niemców i Anglików — pisarzy i dyplomatów, którzy odwiedzali Polskę lub przebywali tu czas dłuższy w drugiej połowie XVIII w. — w ciekawym okresie Stanisławowskim. Do głównych wartości książki należy bogaty obraz ówczesnego życia kulturalnego i obyczajowego zarysowany na tle panujących stosunków społeczno-politycznych przez inteligentnych i krytycznych obserwatorów. Książkę opatriono wstępem i notami biograficznymi o autorach wykorzystanych pamiętników, przypisami i indeksami. Pozycja ciekawa dla miłośników literatury pamiętnikarskiej i historyczno-obyczajowej.



STANISŁAW WITKIEWICZ. **Plsma tatrzańskie**. T. I/II. Kraków 1963, WL, s. 387, 1 nlb.+ 401, 1 nlb., tabl., zilustr., opr. płóc., zł 120.—

Całokształt podhalańsko-tatrzańskiej twórczości Stanisława Witkiewicza (1851—1915), artysty malarza, wybitnego teoretyka i krytyka sztuki, epika dawnej góralszczyzny i propagatora literatury regionalnej, zawarto w dwóch obszernych tomach, bogato ilustrowanych, opracowanych i opatrzonych komentarzem, a także życiorysem pisarza przez Romana Hennela. Edycja obejmuje m.in. głośną pracę „Na przełęczy”, rozprawę o „Stylu zakopiańskim” oraz wybór artykułów na tematy zakopiańskie z lat 1886—1910. Znaczną część ilustracji stanowią reprodukcje oryginalnych prac rysunkowo-malarskich Stanisława Witkiewicza, co stanowi pomoc w pełniejszym zrozumieniu osobowości artysty. Wydanie opatrzone przypisami, słowniczkiem gwarowym, notą wydawcy i szczegółową charakterystyką wykorzystanych tekstów.

WŁADYSŁAW ORKAN. **Nowele zebrane**. T. I/II. Kraków 1963, WL, s. 418 + 483, 1 nlb., opr. płóc., zł 50.— (Dzieła).

Dwa tomy starannie przygotowanej edycji „Dzieł” Władysława Orkana (Franciszka Smreczyńskiego, ur. 1876 — zm. 1930), piewcy Podhala, pod kierownictwem redakcyjnym prof. Stanisława Pigonia, obejmuje kilkadziesiąt nowel ze zbiorów „Nad urwiskiem”, „Listy ze wsi”, „Herkules nowożytny i inne wesołe rzeczy”, „Miłość pasterska” oraz „Wesele Prometeusza”. Rzecz opatrzone szczegółową notą wydawcy, przypisami i słownikiem wyrazów gwarowych, ułatwiającym pełne zrozumienie tekstu.

ZYGMUNT KACZKOWSKI. **Mąż szalony**. Powieść. Kraków 1963, WL, s. 249, 1 nlb., zł 18.—

Powieść obyczajowa cenionego pisarza (1825—96), należąca do znanego cyklu „Ostatni z Nieczujów”, wydana w ślad za kilkoma innymi utworami Kaczkowskiego, które ukazały się w poprzednich latach staraniem tego samego wydawcy („Murdelio”, „Olbrychtowi rycerze”, „Starosta hołobudzki”, „Opowiadania Nieczui”). Akcja toczy się w drugiej połowie XVIII w.; jej osią jest sensacyjny wątek miłosny osnuty wokół problemu chorobliwej zazdrości i podejrzliwości starego męża wobec młodej żony i wynikające stąd komplikacje. Posłowie historyczno-literackie Antoniego Jopka. Nota wydawcy.

ARTUR GRUSZECKI. **Cygarniczka**. Powieść. Kraków 1963, WL, s. 328, 4 nlb., zł 20.—

Akcja tej powieści obyczajowej rozgrywająca się w końcu XIX w. w Krakowie osnuta jest na tle przeżyć młodej dziewczyny zmuszonej trudnymi warunkami życia do pracy w fabryce cygar. Bohaterka utworu wychodzi obronną ręką z trudnych sytuacji obyczajowych, jakie stwarza ucisk wyzyskujących robotnice zwierzchników fabrycznych. W posłowie Danuty Brzozowskiej zawarto informacje o autorze powieści, znanym prozaiku naturaliście (1853—29), oraz o aktualnych wartościach i słabościach książki, która po raz pierwszy ukazała się przed pół wiekiem. Lektura łatwa i ciekawa dla szerokiego kręgu dorosłych czytelników.

---

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

---

Cena zł 6.— Druk ukończono w marcu 1964.

Nakład 12.700 egz. Papier druk. sat. kl. V, 65., 70×100 cm. Objętość 4 ark. druk. 6 ark. wyd.

---

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 2. Z-95